Pojedyńczy numer 20 groszy. Nakład 31600 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 12 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej“ Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „OREDOWNIKA MIEJSKIEGO“ wynosi kwartalnie 7.50 zł, na pocztach, przez listowego w dom 8.53 zł. — Miesięcznie 2.50 zł, przez listowego w dom 2.85 zł, pod opaską w Polsce 4.50 zł, do Francji i Ameryki 6.50 złotych, do Gdańska 4.00 guldeny, do Niemiec 4.00 marki. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — — Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.

Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Bank Dyskontowy. — Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 11. BYDGOSZCZ, piątek, dnia 15 stycznia 1926 roku. Rok XX.

Walczyć z warcholstwem.

Warszawa, 12. 1. 1926 r.

Położenie, w jakiem znalazła się Polska w przeważnej mierze z własnej winy, doprowadziło w społeczeństwie do dużego niezadowolenia. Nastrój ten usiłują wykorzystać rozmaite elementy dla celów nic wspólnego z dążeniem do naprawy stosunków nie mających, a raczej zmierzających do pogorszenia obecnego położenia. Pomijam już fakt, że podobnie jak za czasów owego sławnego Stańczyka, tak i dziś spotykamy setki i tysiące lekarzy, podających środki na uzdrowienie naszej choroby. Rząd, Sejm i Senat zasypywane są wprost odezwami i broszurami różnych „zbawców“, którzy chcą naszej skołatanej Ojczyźnie zaordynować środki, mające przywrócić zdrowie. Ta powódź różnych propozycji naprawy świadczy o tem, że jednak w społeczeństwie obudziło się poczucie rzeczywistego stanu i chęć zmiany na lepsze. Nie wchodzę w to, czy wskazywane środki doprowadziłyby do celu; większość ich jest raczej utopją, a tylko znikomy procent nadaje się do rozważania. Nie mogę jednak nie podkreślić tego objawu, który dla przyszłego badacza obecnego okresu naszej historji zapewne będzie miał duże znaczenie dla oceny nastrojów, jakie przeżywa obecne pokolenie.

Poza radami podawanemi w formie literackiej otrzymuje społeczeństwo rady w formie żywego słowa. Na zgromadzeniach i wiecach, w ankietach ustnych i wykładach rozmaici mniej lub więcej powołani, a bardzo często niepowołani ludzie, usiłuję propagować swój własny program naprawy stosunków, panujących w państwie, zwłaszcza stosunków gospodarczych i każą społeczeństwu, naogół mało krytycznie usposobionemu, wierzyć, że ten ich program jest jedynie zbawienny. Trzeba stwierdzić bezstronnie, że ta propaganda żywem słowem jest w wielu wypadkach naprawdę pożyteczna. Wszak rezolucje i uchwały różnych instytucji i organizacji oraz wieców i zgromadzeń w niemałej mierze przyczyniły się w pierwszym rzędzie do uświadomienia istotnego stanu rzeczy, a w dalszym ciągu do podjęcia zabiegów, by ten stan uległ polepszeniu. Tej słusznej propagandzie zawdzięczać też trzeba w dużej mierze dojście do skutku porozumienia między większością stronnictw sejmowych i do powstania rządu koalicyjnego, który wytknął sobie pewien realny program, i dąży do jego wykonania.

Ale nie każda propaganda wydać może dodatnie skutki, przeciwnie narazić może państwo na nowe nieobliczalne szkody. Prasa łódzka przyniosła sprawozdanie z wiecu, odbytego w Łodzi w ubiegłą niedzielę, wiecu, zwołanego przez różne organizacje byłych wojskowych z różnych formacji, a więc Hallerczyków, Dowbórczyków, legjonistów, peosiaków, a nawet powstańców z r. 1863. Na wiecu tym, zwołanym pod hasłem „precz z brudnemi rękami od Polski“ uchwalono rezolucje, które są objawem coraz więcej postępującego anarchizmu pewnych kół, żerujących na nędzy nieuświadomionej, a rozgoryczonej części społeczeństwa. Koła te nadużywają prawdopodobnie imienia marszałka Piłsudskiego, żądają rozpędzenia Sejmu i Senatu, mieszając z błotem wszystkich członków naszego parlamentu, domagając się ustąpienia rządu, a oddania władzy Piłsudskiemu, żądają skrócenia czasu służby wojskowej do 1 roku i zmniejszenia armji, wreszcie powołania na urzędy członków organizacji b. wojskowych. Oczywiście rezolucje te odznaczają się tak „mocnym“ stylem, że naprawdę dziwić się należy, iż dopuszczono do ich publicznego ogłoszenia.

Nie chciałbym przeceniać wpływu organizacji b. wojskowych w społeczeństwie. Fakt jednak, że b. żołnierze, dla których pierwszym nakazem winna być karność, nawołują publicznie, na masowym wiecu, do łamania obowiązujących ustaw — świadczy o tem, że w społeczeństwie powstaje bardzo niezdrowy ferment, który doprowadzić może, jeśli mu się władze nie przeciwstawią, do smutnych następstw.

Obok bolszewizujących zwolenników dyktatury p. Piłsudskiego zamęt w społeczeństwie sieje agitacja monarchistów, których przywódcy w swej naiwności wyobrażają sobie, że przewrót monarchiczny choć o jotę polepszy nasze położenie, wzmocni państwo. Upatrywanie ratunku w powołaniu króla jest w najlepszym razie grubem nieporozumieniem, które dotknęło tych, którzy mając dość czasu i pieniędzy, urządzają agitację za monarchją. W końcowym rezultacie agitacja ta musi w danych warunkach wydać te same owoce, co propaganda dyktatury p. Piłsudskiego.

W ostatnich dniach utworzył się w Warszawie jeszcze jeden związek chcący zbawić Polskę, **związek synarchiczny,** to jest organizacja, która — jak to głosi jej odezwa, rozrzucona dziś w Sejmie — chce oprzeć rządy w Polsce na celowej współpracy całego narodu. Ten nowy twór na chorym organiźmie państwowym domaga się utworzenia jakiejś Rady synarchicznej z synarchą, jako naczelnikiem państwa na czele. Owa rada miałaby być pewnego rodzaju dyrektorjatem podczas gdy Sejm pozostałby nadal władzą ustawodawczą. — Związek synarchiczny wyrzeka się finansowej pomocy zagranicznej, ale żąda długoterminowego kredytu i wprowadzenia dla obrotów wewnętrznych waluty hipotecznej. Słowem synarchizm ma przynieść zbawienie. Mam wrażenie, że cały ów „związek“ stanowi kilku maniaków, którzy w społeczeństwie nie mają żadnego oparcia. Lecz fakt powstania tego rodzaju organizacji jest smutnem świadectwem **anarchji myślowej, jaka toczy społeczeństwo.**

Obowiązkiem rządu i prasy, która jest przecież potężnym czynnikiem w wytwarzaniu opinji publicznej jest przeciwdziałać tego rodzaju propagandzie bez względu na to, jakie ją szerzą czynniki. Należy wszystko zrobić, by nareszcie położyć kres wiecznym męczeniom podejmowanym przez jednostki czy grupy nieodpowiedzialne. Polska potrzebuje nie rozbicia, ale skupienia wszystkich sił, by przeprowadzić naprawę we wszystkich gałęziach swego rozwoju. Ktokolwiek staje na przeszkodzie temu skupieniu, uważany być winien za szkodnika bez względu na pobudki, jakiemi się w swej działalności kieruje.

J. P.

Minister Żeligowski za skróceniem służby wojskowej!

Oficerowie, zamiast pełnić linjową służbę, rozsiadują się po biurach — Oficerom linjowym należą się przywileje. — Odcięte głowy ciągle odrastają.... — Żołnierz powinien pół roku spędzić w polu.

Warszawa, 13. 1. PAT. Sejmowa komisja wojskowa omawiała wniosek klubu P. P. S. o skrócenie czasu służby wojskowej. Minister Żeligowski zwrócił uwagę na to, że w każdej wielkiej wojnie rozlegały się narzekania, że wojna nie została należycie przygotowana. Obecnie w armji naszej forma góruje nad treścią. Administracja jest rozbudowana zbyt szeroko kosztem linji. Należy zmienić system wyszkolenia, a więc koszarowy na polowy. Ponieważ nie możemy trzymać pod bronią licznej armji, przeto conajmniej 70 000 poborowych z każdego rocznika nie powołujemy wcale. Wytworzy to szalone trudności przy mobilizacji, gdyż nie będzie wiadomem, co zrobić z tymi, którzy wcale wyszkolenia nie posiadają. Dlatego p. minister jest zasadniczo za skróceniem służby wojskowej. W ten sposób osiągniemy to, że będziemy mogli dać do wojska cały kontyngent rekruta, jednakże przejście na krótszą służbę wojskową nie jest możliwe już w tej chwili. Krótka służba wojskowa wymaga znacznej liczby zawodowych. W armji polskiej posiadamy dostateczną liczbę zawodowych oficerów i podoficerów, jednakże pełnią oni służbę nie linjową, lecz w biurach. W pułkach linjowych natomiast mamy oficerów połowę potrzebnej ilości, a podoficerów ⅓. Zanim przeto zdecydujemy się na przejście do skróconej służby wojskowej, musimy wszystkich zawodowych z biur przenieść do linji, natomiast oficerów linjowych trzebaby uprzywilejować pod względem płac, emerytur itd. Dotychczas wysiłki poprzednich ministrów, zmierzające do zmniejszenia administracji nie osiągnęły skutków. Odcięte głowy ciągle odrastają. A więc uzdrowienie linji jest koniecznym warunkiem skróconej służby wojskowej, drugim zaś warunkiem jest pozyskanie w obecnych obozach korpusowych terenów ćwiczeń, które zresztą nie wszystkie korpusy posiadają. Żołnierz spędza na terenie zaledwie 20 do 25 dni rocznie, tymczasem trzeba, aby spędził w polu conajmniej pół roku. W związku z reformą rolną należy pozyskać dla wojska tereny obozów ćwiczeń dla dywizji, a nawet dla pułków i garnizonów. P. minister przewiduje, że na przeprowadzenie całkowitej reformy wyszkolenia potrzeba będzie lat kilku, do ustawowego zaś skrócenia czasu służby będzie można przystąpić po dwóch latach.

Pos. Załuska (ZLN.) postawił wniosek, aby komisja wojskowa w sprawozdaniu swojem na plenum Sejmu o wnioskach (PPS.), dotyczących lat służby i kontyngentu rekruta wezwała rząd do zajęcia wobec tych wniosków stanowiska, względnie do przedstawienia Sejmowi projektów odnośnych ustaw. Na tem dyskusję przerwano.

Stworzenie djecezji gdańskiej.

Gdańsk, 13. 1. PAT. Jak donosi „Germania“ z Rzymu, na podstawie motu proprio Ojca św. z dnia 30 grudnia r. ub., dotychczasowa delegatura apostolska w Gdańsku przemianowała została na djecezję gdańską. Granice nowej djecezji obejmują cały teren w. m. Gdańska. Kościół farny w Oliwie przekształcony zostanie na katedrę, przyczem otrzyma wszelkie przywileje, przysługujące katedrom. Wykonanie bulli papież polecił dotychczasowemu administratorowi biskupowi O'Rourke. Równocześnie biskup O'Rourke mianowany został pierwszym biskupem Gdańska.

Poco pojechali posłowie polscy do Rosji? Wycieczka posłów z Polski przybyła 10 bm. do Moskwy. Na dworcu oczekiwali przedstawiciele C. K. W. Kadyszew i Pulpieszczerow i przedstawiciele poselstwa polskiego w Moskwie, oraz liczni Polacy. Przedstawiciel komisarjatu dla spraw zagranicznych, Łoganowski, powitał wycieczkę krótkiem przemówieniem. Kadyszew prosił, ażeby wycieczka zapoznała się z ustrojem i organizacją Rosji, zaś Pulpieszczerew radził zwiedzić okręgi przemysłowe.

Poseł Bryl oświadczył, że celem przyjazdu wycieczki jest zapoznanie się z organizacją sowietów, ażeby później poinformować społeczeństwo objektywnie, czem jest Rosja. Wycieczka przyjechała do Rosji nie w celach politycznych, lecz, aby przygotować w społeczeństwie grunt dla zbliżenia się obu państw.

Prasa ruska przeciw metodom socjalizmu polskiego. Kongres XX, niedawno odbyty w Warszawie, w czasie trzydniowych obrad zajął stanowisko nie tylko wobec obecnego rządu koalicyjnego, lecz nadto stanowisko polskiego socjalizmu wobec mniejszości narodowych.

„Diło“ w słowach niezwykle ostrych atakuje uchwały kongresu, odnoszące się do wspomnianej autonomji. Przedewszystkiem zastrzega się przeciw głoszeniu zasady, że „Galicja“ z Łemkowszczyzną, Chełmszczyzna i Podlasie należą do ziem rdzennie polskich.

Następnie piętnuje wspomniane pismo ruskie metody postępowania socjalistów. Socjaliści bowiem mają dzisiaj w Polsce ogromne wpływy i gdy potrzeba, strajkami lub posunięciami parlamentarnemi zawsze umieją przeforsować swoje żądania. „Diło“ ubolewa więc, dlaczego dotychczas socjaliści nie wyprowadzili swoich ludzi na ulicę, ażeby w ten sposób zmusić rząd do zaprowadzenia ustroju autonomicznego np. dla Rusinów. Według „Diła“ autonomję wysuwają socjaliści tylko pro fore externo, w gruncie rzeczy zamaskowanemi środkami popierają politykę eksterminacyjną, „której nie powstydziłby się wszechpolak...“

Tako rzecze „Diło“...

Posiedzenie Senatu.

Sen. Smólski zrzekł się mandatu. — Klasztor Karmelitów w Poznaniu wraca do parafji Bożego Ciała. — Zwolnienie śruby podatkowej. — Steiger jeszcze pokutuje.

Warszawa, 13. 1. (PAT). P. marszałek zawiadomił, że sen. Smólski zrzekł się mandatu. Następnie Izba uchwaliła zapowiedzenie zmian do ustawy o aktach urodzin dzieci nieznanych rodziców na obszarze b. zaboru rosyjskiego.

Po referacie sen. Szychowskiego (NPR) uchwalono bez zmian ustawę o zwrocie parafji Bożego Ciała w Poznaniu byłego gmachu klasztoru OO. Karmelitów.

Ustawę o uprawnieniu Rady Ministrów do zmieniania wysokości kar za zwłokę od zaległości w podatkach bezpośrednich referował sen. Adelman (Chrz. Dem.). Mówca w imieniu komisji wniósł o odrzucenie tej ustawy, jako nie mającej celu, gdyż cyfra zaległych podatków wynosiła w r. 1925 tylko 70 miljonów zł., w poprzednim zaś roku była kwota ta cośkolwiek większa, co zdaniem mówcy przy obecnem przesileniu gospodarczem uważać można za dobry wynik.

Wiceminister skarbu Markowski w imieniu rządu podtrzymywał ustawę z uwagi na to, że minister nie musi w myśl ustawy podnosić kary za zwłokę, lecz jest tylko do tego przez tę ustawę upoważniony i może to zastosować wówczas, o ile się okaże potrzeba przyciśnięcia śruby podatkowej.

W głosowaniu całą ustawę odrzucono.

Następnie sen. Kalinowski zgłosił wniosek w sprawie nadmiernych kosztów budowy grobowca Nieznanego Żołnierza, sen. Biały (Piast) — w sprawie przedstawienia wykazu pracowników przy władzach centralnych i wyższych uczelniach. Sen. Krzyżanowski (kl. Pracy) wniósł interpelację, w sprawie nadużyć inspektora policji Łukomskiego, prokuratora Maliny, sędziego Rutki i aplikanta Piotrowskiego w związku z procesem Steigera we Lwowie.

Na tem obrady zakończono, wyznaczając następne na dzień 21 stycznia o godz. 4 po południu.

Nowy szwindel z dostawami rządowemi.

Warszawa, 13. 1. PAT. Sejmowa komisja komunikacyjna w obecności p. ministra przemysłu i handlu Osieckiego, wysłuchała sprawozdania generalnego dyrektora poczt i telegrafów o działalności tego wydziału.

W dyskusji nad tem sprawozdaniem poddano ostrej krytyce sprawę fabrykowania aparatów telegraficznych i telefonicznych w firmie „Polskie Radjo" i przez tę ostatnią odstąpionej towarzystwu Erickson. Na wniosek pos. Paczkowskiego (Ch. D.) i Kalińskiego (Wyzw.) wybrano specjalną podkomisję, złożoną z 6 posłów, do zbadania tej sprawy. Następnie pos. Paczkowski poddał krytyce działalność prezesa dyrekcji pocztowej w Poznaniu, a pos. Pławski — prezesa dyrekcji wileńskiej.

Liczba bezrobotnych w Polsce.

Warszawa, 13. 1. (PAT). Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynków pracy za czas od 25 grudnia do 2. 1. rb. wykazuje ogólnie przybliżoną liczbę 313.709 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba ta wzrosła o 11.456 osób. Większy wzrost bezrobocia zaznaczył się w Warszawie o 1.350 osób i w Łodzi o 5.095 osób, zwolnionych w przemyśle włókienniczym.

Zjazd Małej Ententy w lutym.

Białogród, 13. 1. (PAT). Prasa donosi, że zjazd trzech ministrów spraw zagran. państw Małej Ententy prawdopodobnie odbędzie się dnia 20 lutego rb. Miejsce spotkania nie jest jeszcze ostatecznie wyznaczone. Sądzą, że odbędzie się ono w Raguzie lub w Veldes.

Przesilenie gabinetu w Austrji.

Wiedeń, 13. 1. (PAT). Chrześcijańsko-społeczne zjednoczenie wysunęło na miejsce ustępującego ministra finansów dr. Ahrera kandydaturę Kolmana, a na miejsce ustępującego ministra rolnictwa Buchingera kandydaturę pos. Andrzeja Thalera. Po ustąpieniu d-ra Mataji funkcję ministra spraw zagr. obejmie kanclerz dr. Rameck. Dymisja rządu nastąpi prawdopodobnie jutro. Powyższe postanowienie zjednoczenia chrześcijańsko-społecznego ma w danym wypadku decydujące znaczenie dla sprawy nominacji nowych członków gabinetu.

Monarchiści ciągle wichrzą.

Prof. Cusa chciał stworzyć monarchję siedmiogrodzką z rumuńskim następcą tronu jako królem. — W rezultacie Cusa poszedł za kratę a ks. Karol na wygnanie.

Wiedeń, 13. 1. PAT. „N. Fr. Presse" podaje z Budapesztu: W sprawie aresztowania w pociągu pospiesznym między Budapesztem a Czerniowcami rumuńskiego prof. Cuzy, dowiadujemy się, że aresztowanie miało tło polityczne i pozostaje w bezpośrednim związku z aferą fałszerstwa banknotów frankowych.

Przed niedawnym czasem odbyło się w Budapeszcie w obecności Cuzy, Erhardta i austrjackiego monarchisty d-ra Schaleiera zebranie, na którem prof. Cuze zaproponował utworzenie oddzielnego królestwa siedmiogrodzkiego z rumuńskim następcą tronu na czele. Wzamian za udzielenie pomocy wojskowej Cuze obiecał ustąpienie Węgrom Aradu i Temeszwaru. Do planu tego przyłączyła się również grupa monarchistów austrjackich oraz z pośród bawarskich monarchistów zwolennicy następcy tronu Ruprechta.

Nakoniec „N. Fr. Presse" notuje pogłoskę, że abdykacja rumuńskiego następcy tronu nie miała nic wspólnego ze sprawami erotycznemi. Powodem rezygnacji miało być rzekomo to, że następca tronu był wtajemniczony w plan polityczny prof. Cuzy.

Dalsze tropienie światowych fałszerzy banknotów.

W związku z aferą Windischgrätza, w Pradze, Pilznie, Bratysławie i innych miastach Czechosłowacji dokonano rewizyj i aresztowań osób, podejrzanych o związek z oszustem. Władze czechosłowackie zaprowadziły obostrzoną kontrolę na granicy czechosłowacko-węgierskiej. Szczególnie skrupulatnie przeglądane są paszporty i wizy konsularne, które się poddaje dokładnemu badaniu, czy nie zachodzą fałszerstwa, oraz strażnicy graniczni wypytują przechodzącą granicę ludność, dokąd się udaje w jakim celu i t. d. Baczną uwagę zwraca się na te osoby, które stale przechodzą przez granicę, zmuszone zarobkowaniem lub stosunkami rodzinnemi. Tak jest na Słowaczyźnie i na Rusi Podkarpackiej, gdzie wszyscy, przechodzący granicę, poddawani są gruntownej rewizji osobistej.

W Pradze aresztowany został niejaki Marcin Gregorowicz, z zawodu rzeźnik, w chwili, gdy chciał płacić za pewien przedmiot fałszywym banknotem 1000-koronowym. Zaraz po jego aresztowaniu zgłosił się do policji szewc Fremr z Kr. Winogr., zeznając, że Gregorowicz kupił u niego parę bucików dla córki i zapłacił również fałszywą 1000 koronówką, z której wydano mu 850 koron reszty. Badany przez policję Gregorowicz twierdzi, że fałszywe pieniądze znalazł, lecz zeznania osób, które padły ofiarą, dowodzą dobitnie, iż należy on do szajki fałszerzy. Szczegóły śledztwa trzymane są narazie w tajemnicy.

Minister handlu fałszerzem banknotów.

Lisbona, 14. 1. (Tel. wł.) Afera fabrykacji banknotów fałszywych w Portugalji zatacza coraz szersze kręgi. Aresztowany został w tej sprawie minister handlu Limoes. Wszystko to pozostaje w łączności z aferą Windischgraetza.

Biskup Zagrawetz pójdzie do klasztoru.

Wiedeń, 12. 1. (PAT). „Wiener Allgemeine Ztg." donosi z Budapesztu, że biskup polowy Zagrawetz będzie oskarżony o zatajenie świadome fałszerstwa, o którym był poinformowany. Ma on w najbliższych dniach złożyć swą godność biskupią i wstąpić do klasztoru. Biskup Zagrawetz jest Franciszkaninem.

Zniesienie służebności w b. Kongresówce.

Warszawa, 13. 1. (PAT). Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 13 bm. uchwaliła m. i. projekt ustawy **o zniesieniu służebności na obszarach b. Królestwa Kongresowego, i na obszarach województw wschodnich**, oraz wniosek ministra spraw wewn. w sprawie zwoływania przez starostów zebrań naczelników władz i urzędów pierwszej instancji w powiatach.

Kłopoty finansowe Francji powodują wieczne uchwały projektów.

Paryż, 12. 1. (PAT). Komisja finansowa Izby deputowanych po dyskusji nad rządowymi projektami finansowymi postanowiła 22 głosami przeciw 6 zredagować dwa odrębne projekty ustawy, jeden dotyczący równowagi budżetowej i drugi dotyczący amortyzacji, długu publicznego. Jak wiadomo, projekt rządowy traktował obie te sprawy łącznie. Co się tyczy uzupełniających podatków ustawy Loucheura, które rząd chciał włączyć do zwyczajnych dochodów budżetowych, to komisja 22 głosami przeciw 5 postanowiła dla podatków tych zatrzymać pierwotne ich przeznaczenie, a mianowicie jako zabezpieczenie przeciwko inflacji.

Socjaliści francuscy nie wstąpią do gabinetu.

Paryż, 12. 1. (PAT). Kongres socjalistyczny zamknięty został o godz. 1.30 w nocy. Wniosek, sprzeciwiający się udziałowi socjalistów w rządzie, przyjęty został 1766 głosami przeciwko 1331 przy 16 wstrzymujących się od głosowania. Przyjęty wniosek odrzuca zasadę udziału socjalistów w rządzie, utworzonym przez inne partje, zaznacza jednak, że partja socjalistyczna gotowa jest ponieść bezpośrednią odpowiedzialność za rządy bądź sama, bądź przy poparciu innych grup lewicowych. Wniosek oświadcza dalej, że socjaliści są skłonni kontynuować politykę poparcia dla rządu zdecydowanego złamać opór sfer finansowych, producentów i senatu. Wniosek mniejszości ogranicza się do żądania dla partji socjalistycznej godnego i odpowiadającego realnemu i politycznemu jej znaczeniu **w kraju, przedstawicielstwa w rządzie.**

STANISŁAW BEŁZA.

Na nizinach i wyżynach Szwajcarji.

Rozdział IX.

(W Atenach Limmatu. — Przodownicza rola Zurychu w Szwajcarji. — Woda na każdym kroku. — Wspomnienie Zwinglego. — Miasto przemysłu i nauki.)

Starym i silnym bardzo węzłem złączony jest Zurych ze Związkiem Szwajcarskim.

Ani się śniło jeszcze Fryburgowi, Solurze, Bazylei, Szafuzie i dziesięciu innym Kantonom w obronie przed groźnym im zewsząd nieprzyjacielem, skupić się w jedną całość, kiedy wysunięty wraz z kantonem jego nazwiska najbardziej na północ, uznał on za wskazane wyciągnąć rękę ku współobywatelom swoim wewnątrz Helwecji, zrzeszyć się z niemi na prawach równego z równymi, i krzepiąc na tym sposobem ich siły, wzmóc jednocześnie i swoje własne.

Było to w roku Pańskim 1351, i od tego czasu chodzący dotąd luzem, staje się on nietylko ważnym czynnikiem w tym związku, ale odgrywa w nim politycznie i kulturalnie przodownicza nieraz rolę.

Jedno z najstarszych w Europie miast Zurych, jest dziś największem i kto wie czy nie najkulturalniejszem miastem Szwajcarji całej a jako siedlisko jedynej w tym kraju Politechniki i największego narodowego Muzeum, dokoła siebie grupuje najwięcej jego intelektualnych sił, i niby olbrzymi reflektor w dalekie przestrzenie rozlewa promienie światła, grzejąc niemi nie jednych tylko swojej ojczyzny synów. A że przy Politechnice i Muzeum posiada on sławny Uniwersytet, liczny szereg wzorowych zakładów naukowych i bogate księgozbiory, przeto nie od dziś pozyskał w świecie nazwę Aten Limmatu, od rzeki na wybrzeżach której pierwotnie się rozsiadł, by z czasem dwoma ramionami pięknych budowli swoich objąć od południa jezioro Zuryckie i zapanować nad tem jeziorem.

Największy, najkulturalniejszy z miast szwajcarskich, Zurych najpiękniejszem wśród nich miastem niezawodnie nie jest.

Niezawodnie.

Ustępuje o wiele i Lucernie i Bernowi i Lugano, i Lozannie i Fryburgwoi; każdy przecież kto o niego zawadzi przyznać musi, że posiada swojego rodzaju urok, nieznany innym o wiele romantyczniej od niego położonym miastom.

Składają się na to nie tyle góry, bo te w pobliżu jego nie wysokie, dość pospolite robią wrażenie, ile obfitość wód skrapiających jego wybrzeża.

Powiedziałem, że Zurych rozsiadł się pierwotnie nad korytem Limmatu jak Lucerna nad brzegam rzeki Reuss, ale na podobieństwo Lucerny nad tem korytem się nie zatrzymał.

Rozrósł się jak ona i spęczniał, tylko bez porównania prędzej i potężniej niż ona.

Złożyło się na to przyczyn wiele, pozostawiam je jednak na stronie, i stwierdzam, że zatoczył obszerniejsze o wiele od niej koło, zwłaszcza też po r. 1893, w którym ojcowie tego miasta niezadowol. z małego Zurychu postanowili stworzyć Zurych wielki. Od wybrzeża więc Limmatu posunęli go na wschód i zachód, północ i południe, a że mielj w pobliżu wpadającą do niego rzeczkę Sihl wraz z północnym rękawem jeziora, w jego granice wtłoczyli zatem wielki zasób stojących i płynących wód. I te wody właśnie złożyły się na ten jego dziwny i nieznany innym większym miastom Szwajcarji, z wyjątkiem jednej Genewy, urok.

Kiedy więc chodzisz po głównej części tego miasta, masz wodę na każdym niemal kroku, a skoro główną arterją jego ruchu, ulicą kolejową od dworca posuniesz się ku najwspanialszemu jego mostowi i rzucisz wzrok przed siebie i po za siebie, te olbrzymie masy wodne rozpościerające się przed twojem okiem stworzą ci obraz bardzo interesujący. Zwłaszcza o wieczornej porze.

Gdy zmrok zapadnie, w oknach domów i w latarniach na ulicach światło zaplonie, i jak nad Nowogrodzkim zamkiem w Grażynie

„Miesiąc wysoko
Pośród krążących czarnych chmur powodzi
We mgle nie cale pokazuje oko."

Wtedy zapomnisz o tem, że znajdujesz się w mieście lądowem, w kraju od mórz i oceanów oddalonym, i zda ci się, że stoisz w jakiejś zatoce malowniczej, chwilowo po odejściu olbrzymich parowców od stron dalekich opustoszałej w głęboki ląd przysiadły do niej i użyźniający jej wilgocią wkraczającej bystremi kanałami, by nieść mu owoce przyrody i pracy odległych ludów, z którymi zatoka ta nieprzerwany utrzymuje związek. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Ostrożnie z dolarami!

Budapeszt, 13. 1. PAT. Telegraphen Co. Węgierski bank narodowy otrzymał dziś od Federal Reserve Bank w Nowym Jorku pismo, oznajmiające, że w ostatnim czasie pojawiła się tam znaczna ilość fałszywych banknotów dolarowych. Pismo podaje dokładny opis fałsyfikatów i wyraża przypuszczenie, że i w Europie będą podjęte próby puszczania w obieg wzmiankowanych fałszywych banknotów. Węgierski bank narodowy zawiadomił o powyższem piśmie wszystkie swoje oddziały, zalecając im ostrożność w przyjmowaniu banknotów dolarowych.

Straszny dramat pod ziemią.

Nagasaki, 13. 1. (PAT). Z Fukuoka donoszą, że w kopalni węgla w Takamatsu nastąpiła eksplozja, wskutek której jedna osoba została zabita a kilka rannych. Niezwłocznie po zgaszeniu pożaru, spowodowanego eksplozją, wjechało do kopalni 16 górników jako drużyna ratunkowa. w chwili jednak opuszczania się, nastąpiła nowa eksplozja, przyczem, jak zeznają liczni świadkowie, wszyscy członkowie drużyny ratunkowej zostali przy eksplozji rozszarpani.

Stu górników beznadziejnie zasypanych.

Wilburton, 13. 1. (PAT). (Stan Oklahoma). W kopalni węgla w Mackonnel nastąpiła gwałtowna eksplozja. Stu górników zostało zasypanych. Nie ma nadziei wyratowania ich. Zorganizowano ekspedycję ratunkową. Ekspedycji udało się usłyszeć głosy zasypanych górników.

Rzym w śniegu.

Rzym, 13. 1. (PAT). Temperatura w całych Włoszech znacznie się obniżyła, dochodząc w Trieście i Rjece do 6 stopni poniżej zera. W Rzymie ubiegłej nocy spadł obfity śnieg. Temperatura w nocy wynosiła 4 stopnie poniżej zera. Z całych Włoch donoszą o śnieżycach.

List z Anglji.

Londyn, w styczniu.

Polski koncert w radio Stanisława Niedzielskiego. — Manuskrypt Balzaka dedykowany p. Hańskiej. — Gazowe kuchenki w Anglji.

Mieliśmy tu polski koncert ku uciesze wszystkich naszych serc spragnionych polskiej melodji. P. Stanisław Niedzielski, znakomity nasz wirtuoz pianista, zdobywszy w ubiegłym sezonie wielki sukces w Jugosławji, Rumunji, oraz Bułgarji, przybył przed dwoma miesiącami do Londynu celem nawiązania stosunków w tutejszym świecie muzycznym i towarzyskim. Na początek wielkiego sezonu zapowiedziane już są dwa jego koncerty; tymczasem zaś dał się już słyszeć dwukrotnie, ale nietylko dla Londynu, lecz dla całego świata za pośrednictwem tutejszej stacji radjowej. Przypuszczam, że produkcje te były doskonale słyszane w Polsce. Broadcasting (to jest radjowy telegraf bez drutu) jest niezmiernie rozpowszechniony w Anglji, a Londyńska stacja słynie ze swych programów wykonywanych przez najznakomitszych artystów. Dwukrotny już występ w ciągu kilku zaledwie dni naszego młodego pianisty jest miarą wysokiego uznania, jakiem się cieszy jego gra odtwórcza. Dowiaduję się, że pertraktacje o dalsze produkcje za pośrednictwem radjo są w toku. Program ostatniego koncertu w dniu 6 bm. był następujący: — Arabeska Shumanna, Polonez As dur i mazurek Chopina, Legenda Różyckiego i wreszcie oberek Marczewskiego we własnym układzie koncertanta. Jak widzimy więc, pełna propaganda polskiej twórczości.

Bankier amerykański, p. Gabriel Wells nabył na licytacji rękopisów manuskrypt powieści Balzaka „Eugenie Grandet" za 1.200.000 fr. Ten sam manuskrypt wystawiony na licytacji w Paryżu przed laty 30 sprzedany został za 2000 franków. Jeden z dwóch braci Goncourtów, założyciele słynnej „Akademji Goncourtów" stanął był do tej licytacji i dawał już 1.800 fr. za ten rękopis. Więcej dać nie mógł, bo nie miał przy sobie więcej gotówki. Kupił wtedy niejaki Charavay, bibliofil (zbieracz książek), a teraz jego spadkobiercy dostali za ten manuskrypt 1.200.000 fr. Rękopism ten jest z tego względu bardzo ceniony przez zbieraczy osobliwości, że na nim jest własnoręczna dedykacja Balzaka, opiewająca tak: — „Offert par l' auteur a Mme Hańska, en temoignage de son respectueux attachement — Geneve 1833 H. de Balzac". (Ofiarowane przez autora pani Hańskiej w dowód jego pełnego szacunku przywiązania. Balzac)

W owym roku Balzak dopiero się starał o rękę młodziutkiej a bardzo bogatej wdowy po p. Hańskim, obywatelu ziemskim na Podolu. W rok potem wyszła p. Hańska za niego za mąż i państwo Balzakowie pojechali zaraz do Wierzchowni, ogromnego klucza jej dóbr na Ukrainie. Niedługo jednak tam przebywali. Balzak tak tęsknił za Paryżem, że w końcu nakłonił ją, iż sprzedała Wierzchownię, rodzinny majątek hr. Rzewuskich, (p. Hańska była z domu hr. Rzewuska) i w Paryżu kupiła pałac. Balzak potrafił prędko przepuścić cały jej kapitał, a pałac obdłużyć. Po jego śmierci mieszkała ona dalej w tym pałacu aż do zgonu w ciągłej trosce o zdobycie pieniędzy na życie i na płacenie wierzycieli męża. P. Paweł Eudel w dziele swoim „L' Hotel Droną et la Curiosite en 1882" opowiada o niej: — „Elle est morte en 77 ans dans un hotel en ruine, en ne laissant meme pas de quoi se faire enterrer, apres avoir posséde le chateau princier de Wierzchownia" (Umarła w 77 roku życia w pałacu zrujnowanym, nie zostawiając nawet tyle, by się dać pogrzebać, lubo niegdyś miała zamek książęcy w Wierzchowni).

Według wykazów towarzystw gazowych, jest teraz w Anglji 8.500.000 gospodarstw, które zarzuciły palenie węglem lub drzewem pod płytą, a używają kuchenek gazowych. One mają wygodę i czystość, a Anglja oszczędza rocznie kilkaset tysięcy ton węgla i drzewa. Bo trzeba pamiętać, że za spalonego pod płytą węgla lub drzewa zaledwie jedna dziesiąta służy do gotowania obiadu, a reszta ciepła rozprasza się w powietrzu. To też powstał projekt, żeby parlament wydał ustawę, zakazującą wręcz po miastach palenie pod płytą.

Królestwo za kobietę! Za prawdziwą kobietę!

Nie chcemy schłopczałej półdziewicy o głowie ptaka oskubanego z pierza.

Jeden z kronikarzy paryskiego „Journal'a" utyskuje słusznie nad brzydką modą obecną, która każe paniom strzyc sobie włosy zbyt krótko. Moment niewłaściwy, mówi p. W. pozbywania się jeszcze jednego z przyrodzonych darów natury. Piękne włosy, ciemne czy jasne, na ładnych główkach, to przecie bogactwo narodowe. Tymczasem moda przystrzygania głów krótko, jest rodzajem postępu, idącego z Anglji, wraz z modą zbytniej chudości. Podobną jest ona również do owego wizerunku chudej śmierci na cmentarzu w Bazylei, tańczącej taniec śmiertelny i wiodącej całe zastępy kobiet do wspólnego grobu dla narodów bezdzietnych.

Wszyscy płaczą nad spadkiem kursu franka; nikt nie pomyśli o obronie Francuzki przed inwazją mody anglosaskiej, która zwinięta jak wąż naokoło drzewa wiadomości złego i dobrego, szepce podstępnie: „skosztuj tego owocu, a podobną będziesz do mężczyzny, staniesz się jego towarzyszką we wszelakim sporcie, a on cię uwiezie w swym samochodzie, daleko od kuchni, od bieliźniarki, modniarki i wszelakiej żeńskości"...

...Tak jest.

Wczorajsza półdziewica, dziś schłopczała, aby jutro stać się czemś jeszcze gorszem. To też, ja, mówi dalej autor, protestuję przeciw tej modzie, chociaż do dziwaczności oczy nasze już przywykły.

Po sukni przyszła kolej na włosy. Z początku była moda czesania się à la młody paż. W tem było jeszcze trochę kobiecości; ale dzisiejsza moda włosów zupełnie krótkich jest nonsensem. Pięknych włosów na kształtnej głowie kobiecej, nie zastąpi kołnierz z najpiękniejszego sobola, bobra, ani lisa srebrzystego. Dla mnie moda strzyżenia włosów tuż przy skórze, golenie karku i t. d. jest wstrętna. Przypomina to głowę ptaka, oskubanego z pierza. Nareszcie dojdzie do tego, że damy golić będą głowy, świecąc różową czaszką, jak oficer pruski...

To wygodnie, odpowiadają na te zarzuty nasze panie. Nieprawda! Ani wygodnie, ani ładnie, a przytem kosztownie. Każda taka operacja à la garçonne, kosztuje od 40 do 50 franków, plus fałszywy chignon, do tualety wieczornej.

Więc niech suknia zbyt krótka i włosy krótkie, znikną jak najprędzej; nikt nie będzie ich żałował. Nie będzie już kobiety chudej jak szczapa i pogodnej, jak skazaniec, idący na gilotynę. Niema w tem ani krzty wdzięku. I na tych sztucznych fantazjach nie podobna oprzeć trwałego uczucia.

Cóż dodać do tych trafnych uwag. Chyba to tylko, że z identycznym apelem można się zwrócić i do Polek...



Straszna przygoda amerykanki na Borneo.

Eilen Pyl została w obecności swego męża porwana przez olbrzymiego orangutana w lasach na wyspie Borneo i dotąd jej nie odszukano.

Walka z panterą na śmierć i życie.

„Daily Mail" donosi o strasznej walce, którą stoczył z panterą pewien indyjski urzędnik, nazwiskiem Revts. Wybrał się on mianowicie w okolicy Bombaju na polowanie. W lesie zaszła mu drogę olbrzymia pantera. Myśliwy strzelił do niej, lecz chybił. Drugi strzał był celniejszy, lecz zranił panterę. Zwierzę rozwścieczone bólem rzuciło się na Revtsa. Rozpoczął się niezwykły zażarty pojedynek. Zwierzę szarpało człowieka zębami i pazurami, a człowiek usiłował je zdusić żelaznym uściskiem rąk. Ostatecznie udało się herkulesowemu urzędnikowi zadławić okrutne zwierzę. Eskapadę tę jednak przepłacił życiem, umarł bowiem w dwa dni potem wskutek zakażenia krwi.

MACIEJ WIERZBIŃSKI 19

Wolność.

Powieść z czasów odrodzenia Wielkopolski.

(Ciąg dalszy)

Zgodnie ze swą wypróbowaną taktyką, pani Marja w takich chwilach wybuchowych zachowywała się bardzo powściągliwie, udając doskonałe uległość. Pozornie godziła się z mężem. Potem zaś tak manewrowała, że działo się to co ona uważała za stosowne.

— Nie dziwię się, że Walerja pragnęłaby zeswatać braciszka z posażną i tak ładną panną! — rozwodził się pan Antoni. — Bardzo z jej strony mądrze. Ale o to chodzi, by druga strona dała się wziąć na jej grę... Notabene nie mówiłem ci jeszcze, że wstępowałem do Nakła, spotkałem tam dra Nowaka i prosiłem go na niedzielny obiad. Tańczy on wokoło mnie! Jasne, że chodzi o Anelkę. Nie jest to wprawdzie wcale a wcale partja dla Anielki, lecz ostatecznie... trzeba ją szybko wydać za mąż. Roznosi dziewczynę...

Zawołano na kolację. W toku rozmowy w jadalni, urządzonej na wzór berlińskich, Anielka wzmiankowała, że w drodze do Wyszek spotkała na szosie pana Waldheima i musiała zamienić z nim kilka zdań, gdyż wyskoczył z samochodu i złożył jej swą czołobitność. Pytał ją o rodziców, wychwalał jej siwego konika, uprząż i jej dogcart a przytem, — czego nie wyznała — patrzał jej w oczy słodko, przymilnie niby pies jegawy.

Magnacki dziedzic Louisenwalde poznał ją w Chobielinie, gdy przybył tam z komisją taksującą szkody przez grad wyrządzone. Ponieważ rozsądek każe podejmować takich gości wystawnie, pan Prusinowski wydobył z piwnicy baterję dostojnych butelek. Nie zabrakło przy udekorowanym świetnie stole pani domu i córki, która od pierwszego wejrzenia piorunujące zrobiła na junkrze wrażenie. Starym burgundem podpalany p. Kurt Waldheim pożerał ją spojrzeniem i prawił jej najpiękniejsze oficerskie koperczaki. Zdawkowa jej uprzejmość i chroniczna, przyrodzona zalotność w oczach wprowadzały go w zachwyt. Podobał się jej!

Nie zapomniał o niej. Wkrótce wymyślił sobie jakiś interes do „szanownego sąsiada" z Chobielina i przy tej sposobności zaprosił go na polowanie do siebie. Na dziki! Pan Prusinowski był dość próżnym, by skorzystać z tego zaproszenia. Polował w towarzystwie Regierungsratów i grafów. Nie pozostało to bez konsekwencji; p. Waldheim miał wszelki powód uważać się za związanego z Chobielinem stosunkami towarzyskimi.

Ze spotkania córki z panem Waldheimem p. Antoni był widocznie zadowolony.

— Ty pewnie praktykujesz na nim swe sztuki czarodziejskie? — uśmiechnął się.

Chociaż Anielka wypierała się tego gwałtownie, nie zmienił przekonania. A gdy, krótko po kolacji, Anielka wymknęła się z salonu, siadłszy w głębokl fotel naprzeciwko żony, ozwał się zcicha:

— A gdyby ją wydać za... Waldheima?

— Za Niemca?? — pani Marja otworzyła oczy szeroko.

— Niemca, nie-Niemca. Po polsku mówi już nieźle, sprzyja nam...

— Ciekawam jak?

— Jakto? Z hakatystami nie ma nic wspólnego. Na każde polowanie zaprasza mnie i nietylko mnie z Polaków. Sam bywa w niejednym polskim pałacu. Słyszałaś też co mówił wtenczas o Radziwiłłach w Berlinie. Ustosunkowany. Pochodzi z matki bawarskiej hrabianki, katoliczki. Pytanie, czy żeniąc się z Polką nie przeszedłby sam na katolicyzm. A że taka Anielka spolszczyłaby go, nie wątpisz. Mielibyśmy jeszcze zasługę.

— Co tobie chodzi po głowie! — rzekła żona.

— To byłaby partja. Jeden z największych obszarników w tych stronach, bardzo dobrze wychowany, elegancki, porządny i administrator doskonały... Moja droga, niejedna niemiecka rodzina przemieniła się już tym sposobem w polską. Nie potrzebuję chyba wymieniać ci tych rodzin. Waldheim nie byłby pierwszym.

— Powiedz to Anielce.

— Anielce! — żachnął się p. Antoni. — Tobie to mówię w sekrecie. Jeśli ty zechcesz, pokierujesz nią tak, że to zrobi się, nawet łatwo. W pierwszej chwili trochę by ludzie krzyczeli, może z zazdrości, a potem wydałoby się, że zrobiliśmy bardzo mądrą rzecz.

— A jeżeli ona zakochała się?

— Zakochała!! — rozgniewał się pan Antoni i parsknął: — Co za wielka historja! Jakieś romantyczne faramuszki! Zakochała!... Wiadoma rzecz, że gdy panna nie ma tego którego kocha, to kocha tego, którego ma.

Umilkli, oboje myśląc o Sobiesławie. Myślała o nim także panna Aniela. Zgoła inaczej niż rodzice. Z twarzą zanurzoną w poduszkę otomany modliła się sercem do tego, czarownego, jedynego a zakazanego. A w girlandy wonnych rojeń wplatało się gorące westchnienie: Zobaczyć go, zobaczyć!...

VII.

Amnestja! Gdy w pierwszych dniach listopada gazety przyniosły tę wieść z Berlina, Sobiesław, który przykucnął w zaciszu wiejskiem u kolegi szkolnego, zerwał się do lotu i pośpieszył do matki w te pędy. Nie odważył się dotąd pojawić w Wągrówcu, przypuszczając, że policja prawdopodobnie będzie zbiega najpierw u najbliższych jego krewnych, a matka, z którą korespondował za pośrednictwem znajomych, zaklinała go, by nie wystawiał się na żadne niebezpieczeństwo, lecz czekał stosownej chwili do przyjazdu.

Tymczasem serce kołatało się w niej z niecierpliwości i od dnia amnestji stara, siwa pani całemi godzinami wysiadywała przy oknie swego domu, wyglądając swego gagatka. Więc, gdy nareszcie objęła go za szyję, rozpłakało się matczysko. Przecież Sobiesław, faworyzowany przez nią kosztem znacznie starszych brata i siostry, pozostał dla niej zawsze niemowlęciem, które wykarmiła, i berbeciem, którego wyniańczyła. Nie mogło jej się całkiem pomieścić w głowie, aby mógł on przetrwać długie, wojenne niewygody, wyjść cało z opałów i na domiar wymknąć się z kleszczów więziennych. Bo wogóle nie pojmowała jak on może istnieć bez kierowniczej ręki matczynej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

O czem opowiadał osiołek przechodniom Paryża.

Zabawne skutki reklamy.

O zabawnych skutkach reklamy opowiadają dzienniki francuskie. Pewien właściciel willi postanowił ją sprzedać, zwrócił się więc do jednego z biur reklamowych z poleceniem umieszczenia w dzienniku odpowiedniego ogłoszenia. Po pewnym czasie spotyka go na ulicy przyjaciel i pyta:

— No cóż, sprzedałeś willę?

— Wyobraź sobie — odpowiada zapytany — że przeczytawszy ogłoszenie, tak się zachwyciłem podanym w nim opisem willi, że postanowiłem jej nie sprzedawać!

Na krótko przed wojną pewien fabrykant czekolady w Chicago kupił sto papug gadających i nauczył je powtarzać zdanie: „Czekolada X. jest najlepsza i najpożywniejsza!" — a gdy ptaki powtarzały już zdanie to bez błędu, rozdał ptaki wielkim sklepom, sprzedającym, między innemi, też słodycze. Podobno żyjąca ta reklama opłaciła mu się sowicie.

Przed kilku miesiącami przeciągał ulicami Paryża mały osiołek ze zwieszającą mu się z grzbietu szeroką taśmą płócienną. Za osiołkiem ciągnął śmiejący się tłum wyrostków, na taśmie bowiem widniało z jednej strony wydrukowane grubemi czcionkami pytanie:

— Dlaczego ja jeden tylko nie używam wyżymaczki X?

Z drugiej zaś w odpowiedź:

— Bo jestem osłem!

Wprawdzie niepochlebna to była reklama dla cierpliwego zwierzątka, ale odniosła swój skutek.

Z kotem do grobu!

Dziwaczne testamenta.

Jedno z pism angielskich zamieszcza ciekawe szczegóły o rozmaitych dziwactwach testamentowych. I tak bogata angielka, Marja Seymer, umierając wyraziła ostatnią swą wolę, by weterynarz otruł jej ulubionego kota i pochował go razem z nią do jednej trumny. Wolę tę wykonano. Podobne życzenia wyrażano już często w testamentach. Pewien jegomość, zmarły przed 2 laty w Paryżu, domagał się w testamencie, by mu dano do grobu paczkę tytoniu, fajkę i paczkę zapałek. Pewna nowojorska dama zarządziła, by jej cztery koty pochowano razem z nią, ażeby „razem dostały się do nieba". Pewien bogaty Anglik zażądał niedawno w testamencie, by ciało jego spalono w spodniach i butach.

Ludzie którzy nigdy nie śpią.

Przed kilku dniami jedno z pism angielskich umieściło fotografję 80-letniej staruszki, p. Larois, rodem z Francji, która od 50 lat nie przymknęła nawet powiek. Staruszka czuje się doskonale tak pod względem fizycznym, jak i duchowym. Ma obecnie lat 80, w roku 30-tym straciła męża i od tej chwili nie przymknęła oczu ani na chwilę.

Co najdziwniejsze — nie czuje wcale potrzeby snu. Całemi nocami pracuje. Gdy czuje zmęczenie, siada i myśli... o niebieskich migdałach.

P. Larois nie jest unikatem. Okazało się, że w Stanach Zjednoczonych w Bostonie mieszka również 95-letni starzec, Villan, który od roku 1872, tj. od dnia śmierci żony, ani razu nie spał. P. Villan czuje się świetnie i przyznaje, że bezsenność przysparza mu dużo zysku, bo zarabia podwójnie.

Z KRAJU.

Zamach na kopalnię w Kałuszu.

Pisma lwowskie donoszą: Przedwczoraj na terenie kopalni soli w Kałuszu, w województwie lwowskiem przypadkowo natrafiono na ślad zamachu, któremu szczęśliwie udało się w porę zapobiec.

Oto w kopalni „Gottfried", należącej do towarzystwa „Silva-Plana", w jednym z szybów zauważyli górnicy zupełnie przypadkowo przy przesuwaniu wagoników zawiniętą w papier paczkę. Jednemu z nich przyszło do głowy rozwinąć ją przez ciekawość.

Fakt ten szczęśliwie zapobiegł katastrofie, której ofiarą mogło się stać wielu ludzi, nie mówiąc o stratach materjalnych, bo paczka zawierała materjał wybuchowy w połączeniu z nabojem dynamitowym, który od uderzenia mógł wywołać straszną eksplozję.

Badanie wykazało, że materjał wybuchowy, zawarty w paczce, jest substancją, zupełnie różną od używanych w kopalni do rozsadzania pokładów. Wynika z tego, że był to zamach zbrodniczy.

Wielka katastrofa kolejowe.

Pociąg pasażerski zderzył się z towarowym pod Gorzycami. 34 wozy zdruzgotane. Są ranni...

Z Katowic donoszą: Dnia 12 bm. między godziną 11 a 12 w nocy, w pow. rybnickim na linji kolejowej między stacjami Gorzyce — Olza od pociągu towarowego, jadącego do Gorzyc oderwało się 35 wagonów towarowych naładowanych węglem, drzewem itd. Oderwane wagony z wielką siłą wróciły torem w stronę Olzy, gdzie wpadły tam na stojący pociąg osobowy. 20 wagonów towarowych, oraz 5 wagonów osobowych zostało strzaskanych. Rany odniosło 3 kolejarzy i jeden pasażer, p. Malon, urzędnik pocztowy, których przewieziono do szpitala we Wodzisławiu.

Ruch towarowy został na 7 godzin przerwany.

Z pogrzebu naczelnika Sokoła krakowskiego.

Dnia 12 bm. pochowano na wieczny spoczynek zwłoki śp. Szczęsnego Rucińskiego, naczelnika Sokoła krakowskiego i maj. W. P. W pogrzebie wzięli udział generalicja z korpusem oficerskim. Prezydjum m. Krakowa, delegaci Sokoła krakowskiego, podgórskiego i reprezentanci z prowincji, przedstawiciele Kuratorjum szkolnego, Stowarzyszeń kulturalnych i oświatowych, młodzież szkolna i liczna publiczność.

Napad bandycki i ujęcie złoczyńców.

Z Łucka donoszą:

Na tak zwanym „jampolskim szlaku" dwaj uzbrojeni w karabiny bandyci napadli na powracającego z jarmarku mieszkańca wsi Suszkowo, pow. krzemienieckiego Danyła Mielnika i zrabowali mu 800 zł. p. gotówką oraz wiezione sprawunki na sumę około 100 złp. Energiczny pościg za bandytami doprowadził do ujęcia ich i odebrania zrabowanych pieniędzy i sprawunków. Ujęci bandyci którymi okazali się osadnicy Adam Sztychowski i Leon Wojdanowski, staną przed sądem doraźnym.

Zuchwałe okradzenie katedry prawosławnej.

W nocy z 3 na 4 stycznia nieznani sprawcy wkradli się do gmachu katedry prawosławnej we Włodzimierzu i skradli cennych srebrnych i pozłacanych utensyljów kościelnych na sumę przeszło 5000 zł. p. Energiczne poszukiwania w toku. Są pewne dane, że kradzież tą popełniona została przez zawodowych złodziei kościelnych, którzy niedawno okradli 2 cerkwie unickie w sokalskim powiecie.

Aresztowanie Kulikowskiego, byłego ministra sowieckiego. W pociągu pospiesznym Warszawa—Wilno aresztowano byłego ministra sowieckiego z gabinetu Marchlewskiego z roku 1920, niejakiego Kulikowskiego. Przy aresztowanym znaleziono 2 400 dolarów, oraz fałszywe dokumenty. Poznał go w pociągu oficer polski, który wzięty do niewoli w roku 1920, był przez tegoż Kulikowskiego skazany na śmierć. Dodać należy, że Kulikowski był już raz aresztowany, jednak zbiegł przy pomocy fałszywych dokumentów.

Fałszywy kapitan. Na bruku lwowskim uwijał się jakiś osobnik w mundurze kapitana W. P. i zaopatrzony w arkusz składkowy ze sfałszowaną pieczęcią komitetu budowy pomnika Orląt na politechnice, obchodził sklepy i instytucje, zbierając składki. Gdy zaczęto go poszukiwać, ptaszek w samą porę zniknął ze Lwowa. Jak zeznają poszkodowani, na liście tej figurowało wielu ofiarodawców ze znacznemi kwotami.

Czcigodny obywatel honorowy miasta. Ks. biskup Jałbrzykowski został mianowany honorowym obywatelem miasta Łomży; jest to pierwszy wypadek nadania honorowego obywatelstwa w tem mieście. Popularność jaką się cieszy biskup Jałbrzykowski wśród wiernych swojej djecezji, wykazuje utworzenie fundacji imienia ks. biskupa R. Jałbrzykowskiego pod nazwą „Dom Związku Stowarzyszeń chrześcijańskich djecezji łomżyńskiej".

Oficerowie rezerwy okręgu krakowskiego radzą... Zjazd delegatów związku oficerów rezerwy okręgu krakowskiego, odbędzie się w niedzielę 17 bm. w Krakowie. — Obrady rozpoczną się o godz. 4 po południu w sali Kasyna oficerskiego przy ul. Zyblikiewicza 1.

Wieczna zazdrość przyczyną zabójstwa. W Gródku Jagiellońskim dnia 9 bm. zostało popełnione morderstwo na tle zazdrości. Plutonowy W. P. Trzciński, podejrzewając swą narzeczoną Antoninę P. o utrzymywanie stosunków z innymi mężczyznami, powodowany zazdrością, zwabił ją do siebie do domu i dwoma strzałami rewolwerowymi zabił ją.

Trzciński usiłował następnie odebrać sobie życie, ale rzecz dziwna, kula utkwiła w lufie rewolweru, wobec czego musiał ten zaniechać tego zamiaru i oddał się dobrowolnie w ręce policji.

Trzcińskiego pod zarzutem skrytobójczego morderstwa aresztowano i oddano do więzienia sądu karnego w Przemyślu.

Delikatne lwowskie nosy. Dnia 12 bm. udzielono pomocy na stacji ratunkowej przeszło 50 nieszczęśliwcom, którzy wskutek silnego mrozu poodmrażali sobie nosy i uszy.

5 kresowców myśli o secesji z Wyzwolenia. Grupa 5 kresowców w „Wyzwoleniu" poprosiła marszałka o urlop do 23 bm. Zamierza ona zwołać w tym terminie zjazd swych zwolenników i również wystąpi z „Wyzwolenia".

Redukcja katedr na uniwersytetach. Z Krakowa donoszą, że na Uniwersytecie Jagiellońskim skreślono 3 etaty profesorów nadzwyczajnych, zniżając z 27 na 24 liczbę katedr profesorów nadzwyczajnych. Liczba 94 profesorów zwyczajnych pozostała niezmieniona.

Na uniwersytecie lwowskim zredukowano 7 katedr, w Poznaniu i Wilnie po 6, na uniwersytecie warszawskim i politechnice warsz. po 3, na politechnice lwowskiej i w wyższej szkole gospodarstwa w Warszawie po 2, a na akademji górniczej w Krakowie 1 katedrę.

Nagły mróz zapobiegł wylewom Wisły. Poziom wody na Wiśle opada w dalszym ciągu i wynosi już tylko 2,30. Nagły mróz skuwa rzekę lodem. Nurtem Wisły płyną kry.

Zarząd żeglugi wiślanej wstrzymał ruch wiślanego taboru roboczego. Dnia 12 wstrzymana zostanie żegluga pasażerska i towarowa. — Przy dalszem trwaniu obecnej temperatury rzeka stanie przypuszczalnie za 2 dni.

Niezwykłe zatonięcie przystani. Z Warszawy donoszą: Przystań (pomost) warszawskiego Towarzystwa żeglugi w Wysogrodzie zatonęła wśród niezwykłych okoliczności. Jeden ze statków pasażerskich w drodze z Warszawy zawinął na przystań, załadowany towarami. W chwili, gdy pasażerowie wychodzili ze statku, przystań przechyliła się, wskutek czego wpadło do wody 350 worków mąki, oraz 220 worków cukru. Część tych artykułów żywnościowych zdołano wyratować, mimo to straty są bardzo duże.

Pokłóty policjant. Z Warszawy donoszą: Około północy posterunkowy, pełniący służbę na placu Zamkowym, usłyszał przeraźliwe krzyki, a następnie wołanie o pomoc. Gdy podbiegł w kierunku ulicy Piwnej, ujrzał kilku mężczyzn, walczących z sobą na noże. Policjant usiłował rozbroić awanturników, wtedy jeden z nich rzucił się z nożem na policjanta i zadał mu kilka ran. Napastnikiem był świeżo wypuszczony z więzienia Jan Rusin.

Listonosz kradnie dolary. W Piotrkowie schwytano na gorącym uczynku listonosza, Stanisiewicza, który wyjmował z listów wartościowych przychodzących z Ameryki, dolary. Kradzież tę popełniał systematycznie, a ostatnio, kiedy został aresztowany, miał w kieszeni pięć listów wartościowych z Ameryki.

17.000 wynalazków. Warszawski urząd patentowy zarejestrował dotychczas 17.000 wynalazków z rozmaitych dziedzin wiedzy ludzkiej.

Wielki proces w Warszawie. Dnia 12 bm. rozpoczął się w Warszawie wielki proces komunistyczny. Na ławie oskarżonych zasiadło 33 komunistów z Dąbkiem na czele.

Naczelnik pocztowy dostał 2 lata więzienia. Głośną była swego czasu sprawa Hugona Ernsta, naczelnika X urzędu pocztowego w Warszawie, który zdefraudowawszy kilkadziesiąt tysięcy złotych, zbiegł do Krakowa i tam się długi czas ukrywał. Następnie jednak Ernst zgłosił się do sędziego śledczego, oświadczając, że pieniądze skarbowe skradziono mu z kieszeni. Sąd skazał go na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw.

Huty śląskie nie staną. Z Katowic donoszą, że „Huta Pokoju" na Śląsku otrzymała zamówienia rządowe, które zabezpieczą jej ruch na przeciąg kilku miesięcy. Także zjednoczone huty „Królewska" i „Laury" otrzymały zamówienia rządowe na materjał kolejowy, wystarczające na utrzymanie ruchu w tych hutach na przeciąg 5 miesięcy. Tak więc huty śląskie nie staną.

Prasa niemiecka od pewnego czasu rozsiewała tendencyjne pogłoski, że huty te będą zamknięte. Doniesienia te miały na celu niepokojenie opinji publicznej i robotników.

Małoletni odpowiadają za mord... Przed warszawskim sądem okręgowym toczy się sensacyjna rozprawa przeciwko współmordercy Olesiowi Świeżakowi lat 13. Przed paru miesiącami ogromne wrażenie wywarł proces przed sądem doraźnym przeciw 13-letniemu J. Kowalczykowi, który razem z Olesiem Świeżakiem zamordowali 10-letniego Stasia Urmanowskiego. Obaj mordercy postanowili zdobyć pieniądze na przejażdżkę samolotem i w tym celu namówili Stasia Urmanowskiego, aby skradł rodzicom pieniądze. Staś zabrał rodzicom 50 złotych i udał się w umówione miejsce w pole, tutaj za zbożem nieletni zbrodniarze udusili swoją ofiarę paskiem i zabrali mu upragnione pieniądze.

Kowalczyk był skazany na karę śmierci, prezydent jednak w drodze łaski zmienił wyrok na bezterminowe ciężkie więzienie. Przesłuchany dzisiaj przed sądem Oleś Świeżak zmienił pierwotne swoje zeznania, iż nie brał czynnego udziału w morderstwie.

Rozprawie przewodniczy prezes Duda, oskarża prokurator Goldstein.

Skutki kiepskich pomysłów. Niejaki Szymański, będący na libacji u niejakiego Stańczaka w Warszawie, postanowił ściągnąć z łóżek wszystkie prześcieradła, związać je i w ten sposób zesunąć się z drugiego piętra. Widocznie jednak prześcieradła za luźno były związane, gdyż Szymański runął na bruk, łamiąc sobie ręce.

Dalsze likwidacje komunistycznych organizacji. Policja polityczna zlikwidowała ponownie na terenie Małopolski dwie organizacje komunistyczne. W Samborze wykryto „Związek czerwonej pomocy", który stał bezpośrednio na usługach sowieckiego „Mopru". Aresztowano Rozalję Gottesmann, Moritza Zillera i Brückentahla. Drugą organizację wykryto w Rzeszowie, która pozostawała bezpośrednio w stosunku z centralą komunistyczną Warszawy. Aresztowany został Mendel Wiliger oraz Rubin Zwiebel, z zawodu piekarz. W czasie rewizji znaleziono skład bibuły komunistycznej i obfitą korespondencję.

Zjazd restauratorów z Małopolski. W niedzielę odbył się we Lwowie zjazd delegatów Stow. gospodnio-restauracyjnych i pokrewnych zawodów z Małopolski. Reprezentowane były cztery Województwa. Podkreślono konieczność stworzenia Małopolskiego Związku stow. właścicieli restauracyj, hoteli, pensjonatów, kawiarń itp. z siedzibą we Lwowie. Następnie odbyły się wybory do tego Związku, w czasie których wybrano przewodniczącym jednomyślnie p. Kaz. Maksymowicza.

Przerwana karjera pułkownika jazdy. Pułkownik jazdy, Władysław Kokeli, lubił dużo opowiadać o swych bohaterskich czynach, które mu zyskały rangę pułkownika a wkrótce — jak sądził — przyniość miały szlify jeneralskie.

Nieszczęściem zetknął się z dawnym znajomym, który przypomniał sobie, iż poznał p. Kokelego jako zwykłego ochotnika armji rosyjskiej, który doczepił się do jednej z organizacyj wojennych, czerpał z niej korzyści materjalne i nie wypełniał włożonych na niego obowiązków. Wydział personalny M. S. W. zainteresował się wówczas dokumentami pułkownika Kokelego, które głosiły, iż pan pułkownik został przyjęty do armji polskiej w 1918 roku na zasadzie formularza służbowego armji ukraińskiej, stwierdzającego, że był on pułkownikiem w stanie czynnym.

Rzekomy pułkownik stanął przed sądem okręgowym w Warszawie, gdzie w czasie przewodu sądowego ostatecznie ustalono, że formularz, będący podstawą nominacji p. pułkownika, został sfałszowany.

Sąd, któremu przewodniczył sędzia Brandt, skazał „pułkownika" Kokelego na 1 rok więzienia, darowując mu połowę kary na zasadzie amnestji.

Zapis na dziennikarzy... Właściciel galerji luksemburskiej w Warszawie, Maksymiljan Luksemburg, w testamencie zapisał jedną z kamienic przy ulicy Stawki, współpracownikom dwu dzienników: „Kurjera Warszawskiego" i Kurjera Porannego".

Wycieczka naszych parlamentarzystów. Dnia 24 lutego, w dzień narodowego święta Estonji, udaje się do Tallina wycieczka naszych parlamentarzystów w celach rewizyty. Wycieczce przewodniczyć będzie wicemarszałek Daszyński. Projektowana jest również wycieczka naszych posłów i senatorów do Jugosławji.

Strzały do pędzącego pociągu. Nadeszła wiadomość, że na terytorjum wolnego miasta Gdańska ostrzeliwano dnia 12 bm. polski pociąg osobowy, zdążający z Gdańska do Warszawy. Padło pięć strzałów, jedna z kul wybiła szybę w oknie lokomotywy, nie raniąc nikogo. O wypadku zawiadomiono policję gdańską.

Nowe dekoracje i nowe ordery. Minister Raczkiewicz w obecności wiceministra Olpińskiego i szefów departamentów udekorował 20 osób, odznaczonych orderem „Polonia Restituta". Krzyż komandorski otrzymali: gen. Około Kulak, gen. Latour, J. Dangiel, M. Korczakowski. Krzyż oficerski otrzymali między innymi: zastępca komisarza rządu na miasto Warszawę p. Tucholski, naczelnik Rutkowski i Strzelewski.

Dwa zabójstwa o kolendę. Lwowską policję zawiadomiono o dokonaniu 2 zabójstw. Pierwsze miało miejsce w Olszanicy koło Jaworowa, gdzie utartym zwyczajem parobcy chodzili z „gwiazdką" kolendować. W czasie tej wędrówki na tle rozrachunku z uzyskanych datków pomiędzy kolendnikami powstała sprzeczka, która wnet przemieniła się w bójkę. Ofiarą tejże padł Andrzej Litwin, ponosząc śmierć na miejscu. Ofiarą takiej samej bójki padł Iwan Fedak z Nowego Sioła koło Cieszanowa.

Czy w Budapeszcie fałszowano i złote polskie? Z Warszawy donoszą, że w związku z doniesieniem z Paryża, niewykluczone jest, iż w Budapeszcie fałszowano również złote polskie. Wobec tego rząd polski polecił kompetentnym czynnikom swoim zagranicą zbadanie tej sprawy.

Nie będzie balów akademickich. Z Warszawy donoszą: Warszawskie Koło międzykorporacyjne studentów wyższych uczelni zaleciło akademickim korporacjom nie urządzać balów w roku bieżącym.

Krakowski Komitet Akademicki zawiadamia, że z powodu ciężkiego gospodarczego położenia państwa bal „Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej" w bieżącym roku nie odbędzie się.

Jedna ściana soboru zdobyta. Z Warszawy donoszą: Wskutek ostatnich wybuchów na Placu Saskim ściana Soboru od strony gmachu sztabu generalnego była mocno uszkodzoną. Po zastosowaniu środków technicznych w dniu dzisiejszym ściana runęła.

Sąd partyjny — a poseł Grünbaum. Po długiej rozprawie przed sądem partyjnym organizacji sjonistycznej w Warszawie zakończyła się rozprawa przeciwko członkom komitetu lokalnego tej organizacji, oskarżonym przez posła dra Thona o to, że 8 listopada ub. roku ukazała się w prasie warszawskiej rezolucja tego komitetu, twierdząca, że porozumienie między rządem a kołem żydowskiem nie przyniosło dla żydostwa polskiego żadnej korzyści i jest sprzeczne z godnością narodową żydów. (!)

Sąd partyjny w wyroku swoim orzekł, że porozumienie to nie narusza w niczem interesów żydostwa polskiego, a tem samem potępił „nieprzejednanych" fanatyków z pod znaku Grünbauma.

Śmierć weterana-żyda. We Włocławku zmarł w 66 roku życia jeden z ostatnich weteranów żydowskich Fabjan Kaliński.

Nędzarka skostniała z zimna. Włościanin ze wsi Łomianki, w okolicy Krakowa, spostrzegł o godzinie wpół do siódmej na szosie marymonckiej nieruchomą nędznie ubraną kobietę. Dąbrowski skoczył z wozu i stwierdził, że nędzarka jest skostniała z zimna. Odwiózł ją do 26 komisarjatu w Warszawie, gdzie nędzarka dogorywa.

Z PROWINCJI.

Jakie koleje będą budowane w najbliższym czasie na Pomorzu?

A jakie trzeba było skreślić ze względów oszczędnościowych.

Doceniając trudności komunikacyjne na Pomorzu, wynikające wskutek niedostosowania tutejszej sieci kolejowej do sieci w reszcie kraju, Pomorski Urząd Wojewódzki już dnia 15 litopada ub. r. wniósł do czynników miarodajnych uzasadniony projekt, dotyczący wybudowania szeregu nowych linij kolejowych, zapewniających lepsze połączenie, niż dotychczas, Pomorza ze stolicą i innemi centrami życia gospodarczego i duchowego. Konieczność wyżej wspomnianych inwestycyj była podyktowana tą okolicznością, że dotychczasowa sieć kolejowa na Pomorzu była dostowana do dawniejszej polityki niemieckiego organizmu gospodarczego, wskutek czego sieć ta przedewszystkiem miała na oku połączenie Berlina z Gdańskiem i Prusami Wschodniemi, czyli, że główne magistrale szły z zachodu na wschód, podczas gdy obecne dogodne połączenia są potrzebne przedewszystkiem w kierunku z północy na południe, w celu należytego obsługiwania naszego wybrzeża pod względem handlowym i turystyczno-letniskowym.

Wysunięte w tej dziedzinie przez Pomorski Urząd Wojewódzki postulaty były przedmiotem rozważań Ministerstwa Kolei, Państwowej Rady Kolejowej i Komitetu nowo budujących się kolei, przyczem zapadły następujące postanowienia:

1) Sprawa budowy kolei Kartuzy—Wejherowo była rozpatrywana na posiedzeniu państwowej Rady Kolejowej dnia 17 listopada 1925 r., przyczem Państwowa Rada Kolejowa uznała, że nie należy wstawiać linji Wejherowo—Kartuzy do programu rozbudowy sieci, gdyż skraca ona zaledwie o kilka kilometrów przejazd z Kartuz przez Kokoszki, Gdynię i Redę do Wejherowa, a przechodzi przez bardzo trudny teren.

2) Budowa kolei na wybrzeżu morskiem jest uważana przez Ministerstwo Kolei za konieczną i z tego względu w roku 1922 został sporządzony przez Dyrekcję Budowy projekt kolei ze Swarzewa przez Chłapowo—Rożewie do Jastrzębiej Góry, budowa jednak tej kolei ze względu na brak odnośnych kredytów została narazie odłożona.

3) Projekt połączenia kolejowego Rakowice—Radomno—Jamielnik, jako obejście węzła Iłowa, jest w opracowaniu, lecz ze względu na znaczne koszty — zrealizowanie tego połączenia przy obecnym stanie Skarbu Państwa musi ulec pewnej zwłoce.

4) Budowa kolei w powiecie chojnickim była przedmiotem obrad na posiedzeniu Państwowej Rady Kolejowej dnia 17 listopada 1925 r., przyczem przyjęto uchwałę, że się uznaje potrzebę budowy linij kolejowych Brzeżno—Brusy i Brzeżno—Chojnice i włącza się tę kolej do III grupy kolejności programu rozbudowy sieci kolejowej w Państwie Polskiem.

Obydwie linje kolejowe należałoby zbudować jako wąskotorowe, lecz na trasie dla kolei drugorzędnych normalnotorowych.

Skarb Państwa powinien, o ile budowa tych kolei przyjdzie do skutku środkami finansowemi, dostarczonemi przez Związki Samorządowe i czynniki miejscowe, przyjść z pomocą przez odstąpienie staro-użytecznych materjałów nawierzchnich na odpowiednich warunkach.

5) Budowa połączenia Łasin—Plesewo była zamierzona przez Dyrekcję Kolei Państwowych w Gdańsku i odnośną sumę wstawiono do preliminarza budżetowego na rok 1926, lecz ze względu na redukcję budżetu, pozycja ta została skreślona.

6) Sprawa włączenia do programu rozwoju sieci kolejowej linji Rypin—Górzno—Radoszki będzie wniesioną na rozpatrzenie Panstwowej Rady Kolejowej po uprzedniem rozpatrzeniu w Dyrekcyjnej Radzie Kolejowej w Gdańsku. Dotychczas Dyrekcyjna Rada Kolejowa swego stanowiska Ministerstwu Kolei nie zakomunikowała.

7) Sprawa włączenia linji Lipusz—Sierakowice do programu rozwoju sieci kolejowej w Państwie będzie rozpatrzoną w Państwowej Radzie Kolejowej przy rozpatrywaniu rozwoju sieci kolei lokalnych.

Pozatem budowa kolei magistralnej Bydgoszcz—Gdynia będzie nadal bez przerwy prowadzona.

Jak z powyższego wynika wysunięte postulaty w tej dziedzinie były przez czynniki miarodajne życzliwie i szczegółowo rozpatrzone i uznane i jedynie chwilowe trudności finansowe hamują w niektórych wypadkach urzeczywistnienie poszczególnych projektów.

W rocznicę oswobodzenia Szubina.

W poniedziałek, dnia 11 bm. minęło siedem lat od dnia oswobodzenia naszego miasteczka. Wówczas, jak w wielu większych miastach i miasteczkach księstwa. obsadzono dość silnie i powiat szubiński „Heimatschutzem". Już 2. 12. 1918 r. prowokował tenże spokojnych mieszkańców naszego miasta; dokonywał aresztowań, strasząc obywateli ciągłem wysyłaniem patroli i wystawianiem karabinów maszynowych, nie czując się pewnym haniebnego swego postępowania. Ulokowano wówczas w Szubinie jednego sierżanta i 18 żołnierzy z 1 karabinem maszyn.

Dnia 2-go stycznia 19 wieczorem poraz pierwszy kilku odważnych zuchów polskich zażądało od Niemców, aby bezzwłocznie opuścili Szubin; na co ten reagował i o godz. 6. wieczorem opuścił prowizorycznie nasze miasto usadowiając się w opodal stojącym borku. Korzystając ze sposobności obsadzono za inicjatywą pp. Bembnisty i Cerkaskiego pocztę i kolej, wystawiając na prędce zorganizowane posterunki. W nocy około godz. 11-tej chytry i podstępny „Heimatschutz" wpada chyłkiem do miasta i przez ogrody dostaje się na pocztę i w wywiązującej się walce Niemcy zwyciężają. Dnia 3. 1. 19. „H". otrzymując posiłki z Bydgoszczy, zarządził obstawienie miasta swojemi posterunkami. W tym też samym dniu przyszło do porozumienia pomiędzy „Heimatami" a Radą Obywatelsko-Robotniczą (rada żołnierska tu nie istniała) na zebraniu, składającem się tak z polskich jako i niemieckich przedstawicieli miasta, mocą którego w 24 godzinach opuścić miał „H." Szubin a w miejsce jego rozstawione być miały posterunki złożone z obywatelstwa obu narodowości. Ugodę tę własnoręcznie uwierzytelniono podpisami ówczesnego Landrata v Schede, „Haimatschutzu" i obywatelstwa Szubina.

Jak zwykle „H." umowy nie dotrzymał, żądając dalszych posiłków z Bydgoszczy, które też faktycznie nadeszły — nawet artylerja z dwoma działami. Haimatschutz się nie tylko nie wyniósł z Szubina, lecz skoncentrował silniejszy oddział, którym z nienacka napadł na niedaleko odległe miasteczka.

Dnia 4. 1. 19. Niemcy rozpoczęli internowanie spokojnych obywateli Polaków w Szubinie, wywożąc ich do Bydgoszczy. Stan ten nieznośny trwał do 8-go stycznia, kiedy to oddziały ochotnicze z Kcyni zatakowały Szubin o godz. 8-mej rano a żnińskie o godz 10-tej i niestety, zostały odparte. Straty po stronie naszej były 23 zabitych, około 40 rannych, a do niewoli wzięto cały pluton kcyński (może 50 ludzi), po niemieckiej zaś stronie dokładnych danych niema, jeknak straty ich musiały być dość znaczne. Po skończonej bitwie „H." zniewolił ks. radcę Sołtysieńskiego — ówczas 73-letniego sędziwego staruszka i kilku starszych obywateli do zbierania rannych i poległych, przyczem wystawiał posterunki. Heimatschutz skierował za cofającemi się wojskami polskiemi swe główne siły na Żnin, atakując takowy 9. 1. 19. ale został pod Sobiejuchami odparty i pobity na głowę. Polska zdobycz — jedno działo.

Nareszcie dnia 11. 1. 19. zaatakowali Polacy pod dowództwem pułk. Grądzielskiego i z pomocą bataljonu poznańskiego Szubin po raz trzeci, uderzając o godzinie 4-tej po poł. od strony Nakła. Wywiązały się walki krwawe w których niemców zdziesiątkowano i w puch rozniesiono. Straty po stronie nieprzyjaciela były wielkie. Polacy mieli wówczas 8 zabitych i kilku rannych, a zdobycz policzono na 1 armatę, 3 kulomioty, wozy, konie, wiele amunicji i kasę polowa z kilkunastu tysiącami marek.

Od dnia tego uważano Szubin za miasto polskie, a była to dopiero radość i uciecha, jednak niezapominano o obowiązku. Ze względu na bliskość głównej organizacji „Heimatschutzu" w Bydgoszczy, czuwali tutejsi obywatele od starosty aż do ostatniego mieszkańca nad utrzymaniem frontu przy 20 stopn. mrozie siedząc w okopach. Straty naszego miasta Heimats. przeboleć nie mógł, to też dnia 1. lutego 1919 roku ponownie i z większą siłą urządził napad z Bydgoszczy, zaatakował na szerokim froncie, pobił przejściowo obronę, wpadł do Szubina i gospodarzył haniebnie, kradł i rabował dobytek prywatnych mieszkańców. Dr. Podkomorskiemu, który później objął komendę nad powstańcami, zdemolował całe jego mieszkanie, tłukąc i mszcząc się na każdym przedmiocie jaki napotkano. U ks. radcy Sołtysińskiego wymusił oddanie pieniędzy, kradnąc i rabując co mu się podobało. U. p. Fr. Alwina zrabowano konie, drób, ubranie bieliznę i wszystko, co się znajdowało w najokropniejszy sposób — meble zaś, drzwi itp. potłuczono do niezużycia. Była to prawdziwa grabież krzyżacka! Internowano większą część obywateli i odesłano do Nakła. W ten sam sposób działo się w Rynarzewie.

Na szczęście nie długo trwała ta haniebna gospodarka, bo już 3-go lutego dzielne nasze wojska, które skoncentrowane koło Pińska, wzdłuż ku Żninowi, odbiły znowu Szubin i to na zawsze. Polacy mieli tylko kilku zabitych i rannych, zaś niemcy ponieśli nieobliczalne straty. Nacza zdobycz: pociąg pancerny, 31 karabinów maszynowych, 9 dział, wiele wozów i amunicji.

W powstaniu szubińskim zasłużyli się następujący: pp. Anusia Sołtysińska siostrzenica naszego sędziwego proboszcza, dr. Podkomorski, Jan Bembnista, Wal. Cęrkaski, W. Dypczyński, Jan Piasecki, P. Służewski, również p. Wł. Małek.

Rocznicę oswobodzenia Szubina obchodzi się u nas, tak jak w innych miastach i miasteczkach rok rocznie. W tym roku minęły już 7 lat polskości Szubina. Obchód ten urządza Tow. Powstańców i Wojaków z pięknym programem w niedzielę, dnia 17 bm. S. S.

Jasełka w Szubinie.

Dzieci dla dzieci — to czyn bardzo wzniosły. To też na ogromne uznanie zasługują wychowankowie tut. szkoły katolickiej, urządzając własnemi siłami i przy pomocy swych wychowawców „Jasełka", z której cały czysty zysk przeznaczono na książki dla biednych dzieci.

Całą tą imprezą kierowało trzech nauczycieli, pp. Rakowski, Zawicki i Garber. Oni to starali się, by z naszych malusińskich zrobić doborowych amatorów, co też osiągnęli, bo większa część tych młodziutkich lepiej odtworzyła swoją rolę niż niektórzy ze starszych amatorów. Cała zainicjowana przez nauczycielstwo i odegrana przez naszą dziatwę impreza wypadła okazale.

Faktycznie ani reżyserji ani gry tych młodziutkich adeptów sztuki nic zarzucić nie można. Snać dużo pracy położono, dużo prób, bo całość udała się b. dobrze, o czem świadczyły długotrwałe oklaski publiczności, której nagromadziła się taka moc, że sala okazała się za mała i pomimo, że nie bardzo było napalone to każdy się pocił, jak podczas najgorętszego lata.

Na specjalne uznanie zasługują trzy uczennice: Pelagja Wełniakówna, Cecylja Pyszczyńska i Monika Pyszczyńska za pięknie wykonane śpiewy solowe.

Ogromnie oklaskiwane były też wykonane przez dzieci staropolskie tańce: „krakowiak", „mazur" i „oberek".

Na koniec wystąpił chór pod batutą p. Garbara z pięknie odśpiewaną trzygłosową kolendą.

Jasełka sama dużo przyniosła dochodu, który obrócony zostanie na zakup książek szkolnych dla tych dzieci, które nie mają rodziców, których ojcowie są bez pracy i w biedzie. Za to cześć Wam dzieci że choć skromnym datkiem, ale płynącym z głębi serca, przyczyniacie się do oświecenia i nauki waszych współkolegów i koleżanek.

SZUBIN. (Wprowadzenie nowego starosty.) W dniu dzisiejszym, 14 stycznia, rozpoczął swe urzędowanie w powiecie szubińskim starosta Kutzner z Pleszewa, jako następca p. starosty Nostiz-Jackowskiego, powołanego do Poznania w charakterze radcy Województwa.

INOWROCŁAW. (Pokrzywdzone drobne kupiectwo.) Tutejsze drobne kupiectwo skarży się, to na policję, jak i na kupiectwo bogatsze, które zasypuje poprostu magistrat memorjałami udowodniającymi, że drobne kupiectwo przekracza dozwolone miary handlu jarmarcznego. Szczególnie skrzętnie notuje wypadki rzekomych przekroczeń przekupek tutejszy „Dziennik Kujawski". Okazuje się jednak w większości wypadków, iż rzekome przekroczenia i przewinienia są tylko nieporozumieniami między drobnem kupiectwem a zbyt gorliwymi policjantami. Stosunek ten jest jednak bardzo niewłaściwy, chociażby ze względu na to, że i drobne kupiectwo płaci bardzo wysokie podatki i tak jak inni obywatele ma prawo do opieki ze strony władz bezpieczeństwa.

Z Trzemieszna.

Nowa Rada Miejska, nowe nadzieje. — Wiec inwalidów.

W ub. sobotę odbyło się pierwsze posiedzenie nowej Rady Miejskiej to znaczy konstytucyjne. Salę posiedzeń, gustownie przyozdobioną zajęli „nowi ojcowie miasta", którzy oby jaknajowocniej pracowali dla dobra naszego miasta. Posiedzenie otworzył p. burmistrz Fengler, oddając tymczasowe przewodnictwo nad obradami ks. prob. Kowalskiemu, jako najstarszemu wiekiem. W toku przygotowywań do wyboru stałego przewodniczącego, wyłoniła się dyskusja, która niebawem zeszła na tory niechęci osobistych.

Przystąpiono do wyborów. Na przewodniczącego stawiano z listy „A" p. dr. Dreckiego, z listy „B" ks. prob. Kowalskiego. Okazało się, że w głosowaniu tajnem padła na obu kandydatów równa ilość głosów. Wobec tego rozstrzygnął los. Przewodniczącym z losowania wyszedł p. dr. Drecki. W dalszym ciągu wybrano na zastępcę przewodniczącego p. Schillak'a a na sekretarza prof. p. Czerwińskiego. Z wyborów na delegatów do Sejmiku Powiatowego wyszli pp.: dyr. prof. Lusiewicz ks. prob. Kowalski i obrońca ludowy Schillak. Na tem posiedzeniu odbyła

się też wprowadzenie nowych członków Magistratu oraz ich zaprzysiężenie. Weszli w urząd p. Maciejewski i p. Deckert. Dalszy ciąg posiedzenia obracał się wyłącznie około wyborów nad poszczególnemi komisjami miejskiemi. Ostre walki, wśród których ujawniały się różnice poglądów pp. rajców, rozegrały się przy wyborach komisyj: budżetowej i podatkowej.

Na sali p. Sznajdera odbył się przy licznym współudziale publiczności wiec miejscowego koła inwalidów i wdów po poległych. Przemawiali pp. Schillak i Szalek, ostatni główny filar trzemeszeńskiego empeeru. Padł cały szereg gorzkich uwag pod adresem Rządu, za krzywdzące obcinanie i tak już mizernych rent, poto, by u steru rządów obsadzać nowe stanowiska, do których są przywiązane wysokie pensje. Nie można było żałom tym odmówić słuszności, choć z drugiej strony całkiem niesłusznie pomieszano ze sprawą inwalidów podatki państwowe i komunalne, pomstując na wysokie podatki, które, dodając to dla uspokojenia rozgoryczonych zdaje się wszystkich straszne przygniatają.

Jak obywatelstwo trzemeszeńskie popiera inwalidów tego dowodem świetny rozwój Spółdzielni Inwalidzkiej, która oprócz centrali, może się poszczycić świetnie prosperującemi dwoma filjami.

MUROWANIEC. (Wrażenia z jasełek). Dzień 20 grudnia 1925 r. był jednym z niezmiernie rzadkich dla Murowańca dni. W dniu tym bowiem urządziła szkoła murowaniecka, pozostająca pod kierownictwem p. Dankowskiego Teodora, przedstawienie Jasełek. Przedstawienie to było uczczą z rzędu uroczystością, rzeczywiście piękną w Murowańcu, od czasu zmartwychwstania naszej Ojczyzny. Wrażenia z ostatnich Jasełek pozostaną długo w pamięci wszystkich miłośników tej tradycyjnej sztuki polskiej. Artystyczna, bardzo efektowna dekoracja pendzla p. Dankowskiego Jana z Bydgoszczy, oraz dobre oddanie ról przez występujące osoby, pomysłowe doborem wiersze wygłaszane przez dzieci, składały się na piękną całość uroczystości.

Poważny sukces odniósł w popisowych rolach Żyda i szatana p. Jan Bethka z Jaksic. Podobnie niemałe także wrażenie wywarła na widzach odsłona III, podczas której przy zgonie króla Heroda usłyszeli zgrzyt niewidzialnych na scenie łańcuchów oraz dreszczem przejmujące świsty szatanów. W czasie przerw dzieci szkolne wygłaszały piękne wiersze. Na szczególne uznanie zasłużyła tu uczestniczka Kraużówna Gertruda i malutka jej siostrzyczka Jadwiga.

Zakończeniem uroczystości było krótkie przemówienie kierownika szkoły.

ZABARTOWO pow. wyrzyski. (Przyjemne z pożytecznem). Dnia 10 bm. urządziło tutejsze tow. młodzieży przedstawienie amatorskie pt. „Jan Chciwski". Najgłówniejsze role odegrali pp. Ignac Balcer i Jan Szymański. Reszta amatorów godna jest też pochwały. To też publiczność okłasków nie szczędziła. Goście przybyli z całej okolicy, to też salka była przepełniona. Zaszczycił nas swoją obecnością proboszcz ks. Morkowski. Po przedstawieniu odbyły się śpiewy, następnie zabawa taneczna, gdzie bawiono się wspólnie do rana. Przygrywała znana orkiestra Kietzera z Mroczy. Całemu urządzeniu tak obfitego wieczorku poświęcił się nauczyciel tut. p. Bromberg i p. Poklękowski, prezes Tow. Młodzieży, którym składamy najserdeczniejsze podziękowanie. Czysty dochód przeznacza się na zakup bibljoteki polskiej.

Jedni z obecnych.

UJŚCIE. (Uroczystość ku czci Bolesława Chrobrego). Miasto nasze również miało swój obchód ku czci Bolesława Chrobrego i to w niedzielę, dnia 20-go grudnia ub. r. Na uroczystość powyższą złożyły się: nabożeństwo w kościele parafjalnym oraz obchód w szkole. Uroczystą mszę św. odprawił ks. proboszcz Dudziński a pieśnia wykonał chór męski pod kierownictwem organisty p. Prandkiego. Dalsza uroczystość odbyła się w szkole pod przewodnictwem kierownika szkoły p. Grussa. Uroczystość tę zaszczycił też swą obecnością miejscowy burmistrz p. Lewandowski.

— Gwiazdka dla ubogich. Jak corocznie, tak i w tym roku urządził Magistrat z inicjatywy p. burmistrza gwiazdkę dla najbiedniejszych z Ujścia z funduszu zebranego od tut. obywatelstwa.

— Teatr amatorski. Towarzystwo Robotników urządziło w dniu 3 bm. przedstawienie amatorskie połączone z zabawą. Bawiono się ochoczo aż do rana. Czysty zysk przeznaczono na uzupełnienie bibljoteki Towarzystwa.

— Jasełka. Za staraniem kierownika szkoły kat. p. Grussa odbyło się w święto Trzech Króli przedstawienie „Jasełka". Czysty dochód przeznacza się na utworzyć się mającą ochronkę z powodu czego też sala była po brzegi publicznością przepełniona.

Z Pomorza.

Pomoc dla rybaków na polskim wybrzeżu.

Liga Morska i Rzeczna przyszła z czynną pomocą rybakom na polskim wybrzeżu, którzy w ostatnich czasach mocno ucierpieli z powodu ogromnej burzy na Bałtyku. Pomoc ta wyraziła się w złożeniu 1 000 zł. w Morskim Urzędzie Rybackim w Wejherowie do podziału pomiędzy najbardziej poszkodowanych.

Nowe władze monarchistów w Poznaniu.

Po zatwierdzeniu budżetu organizacji, opracowanego przez komisję finansową, zebranie uchwaliło zmiany w deklaracji programowej, wprowadzone przez komisję programowo-polityczną, zatwierdziło szereg zmian w statucie organizacji, zaproponowanych przez komisję statutową oraz na wniosek ks. Lubomirskiego uchwaliło przyjąć za zasadę, że siedzibą władz centralnych organizacji jest Warszawa, pozostawia się natomiast Zarządowi Głównemu prawo przeniesienia się z ważnych przyczyn organizacyjnych do innego miejsca na przeciąg czasu według swego uznania.

Pozatem na wniosek p. Nowaczka uchwalono wyrazić najwyższe uznanie za owocną i ofiarną pracę: pp. W Niemojewskiemu, generałowi K. Raszewskiemu, ks. Druckiemu-Lubeckiemu, generałowi J. Dowbór-Muśnickiemu, sekretarzowi Rady Naczelnej J. Robakowskiemu oraz sekretarzowi Zarządu Głównego Dr. J. Moszyńskiemu, na wniosek zaś p. Robakowsikego uchwalono również wyrazić uznanie dziennikowi „Słowo" za owocną propagandę monarchistyczną od kilku lat szerzoną na wschodzie Polski. W konkluzji zjazdu monarchistów w Poznaniu na prezesa wybrano p. Wacława Niemojowskiego. Do Zarządu powołał p. Niemojowski: pp. Zdzisława Lubomirskiego i generała Raszewskiego, jako wiceprezesów Konstantego Murzynowskiego, prof. Dr. Kazimierza Morawskiego i Józefa Robakowskiego, jako członków Zarzadu, co też Rada Naczelna zatwierdziła.

WIELKI KCMÓRSK, pow. świecki. (Na dobrej drodze). Do licznych towarzystw naszej miejscowości przybyło nam przed rokiem nowe tow. śpiewu pod nazwą „Dzwon". Nie różowo przedstawiał się początek towarzystwa, gdyż znaleźli się tacy, którzy prowadząc krecią robotę starali się wszelkie wysiłki nowego towarzystwa udaremnić, a dobro w samym zarodku wyplenić.

Tymczasem towarzystwo wywalczyło sobie drogę, swą pracą niezmordowaną dla dobra naszej wioski. Dowodem tego, to liczne koncerty i przedstawienia teatralne, które towarzystwo dało w ciągu jednego roku. Nie omieszkało też zaśpiewać w naszym kościele a ostatnio w święto Trzech Króli ubawiło zdrowym humorem obywatelstwo tutejsze komedją operą pt. „Skalmierzanki". Towarzystwu należy się zatem pełne uznanie i poparcie ze strony miejscowej ludności. Cześć Pieśni!

WROCŁAWKI. (Nieszczęśliwy wypadek). W czwartek ub. p. Wojnowiczowi z Wrocławek, gdy wracał z Chełmna do domu zdarzył się wypadek samochodowy. Z powodu zepsucia się kierownicy samochód raptownie skręcił w bok i przewracając się przygniótł zarówno szofera jak i p. Wojnowicza, którzy odnieśli poważne obrażenia cielesne. (

GRUDZIĄDZ. (Zabawa karnawałowa Sokoła). W salach pod Złotym Lwem odbyła się w ub. niedzielę miła i harmonijna zabawa karnawałowa naszego Sokoła. Prezsem obecnie jest p. Franciszek Kaube. Zachęcić tylko wypada Sz. Obywatelstwo, by nie tylko na zabawę sokolą uczęszczało, ale aby wstępowali w szeregi sokole.

IŁOWO. (Baczność Tow. Powstańców i Woj.) W czwartek, dnia 21 bm. o godz. 7-mej wieczorem odbędzie się roczne walne zebranie w lokalu drh. Majewskiego. Porządek dzienny: sprawozdanie z działalności Tow. za okres ubiegły, ustąpienie starego i wybór nowego zarządu. Wzywa się wszystkich członków do punktualnego i gremjalnego przybycia, również wzywa się członków, zalegających ze składkami, o uregulowanie takowych przed zebraniem u skarbnika, drh. Mizwalda, w przeciwnym razie ci członkowie tracą prawo do głosowania. **Zarząd.**

MORZESZCZYN. (Wykolejenie się parowozu). Dnia 12 bm. o godz. 2.50 w nocy wykoleił się podczas przetaczania towarowego pociągu parowóz wskutek pęknięcia szyny pod parowozem. Przybyły wóz narzędziowy z Tczewa wstawił parowóz z powrotem na szyny. Pociąg otrzymał 5 godzin opóźnienia. Z ludzi i personelu kolejowego nikt nie odniósł szwanku.

— Z życia tow. „Wojaków". W sobotę, dnia 16 bm. odbędzie się zebranie Tow. Powstańców i Wojaków w Morzeszczynie w oberży p. Szwindowskiego o godz. 7.30 wieczorem. Uprasza się o liczny udział.

W. BRZEŻEŃCIN. W niedzielę, dnia 17 bm. o godz. 6 wieczorem w oberży p. Barry odbędzie się zebranie organizacyjne Tow. Powstańców i Wojaków placówki Morzeszczyn. Miejscową Sz. publiczność zaprasza się jaknajuprzejmiej o wzięcie udziału w zebraniu i wstąpienie w szeregi tak poważnego towarzystwa.

Toruń.

Czemu ta tajemniczość? W ub. poniedziałek aresztowano ponownie znanego aferzystę Skwarę Szewczyka. Stało się to na zarządzenie władz administracyjnych, które odstawić go mają do Czech, gdzie ścigają go władze listami gończemi. Uderza każdego niezwykła tajemniczość, z jaka prowadzi się tę sprawę co stwarza około postaci tego szpiega niepotrzebny nimb mogący działać oczywiście tylko na nieuświadomionych Jesteśmy przekonani, że prokuratorja odsłoni tę tajemnicę celem uświadomienia mas, wśród których na ten temat krążą najrozmaitsze wprost nieprawdopodobne wieści.

Ogień z nieuwagi powstał u szewca Dybowskiego przy ul. Sobieskiego nr. 17. Zapaliły się firanki od świeczek, palących się na choince. Fakt ten niechaj będzie przestrogą dla tych, którzy choinki jeszcze nie sprzątnęli a za blisko ją stawiają do firanek lub innych łatwopalnych przedmiotów.

Plaga nielegalnego handlu. Szczególnie w ostatnich czasach rozwielmożnił się handel pokątny, nielegalny, który nietylko kupiectwu, obarczonem podatkami przynosi szkodę, ale i tym, którym się zdaje, że za tani pieniądz nabyli dobry towar. Organy bezpieczeństwa wystąpiły do ostrej walki z temi wykroczeniami, co należy powitać z uznaniem.

Nie ma zabawy bez bijatyki — oczywiście w pobliskim Grębocinie. Ostatnio aresztowano niej. D. Józefa, który w zapale pijackim urządził znowu jedną z głośnych awantur.

W uznaniu zasług około organizacji Tow. Kupców Samodzielnych mianowany został p. Barański na ostatniem likwidacyjnem zebraniu tego towarzystwa członkiem honorowym.

Z dziejów Tow. Powstańców „Straż". W piątek wieczorem odbyło się w małej sali Strzelnicy przy ul. Przedzamcze szóste z rzędu roczne walne zebranie towarzystwa. Obecnych było około 100 członków oraz zaproszeni goście. Zebranie zagaił drh. prezes Skrzypczak wzywając obecnych do uczczenia niedawno zmarłych przez powstanie.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego walnego zebrania przez sekretarza drh. Kromczyńskiego przystąpiono do rozdania nagród tym druhom, którzy najwięcej uczęszczali na zebrania, ćwiczenia i strzelania. Nagrodzonych zostało 27 drh. Z pośród nagród wymienić należy 2 nagrody ofiarowane przez p. dr. Jakobsona, który cieszy się w kołach „Straży" opinją jednego z największych opiekunów i dobroczyńców towarzystwa. Pan dr. Jakobson ofiarował w tym roku 2 ubrania kompletne. Nagrodzeni wybierali sobie nagrody sami. Po dokonaniu tego aktu wybrano marszałkiem zebrania p. kpt. rez. Krawczyka, poczem zebrani z zadowoleniem przyjęli do wiadomości sprawozdania z czynności całorocznych całego zarządu. Specjalnie szczytną i godną była działalność prezesa i skarbnika, którzy niezmordowanie krzątali się przez cały rok około powiększenia powagi jak i funduszów towarzystwa. Okazało się, że w kasie pośmiertnej znajduje się 1215,15 zł. a kasę zwykłą zamknięto pozycją w dochodzie 226,83 zł. Towarzystwo odbyło 15 strzelań a w ostatnich zawodach o mistrzostwo Pomorza nagrodzonych zostało aż 7 członków towarzystwa. Patrząc na tyle dodatnich wyników z działalności zarządu wybrano też jednogłośnie cały stary zarząd na przyszłą kadencję witając jego poszczególnych członków hucznymi oklaskami. Przewodnicząc dalszym obradom drh. Skrzypczak zapewnił zebranych imieniem całego zarządu, że w dalszej intensywnej pracy nie ustanie a rozpoczyna tę ciężką służbę dla dobra ojczyzny wspólnym okrzykiem „Niech żyje Rzeczpospolita Polska"! Potem zabrał głos drh. Trocka referent oświatowy towarzystwa i wygłosił krótkie lecz płomienne przemówienie porywając zebranych swym zapałem do odługotrwałych oklasków.

Z SALI SĄDOWEJ.

B. kierownik Urzędu Skarbowego w Szubinie — łapownikiem.

Gnębił ludzi podatkami. — Wymuszanie łapówek. — Nie był czysty, jak „brylancik". — Za łapówkę 6 tygodni więzienia.

W roku 1924 Szubin zaszczycony został osobą nielada. Na stanowisko kierownika Urzędu Skarbowego przysłany został niejaki Jan Sieminiak, przeniesiony z takiego samego stanowiska z Chodzieży.

Tupet, z jakim Sieminiak wziął się do „pracy", mógłby świadczyć, że faktycznie jemu rozchodzi się o dobre funkcjonowanie Urzędu. Jednakże było inaczej: Wywieranie presji i maltretowanie podatników było robione celowo, by w mętnej wodzie ryby łowić. A jak się to przedstawiało opiszemy poniżej.

W sierpniu 1924 roku p. kierownik Urzędu Skarbowego zjawił się w Łabiszynie, gdzie u kupców przeprowadzał rewizję. Znalazł rzekome niedokładności u kupca Neymana i Rewalda. Groził im, że za nieprowadzenie ksiąg i różne malwersacje grozi im wysoka grzywna, a nawet i więzienie. Co do Rewalda, to z nim Sieminiak widział się tego samego dnia wieczorem i oświadczył mu, że **umorzenie tej sprawy będzie kosztować 800 złotych.** Pieniędzy tych gorliwy kierownik Urzędu Skarbowego nie dostał; zwrócił się więc do Neymanów. Wezwał on do Szubina Karola Neymana i temu oświadczył, że załatwienie tej sprawy kosztować będzie 1 000 złotych. Kwota ta ma być jemu wręczona w cztery oczy i bez żadnego pokwitowania. Karol Neyman oświadczył wówczas Sieminiakowi, że pieniędzy niema, ani też sam w tej sprawie decydować bez uprzedniego porozumienia się z bratem nie może. Sieminiak wyznaczył bardzo krótki termin, w którym sprawa ta miała być załatwiona.

Bracia Neymanowie odbyli naradę familijną i postanowili dać Sieminiakowi pieniądze, donosząc jednocześnie przełożonej władzy Sieminiaka. W tym celu Juljusz Neyman udał się do Szubina, gdzie z ust Sieminiaka znowu usłyszał podobne propozycje. Postanowiono jednakże spotkać się w Bydgoszczy, gdzie Juljusz Neyman wręczy Sieminiakowi żądaną kwotę.

Tak się też i stało. W umówionym dniu Sieminiak oczekiwał przed dworcem w Bydgoszczy na Neymana. Ten ostatni udał się do swego ojca, zamieszkałego w Bydgoszczy, rzekomo po pieniądze, a potem razem udali się do restauracji hotelu Pod Orłem, gdzie też Neyman oświadczył Sieminiakowi, że niema 1 000 złotych, lecz tylko 500, zaznaczając, iż drugie 500 złotych wręczy mu za dni kilka. Sieminiak zgodził się, jednakże ustanowł termin.

W tym momencie Neyman wyjął pieniądze i położył na stole. Całą tę operację widział siedzący zdala Rewald, uproszony przez Neymanów, by towarzyszył przy dawaniu łapówki Sieminiakowi.

Dalszym ciągiem było naturalnie doniesienie Izbie Skarbowej, zawieszenie w urzędowaniu Sieminiaka i **skierowanie sprawy na drogę sądową.**

I oto wczoraj przed III Izbą Karną Sądu Okręgowego zasiadł oskarżony o łapownictwo b. kierownik Urzędu Skarbowego w Szubinie, obecnie zamieszkały w Poznaniu, gdzie prowadzi biuro porad podatkowych. Obrońcą jego był dr. Celichowski, adwokat z Poznania.

Trybunał pod przewodnictwem radcy Stefańskiego i przy współudziale oskarżyciela, prokuratora Pawłowskiego, przystąpił do badania oskarżonego Sieminiaka.

Rzecz naturalna, że do żadnej winy nie poczuwał się. **Przyznał się do wzięcia 500 złotych od Neymanna, lecz nie tytułem wymuszonej łapówki, a pożyczki zwrotnej, o którą prosił.**

Inaczej sprawę przedstawili przesłuchani pod przysięgą świadkowie. Opisali oni dokładnie całą sprawę, jak to p. kierownik groził im, że za rzekome malwersacje podatkowe nałożona będzie wysoka grzywna, że czeka ich więzienie i zamknięcie składów. Stwierdzili świadkowie całkiem stanowczo, że wymuszał od nich pieniądze za zatuszowanie „malwersacyj podatkowych".

Radca Jerzy Nikodem, który przeprowadzał na miejscu dochodzenie przeciwko Sieminiakowi, stwierdził, że ten ostatni w stosunku do Neymanów, jako płatników, przy przeprowadzaniu rewizji poszedł za daleko. Sieminiakowi, jako kierownikowi Urzędu Skarbowego, **grozić, a tembardziej zamykać składów lub pobierać kaucje nie wolno było.** To też świadek stwierdza, że **było to naruszenie obowiązków służbowych.**

Był on zdolnym i energicznym urzędnikiem, ale **sprawiającym moc kłopotów władzy przełożonej, gdyż wpływały na niego ciągłe skargi. Nie dowierzano mu, by był bezstronnym i czystym, jak „brylancik"** i dlatego często przenoszony był z miejsca na miejsce.

Świadek konferował w Szubinie ze starostą i innemi osobistościami. Wszyscy wyrażali się o nim niechętnie, jako o człowieku bezwzględnym.

Po zamknięciu postępowania dowodowego prokurator Pawłowski, powołując się na przebieg rozprawy, która niezbicie wykazała winę oskarżonego Sieminiaka, wnosił o zasądzenie go na karę więzienia zwykłego przez półtora roku.

Obrońca Sieminiaka, dr. Celichowski, z punktu widzenia prawnego komentował odnośne paragrafy, cytowane w akcie oskarżenia, uważając, że nie mogą mieć one zastosowania, a kończąc swe przemówienie, dr. Celichowski wyraził nadzieję, że Trybunał w ferowaniu wyroku pójdzie dużo niżej od wniosku p. prokuratora.

Narada Sądu była bardzo krótka: wyrok odczytany przez p. radcę Stefańskiego, uznaje winnym oskarżonego Sieminiaka występku z § 339 (wymuszenie łapówki), za co też Sieminiak skazany został na 6 tygodni więzienia, **z uwagi na to, że dotychczas nie był karany.**

Jakie to porządki. Bardzo mało ludziom jest wiadomem, że posiadamy w Toruniu dworzec północny. Ci jednak którym fakt ten jest znanym, wiedzą także, że właśnie ten dworzec nie cieszy się szczególną opieką i nadzorem władz kolejowych. A że tak jest, świadczy fakt, że z tego dworca złodzieje umieli skraść aż dwie pary drzwi od ustępów. Gdzie była obsługa? Gdzie nadzór? — pytamy.

Nieuczciwa służąca. W ostatnich dniach doniósł p. Taterra, zam. przy ul. Warszawskiej 8, że ulotniła się mu służąca, która w systematyczny sposób okradała naprzód gości, a potem samych właścicieli mieszkania.

Portfele znikają. W ostatnich dniach zanotowano kilka śmiałych kradzieży kieszonkowych. Szczególną wziętością cieszyły się portfele tych nieszczęśliwych szczęśliwców, którzy padli ofiarą opryszka. Istnieją jednak wszelkie ku temu dane, że policja nasza wyłapie czelnych kieszonkowców.

Obławę policyjną na najrozmaitsze ciemne indywidua urządzono w nocy z poniedziałku na wtorek, przyczem policji wpadło w ręce kilku bardzo podejrzanych osobników.

W związku z pogłoskami o mających się odbyć manifestacjach bezrobotnych utrzymuje policja stałe pogotowie, choć narazie niema żadnej obawy.

Dobry „braciszek". W Chełmnie przyłapała policja tut. jakiegoś osobnika który legitymował się jako braciszek z klasztoru ojców Bonifratrów z Gostynia w Poznańskiem i urządzał kwestę na rzecz klasztoru. Jak się wykazało, „dobry braciszek" podawał w każdej miejscowości inne nazwisko. Badany przyznał się do fałszowania posiadanych dokumentów i używania trzech nazwisk. Narazie prawdziwego nazwiska tego osobnika nie stwierdzono.

Uzupełnienie. W sprawozdaniu z zebrania konstytucyjnego Tow. Kupców Chrześcijańskich nie dodaliśmy, że podczas pogawędki towarzyskiej złożono na biednych i fundusz pośmiertny Tow. Powstańców i Wojaków „Straż" 188 zł. na ręce prezesa p. Skrzypczaka. Był to pierwszy piękny i chwalebny gest nowo powstałego towarzystwa.

Z Tow. Podoficerów Rezerwy. W ub. piątek odbyło się w sali Strzelnicy miesięczne zebranie Tow., poświęcone ważnych uchwałom celem wydania dyrektyw delegatom na zjazd Związku, który ma się odbyć w Warszawie. Zebraniu przewodniczył bardzo umiejętnie prezes p. Kaczmarek. Z powodu olbrzymiego materjału nie wyczerpano porządku obrad i odroczono dyskusje nad kilka ważnemi punktami do przyszłego walnego zebrania, które odbędzie się dnia 25 bm. w małej salce Strzelnicy.

Jak wnioskować można z ostatnich zebrań, towarzystwo to rozrasta się i potężnieje.

Ze sądu. Bydgoska Policja Śledcza zapisała się chlubnie w kronice Toruńskiej, bo dzięki jej oku policyjnemu ujęto paserkę, która nabyła towar skradziony tut. sklepikarce p. Babińskiej. Paserką tą jest karana już kilkakrotnie Helena Rozwene, 26-letnia mężatka. Prokurator wniósł o 2 miesiące więzienia, lecz sąd pod przewodnictwem sędziego Szyjkowskiego zasądził oskarżoną na 3 tygodnie więzienia licząc, że pod wpływem męża prawdziwie się poprawi.

Potężne dzieło filmowe wyświetla najpiękniejszy Toruński kino-teatr „Cristal" od wtorku. „Dusze potępione", to tytuł tego niezwykłego filmu. Tematem jest zagadnienie życia zagrobowego, przedstawione z wielkim rozmachem i przepychem scen masowych, przyczem wprowadzono szereg oślniewających ogromem episodów z „Boskiej komedji" Danta, a mianowicie wizje z piekła.

Uboczne zajęcia... Do policji śledczej doniósł niej. W. Aleksander, stróż firmy Błaszkiewicz i Jarocki, że przy budowie domu urzędników kolejowych przy Kaszowniku skradziono kilka desek i 2 rygle długości 3 mtr.

Swięto wolności w Rynarzewie.

(Od naszego specjalnego sprawozdawcy).

Jednem z najpatrjotyczniejszych miasteczek w Wielkopolsce jest Rynarzewo (w powiecie szubińskim), gdzie — o ile pozory nie mylą — mieszkańcy zgodnie pracują, razem się smucą i razem się weselą, stanowiąc niejako jedną rodzinę. O jednostkach stroniących od udziału w uroczystościach nie warto wspominać.

* * *

Nowy dowód solidarności złożyli mieszkańcy Rynarzewa w dniu wczorajszym (13 bm.) z okazji obchodu powstania wielkopolskiego i oswobodzenia miasta ostatecznie w roku 1920.

Dzień ten corocznie Rynarzewiacy obchodzą z radością niekłamaną, pomni prześladowań jakich od grencszucu doznali . . . I w tym roku spokojna mieścina zaroiła się . . . Przybyła orkiestra powstańcza z Szubina, zjechał zarząd obwodowy z niestrudzonym organizatorem p. dyr. Walkowskim z Szubina na czele, oraz goście z Bydgoszczy.

Udano się najpierw w pochodzie do kościoła na mszę św., odprawioną z uroczystem „Te Deum" przez ks. prob. Buławskiego, potem do lokalu p. Banacha, skąd przez miasto w długim barwnym korowodzie. Szli więc powstańcy rynarzewscy, dalej członkowie T-wa Przemysłowego, młodzież męska, Młode Polki i dziatwa szkolna pod przewodem nieuchylącego się od pracy społecznej miejscowego grona nauczycielskiego.

Pochód prowadził komendant szubinski — Jurasz, w litewce, obwieszonej orderami, wyglądem swem i wąsem żywo przypominający marszałka Piłsudskiego.

* * *

W sali p. Banacha odbyła się w południe „akademja", uświetniona występem chóru śpiewaczego pod batutą p. Skrzypczaka. Mowy okolicznościowe, pełne zapału wygłosili pp. Walkowski z Szubina, Fiołka, major Szulc i red. Nowakowski z Bydgoszczy, a na koniec w serdecznych słowach zachęcał do umiłowania krwawo zdobytej wolności — p. burmistrz Tomaszewski, „dusza" miasta i opiekun powstańczej drużyzny.

* * *

Po wspólnym obiedzie, podczas którego nie obyło się bez toastów — taki wszystkich ogarnął szał radości, że zaimprowizowano na poczekaniu zabawę taneczną, która trwała do późnego wieczora.

Powstańcy pokazali, że umieją nietylko bić się o Polskę, ale i bawić — po polsku.

Margonin.

Pierwsze posiedzenie Rady Miejskiej. Z utęsknieniem oczekiwało tut. obywatelstwo rozpoczęcia działalności nowej Rady Miejskiej, gdyż niezadawalająco pracowała dla pewnego **naganiacza endecji** stara Rada Miejska.

Pierwsze posiedzenie nowej Rady Miejskiej z dnia 11. bm. zagaił p. burmistrz Mrówczyński, który w swojem przemówieniu zapoznał nowych radnych z ich obowiązkami i pracami. Następnie przyjął p. burmistrz zobowiązanie od wszystkich obecnych radnych. Pod przewodnictwem p. burmistrza Mrówczyńskiego przystąpiono do wyboru jednego kandydata i jednego zastępcę do Sejmiku Powiatowego. Na propozycję przewodniczącego p. burmistrza, wybrano na członka Sejmiku Powiatowego wbrew sprzeciwom wyżej wymienionego endeka, większością głosów ogólnie szanowanego obywatela tutejszego miasta p. Jana Neumanna, który już za niemieckich czasów zasiadywał w Magistracie, oraz był członkiem pierwszej polskiej Rady Miejskiej, a na zastępcę nauczyciela Państw. Szkoły Leśnej p. Perteka, znanego działacza w czasie powstania Wielkopolskiego i przychylnego doradcy tutejszych towarzystw.

Nie osiągnąwszy celu, udał się p. naganiacz po zebraniu do restauracji, i w niesłychany sposób wymyślał na swoich kologów.

Przypuszczamy, że jak na pierwszem, tak i na następnych posiedzeniach wszyscy członkowie Rady Miejskiej kierować się będą własnem sumieniem a nie będą reagować na osobistą propozycję znanych jednostek, zakłócających spokój pomiędzy tut. obywatelstwem.

Z Tczewa.

Ze Związku Podoficerów Rezerwy.

Dnia 9 bm. odbyło się miesięczne zebranie podoficerów rezerwy w Tczewie przy stosunkowo licznym udziale członków.

Po załatwieniu spraw bieżących zabrał głos specjalnie zaproszony ze Starogardu p. kapitan Stettner, który po obszernem przemówieniu na temat konieczności zrozumienia potrzeby wyszkolenia w każdym kierunku podoficera rezerwy, bądź to w zakresie fachowo-wojskowym, bądź to kulturalno-oświatowym, posługując się specjalnie przywiezionemi planami i mapami — wygłosił wykład ze służby polowej i dowodzenia w zakresie dowódcy plutonu i drużyny, przeprowadzając jednocześnie ćwiczenia praktyczne z pierwszej fazy działań wojennych. Materjał był tak zajmujący i ciekawy, którym obecnie posługują się wszystkie szkoły podoficerskie i podchorążych że naprawdę ubolewać należy, iż nie stawili się wszyscy członkowie i ci podoficerowie, którzy nie należą jeszcze do Związku, a którym dobro Ojczyzny naszej leży na sercu.

Za inicjatywą komendanta Koła p. Wł. Jarmółkiewicza podobne wykłady mają się odbywać 2 razy w miesiącu tak, aby na wiosnę przerobiony teoretycznie materjał można było użyć na zorganizowanych manewrach, wzgl. ćwiczeniach polowych.

Po przemówieniu prezesa p. Wójczyńskiego zebranie zakończono hasłem „Jedność"!

Z życia „pięciu wsi" na Powiślu.

Od dłuższego czasu nie doniósł nam „Dziennik Bydgoski" nic o naszych pięciu wioskach, który to teren miejscowa ludność „Małapolska" nazwała.

Z powodu tak długiego milczenia postanowiłem, jako stały czytelnik „Dziennika Bydgoskiego", coś nie coś donieść Szanownym Czytelnikom, tem więcej, że pomimo odcięcia Wisłą od stałego lądu, budzi się tu życie.

W ubiegłym roku, t. j. od 1 października począwszy, urządzono w lokalu publicznym na „nieznanej oazie" kilka przedstawień amatorskich, na których szerszy ogół miał możność się ucieszyć. Grano m. in. „Nieboszczyka z przypadku", „Chrapanie z rozkazu" i inne. Poczynania te, „Kółka amatorskiego" świetnie się udały.

Na szczególną wzmiankę zasługuje „Jasełka", odegrana przez dzieci szkolne w drugie święto Bożego Narodzenia. Pomimo pierwszego wystąpienia dziatwy szkolnej udał się obchód gwiazdkowy jaknajlepiej.

W czasie świąt Bożego Narodzenia, pomimo trudnego położenia w czasie obecnym i odcięcia Wisłą od Macierzy, napełnieni byliśmy błogim uczuciem, które na zagrożonej placówce nie odstrasza od niczego, przeciwnie — zachęca do dalszej pracy i większego poświęcenia.

Po „Jasełkach" odegrało tutejsze „Kółko amatorskie" jednoaktówkę „W chacie wielkopolskiej". Następnie po obdarzeniu dzieci podarunkami gwiazdkowemi i podziękowaniu przez tychże pieśnią „Wieczór na polskiej ziemi", tańczono aż do rana.

Dzieje się to wszystko dzięki usilnym staraniom i zabiegom miejscowego nauczyciela p. Jana Hinza, który pomimo młodego wieku, zdradza pewne talenty i zdolności do pracy społecznej ku pożytkowi szerszych warstw ogółu.

Pomimo trudnych warunków technicznych, które się napotyka, urządzając przedstawienia amatorskie, umiał sobie zaradzić i trudności pokonać, radząc się zasłużonych działaczy plebiscytowych, których na tej placówce jest dużo.

Zdołano nawet w tak trudnych warunkach, urządzając przedstawienie bezpłatnie, obdarzyć i dziatwę szkolną.

Port w Gdyni rozrasta się.

Miarą wzrastającego stale zainteresowania się naszych sfer gospodarczych portem w Gdyni może być m. in. całkowite obecnie wyzyskanie tego portu w granicach jego zdolności przeładunkowej pod względem eksportu węgla. O ile jeszcze do listopada br. eksploatacja portu pod tym właśnie względem pozostawiała wiele do życzenia, co nawet pra sie dało powód do szeregu krytycznych uwag pod adresem administracji portu, to obecnie nietylko będąca do dyspozycji przystań jest wykorzystana w zupełności bez żadnych przerw, lecz liczba zameldowań statków przekracza ilość, jaką można przyjąć. Nietylko w grudniu r. z. ruch w porcie był bardzo znaczny, ale już na cały styczeń i luty zgłoszono dostateczną zupełnie ilość statków. Z powyższego widać, że port nasz stale zyskuje na popularności, do czego bezwzględnie przyczynia się w znacznej mierze tańszy koszt załadunku towarów na okręty w Gdyni niż w Gdańsku. Np. różnica kosztów załadowania 1 tony węgla, przyjąwszy pod uwagę wszelkie koszta i obecne warunki, wynosi ca. 20—30 % na korzyść Gdyni.

Przy obecnych skromnych narazie urządzeniach technicznych może port gdyński przepuścić około 30 000 ton węgla miesięcznie. Zdolność przepustowa zwiększa się szybko w miarę postępu robót i w ciągu najbliższych miesięcy dojdzie do 125 000 ton. Należy pamiętać, że obok węgla cały szereg innych towarów wychodzi z Polski na rynki obce przez budujący się port w Gdyni.

Dopóki port gdyński nie będzie zaopatrzony w odnośne urządzenia techniczne do ładowania, co nastąpi już w maju rb., eksporterzy węgla winni zamawiać do tego portu statki o tonażu nie większym jak 3000 ton, oraz zaopatrzone w odpowiednie windy, gdyż port nie posiada jeszcze narazie własnych dźwigów.

Kronika artystyczna.

Dwudziesty pierwszy Okręg Kół Śpiewaczych w bieżącym sezonie

poraz drugi staje przed publicznością by się pracą swoją pochlubić.

W niedzielnym popisie wzięły udział cztery koła śpiewackie a to: św. Wojciech, Tow. śpiewu „Moniuszko", Tow. śpiewu „Harmonja, i chór męski Koło śpiewu Kolejarzy.

Niepodobną jest rzeczą wyliczać tu wszystkie prześpiewane utwory, ale na ogół można stwierdzić u wszystkich zespołów duży postęp który jest wynikiem sumiennej ich pracy. Niektóre zespoły osiągnęły nawet bardzo poważne wyniki, krystalizujące się w ich programach, śpiewały bowiem utwory dużych rozmiarów trudne, a wykonanie takich kompozycyj jak np.: Prosnaka „Wesele Sieradzkie" (Moniuszko dyr. p. Masłowski) lub „Dwie dole" Lachmana (chór Kolejarzy dyr. p. Jaworski) przynoszą zaszczyt ich dyrygentom, oraz dyrygowanym przez nich zespołom.

Doskonałem urozmaiceniem programu były produkcje solowe wykonane przy akompanjamencie fortepjanowym p. Krencowej i p. Buczkowskiej przez p. Stulgińską i p. Dziedzickiego (śpiew), p. Muszyńskiego (skrzypce) i utwory fortepjanowe, wykonane z powodzeniem przez jednego z uczniów prof. Bergmanna. Śpiew p. Stulgińskiej był istotnie przemiłą atrakcją. P. Dziedzicki doskonale usposobiony, odśpiewał porywająco parę utworów a pomiędzy niemi jeden humorystyczny Endete! Mendete Niewiadomskiego, którym publiczność serdecznie ucieszył. Prof. Muszyński grał jak zwykle swój zdawna stale grywany repertuar mile i przyjemnie, a mały incydent w „Legendzie" Wieniawskiego przeszedł prawie że niespostrzeżenie. Żałuję natomiast solistę fortepianowego i obie panie, którym przypadł w udziale akompanjament na rozklekotanem pjaninie. Komitet, względnie zarząd Okręgu XXI., który ten koncert urządzał, skoro reflektował na popisy solowe, powinien był postarać się o jakiś odpowiedniejszy instrument, zwłaszcza do sola fortepjanowego. To zdaje się także być przyczyną, że prof. Bergmann, spenetrowawszy, że ma grać na pjaninie, wolał się cofnąć i zadanie zlecił jednemu ze swoich uczniów. Dobrze zrobił bo szanowny profesor, jako poważny artysta, na lada klekocie grać nie powinien, to mu nie wypada i szkodę przyniosłoby mu. Publiczność nie bardzo dopisała, to też Kuchni Ludowej nie wiele się z tego koncertu musiało okroić.

Koncert symfoniczny orkiestry Konserwatorjum Muz. dyr. Winterfelda ze współudziałem p. M. A. Hecht Heufeldowej violinistki.

Produkcje muzyczne uczniów dyr. Winterfelda, będąc poniekąd sprawdzianem walorów pedagogicznych tej, bądź co bądź poważnej uczelni, mają w Bydgoszczy już od dawna swoją zasłużenie ustaloną dobrą opinję, to też każdorazowy występ uczniów tej uczelni muz., stanowi tu w naszem mało ożywionem życiu artystycznem wypadek dnia, na który tutejszy zespół bez różnicy narodowości zazwyczaj silnie reaguje, co się tłumnem wypełnieniem sali przy każdorazowej imprezie tej uczelni objawia.

Program koncertu tego był nader interesujący, a co najważniejsze, że był niezbyt obszerny, zawierał bowiem akuratnie tyle, ile przeciętny meloman z muzyki wysłuchać i przetrawić zdoła.

Na pierwszy pukt programu dano tedy prześliczną, lecz trudną, jeżeli o subtelność wykonania idzie, uwerturę do Mozartowskiej opery: „Zaczarowany flet". Filigranowa, koronkowa faktura tego arcydzieła, dzięki trafnemu ujęciu stylu Mozartowskiego przez dyr. Winterfelda, wyszła pod jego kierownictwem w całem tego słowa znaczeniu artystycznie. Była tu uwydatniona i subtelna lekkość, i rokokowa barwność instrumentacji, a nawet i dramatyczny wyraz dzięki umiejętnie stosowanym efektom dynamicznym był tu przez dyrygenta w dużej mierze uwzgledniony.

Tak samo i symfonja Haydna (Londyńska) w swojej misternej fakturze, i nader barwnej efektownej instrumentacji (doskonałe naśladowanie tykotu zegara) dzięki świetnemu, stylowemu wykonaniu jej zrobiła wprost furorę. Główną atrakcję tego programu stanowił jednak wspaniały skrzypcowy koncert (G-mol) Brucha, odegrany popisowo, z dużą wirtuozowską brawurą i temperamentem przez p. Heufeldową. Utalentowana ta artystka złożyła ponowny dowód swoich pierwszorzędnych walorów artystycznych rozwiniętych znamienicie przez jej mistrza dyr. Winterfelda. Od ostatniego jej występu zauważyliśmy u niej duży postęp w technice, i przepyszną interpretację prawdziwie natchnioną, po męsku odczutą. Mając w repertuarze swoim tak szczytowe dzieła, jak koncerty skrzypcowe Beethovena, Czajkowskiego, Corellego, „La folia" doskonale granego Sarassatego a nawet Bazziniego: „Lo Ronda de Lutius", powinna p. Hecht Heufeldtowa ukazać się raz nareszcie w świecie na szerszej arenie, gdzie ją czeka fortuna i sława, a nie marnieć tu w bydgoskim zaścianku dla platonicznych oklasków, wydzielanych jej suto od czasu do czasu.

Na zakończenie programu wykonano huczny, o charakterystycznej melodji i rytmie, Nowowiejskiego „Marsz Pretorjanów", z jego słynnego dziś na cały świat oratorjum „Quo vadis".

Z. G. Urbanyi.

Płace nauczycielstwa szkół średnich.

Wprost zadziwiającem jest, że dotąd w żadnym z dzienników nie poruszono kwestji płac nauczycielstwa szkół średnich w związku z obcięciem tychże płac urzędników państwowych o 4½%—6%, zależnie od klasy płacy danego urzędnika.

Sprawa ta u nauczycielstwa szkół średnich przedstawia się trochę inaczej, aniżeli brzmi sumarycznie wzięta uchwała sejmowa.

Dla przykładu zestawimy płace nauczyciela gimnazjalnego z wykształceniem uniwersyteckiem i nauczyciela bez wyższych kwalifikacyj.

Przypatrzmy się więc naprzód obcięciu płacy nauczyciela z pełnemi kwalifikacjami. Otóż, nauczyciel ten, będący w VII klasie płacy, który za 18 godzin etatowych z grupy językowej, za dwie godziny nadliczbowe również z grupy językowej i za 4 godziny, liczone tytułem wynagrodzenia za opiekuństwo klasy, pobrał 1 grudnia 1925 r. — 369.69 zł, ten sam nauczyciel otrzymał 1 stycznia 1926 r. tylko — 275.13 zł jako wynagrodzenie za etat godzin powiększonych z 18 na 21 godzin, oczywiście bez wynagrodzenia za opiekuństwo klasy, które odtąd jest bezpłatne. A że nauczyciel ten ma wszystkich lekcyj tygodniowo 20, a więc do powiększonego obecnie pełnego etatu brakuje mu jednej godziny, a więc za tę brakującą lekcję odciągną mu jeszcze na 1 lutego z 275.13 zł tak, że pensja jego na 1 lutego będzie wynosiła 251.93 zł. Miesięczne zatem zmniejszenie jego pensji w stosunku do poborów grudniowych wynosi nie 6%, ale 29%, ponieważ pensję na styczeń wypłacono nauczycielstwu naszego zakładu według mnożnej 37.

Gorzej jeszcze przedstawiają się płace nauczyciela bez studjów uniwersyteckich, o ile nie zalicza się do wyższej klasy płacy i jeśli nie ma pełnych godzin powiększonego obecnie etatu.

Dla przykładu weźmiemy nauczyciela w VIII klasie płacy, mającego 16 godzin tygodniowo i 2 godziny za prowadzenie gabinetu, co dopełniało liczbę godzin etatowych do 18; oprócz tego 4 godziny za opiekuństwo klasy, za co razem pobrał na 1 grudnia 1925 r. — 251.72 zł, zaś na 1 stycznia 1926 r. po odtrąceniu wynagrodzenia za opiekuństwo dostał za obowiązujący obecnie etat, t. j. za 21 godzin 199.06 zł, a że faktycznie do pełnego etatu brakuje mu 5 godzin, więc za te 5 godzin odciągnie mu się jeszcze od kwoty 199.06 zł tak, że pensja jego miesięczna zmaleje o 40%.

Nie będę już mówił o silach kontraktowych, którym dotąd pensji nie wypłacono z tego powodu, że ich pobory ma dopiero później określić rozporządzenie ministerjalne.

Już nieraz dawały się słyszeć głosy, że nauczycielstwo może zarabiać poza szkołą i tym sposobem uzupełniać pobory rządowe. Ale to może mówić nauczycielstwo po większych miastach, gdzie jest więcej szkół. Gdzie jest natomiast jedna szkoła średnia, nauczyciel nie może liczyć na lekcje prywatne wobec zakazu, zabraniającego uczyć prywatnie młodzież, którą nauczyciel uczy równocześnie w szkole.

Ale nie o to chodzi. Jest faktem, że państwo znajduje się w trudnem położeniu finansowem. Wszyscy więc obywatele obowiązani są złożyć cząstkę ze swego na ołtarzu wspólnego dobra. I urzędnicy, a wraz z nimy nauczycielstwo nie powinno stanowić wyjątku. Ale niech te ofiary jednakowo wszystkich dotykają. Jeżeli np. sędzia, czy urzędnik kolejowy płaci rzeczywiście tylko 6% od swych poborów na rzecz państwa, to należy zapytać, dlaczego się nauczycielowi gimnazjalnemu zwiększa liczbę lekcyj, a z drugiej strony równocześnie obcina pobory o 30%, 40%, a nawet niekiedy o 50%, bo i takie zachodzą wypadki. Czy cel leży w tem, by przez nierówne traktowanie pracowników państwowych wlewać w nich jad goryczy, skoro już i tak w ciężkich z powodu drożyzny pracują warunkach, czy też chodzi komuś o to, by w ten sposób niszczyć inteligencję, a tem samem obniżać poziom nauki i wiedzy? Trudno przecież pogodzić się z tą myślą, że się świadomie dąży do sielanki, by wszyscy mieli zostać prostymi pastuszkami!...

Przeświadczeni jednak jesteśmy i niezłomną żywimy nadzieję, że ta zawierucha, jaka od szeregu lat szaleje nad szkolnictwem w Polsce, a która tyle kosztowała pieniędzy i podobno ma jeszcze więcej kosztować, a dotąd nic pozytywnego nie stworzyła, wkońcu się uśmierzy i że szkolnictwo w głównych zarysach co do metod i zakresu nauczania na dawne, wypróbowane wróci tory.

Tymczasem eksperymenta muszą się wypełnić.

Nauczyciel gimnazjalny.

Wypłaty dla robotn. rolnych za grudzień 1925 r.

W „Poradniku Gospodarskim“ czytamy:

Poniżej podajemy tym członkom naszym, którzy podali skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, cenę żyta do wypłat ordynarjuszom za miesiąc grudzień 1925 r., osiągniętą na podstawie średnio-przeciętnej ceny żyta w czasie od 16. do 20. u. m. łącznie w wysokości 11,92 złotych za 50 kg. w myśl orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej z miesiąca marca ub. r.

Na podstawie powyższej ceny należy wypłacać:

Wojew. Poznańskie żyta rocz.:	Ordynarj.:	mies.:	Powiat inowrocławski i strzeliński żyta rocz.:	mies.:
7 ctr.	ręczniacy	6,95 zł.	8 ctr.	7,95 zł.
8 ctr.	skotarze stróże	7,95 zł.	9 ctr.	8,94 zł.
9 ctr.	fornale	8,94 zł.	10 ctr.	9,93 zł.
10 ctr.	włódarze i stan.	9,93 zł.	10 ctr.	9 93 zł.
12 ctr.	rzemieślnicy	11,92 zł.	12 ctr.	11,92 zł.

Powyższe normy należy wypłacać ordynarjuszom a conto pensji grudniowej, aż do definitywnego rozstrzygnięcia przez Najwyższy Trybunał Administracyjny, do którego została wniesiona skarga przeciwko orzeczeniu drugiej Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej.

Również wstrzymać się winni wymienieni pracodawcy od wypłat premji wyznaczonych orzeczeniem drugiej Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej ponieważ i w tej sprawie została skarga do Najwyższego Trybunału podana.

O wyniku procesu nie omieszkamy członków naszych natychmiast powiadomić.

Płace dla reszty robotników rolnych na półrocze zimowe, ustalone są orzeczeniem Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej z miesiąca marca br. jak następuje:

W całem Województwie:

Od 1. października 1925 do 31. marca 1926 r.

dziennie:	chałupnicy:	1,40 zł
kobiety	za 1 godz. cały rok	0.25 zł.

Zaciąg:

Od 1. października 1925 do 31. marca 1926 r.

Kat. I. a.	dziennie:	podł. obopóln. porozumienia	
„ I. b.	„	chłopcy i dziewczęta od lat 15 do 16.	0.40 zł.
„ II. a.	„	chłopcy i dziewczęta od lat 16 do 18	0.70 zł.
„ II. b.	„	dziewczęta ponad lat 18	0.80 zł.
„ III.	„	chłopcy od lat 18—21	1,00 zł.
„ IV.		mężczyźni ponad lat 21 wykon. wszelką pracę męską i do kosy	1.50 zł.

Sezonowi miejscowi i pozamiejscowi: cały sezonowy czas

Kat. III.	dziennie:	dziewczęta i chłopcy od lat 16 do 18	1.00 zł.
„ II.	„	chłopcy od lat 18—21, wykonujący wszelką pracę męską oraz dziewczyny ponad lat 18	1,30 zł.
„ I.	„	mężczyźni ponad lat 21 wykonujący wszelką pracę męską i do kosy	1,60 zł

Poznań, dnia 21. grudnia 1925 r.

Zjednoczenie Producentów Rolnych.

Komisja Pracy:
(—) St. Fragstein.
Arbeitgeberverband:
(—) W. Friederici.

Rozwój Ligi Morskiej i Rzecznej.

Według wiadomości z Zarządu Ligi Morskiej i Rzecznej przy sporządzaniu rocznego bilansu działalności tej instytucji stwierdzono, że ogólna liczba oddziałów prowincjonalnych, która w roku ubiegłym wynosiła w analogicznym okresie czasu 16 wzrosła w roku bieżącym do 32, nie licząc w tej ostatniej cyfrze oddziałów nieczynnych, względnie zlikwidowanych w ciągu ubiegłego roku. Zatem liczba placówek Ligi wzrosła dwukrotnie,

Luther tworzy gabinet w Niemczech.

Berlin, 13. 1. PAT. Pisma donoszą, że wczorajsza decyzja socjalistów, odmawiająca udziału w koalicji parlamentarnej, została powzięta większością 87 głosów przeciw 33. Rezolucja, uchwalona przez frakcję socjalistyczną, powołuje się na uprzednią decyzję frakcji z dnia 16 grudnia r. ub. i zaznacza, że powodem odmownej odpowiedzi socjalistów jest stanowisko, zajęte przez partję ludową w sprawie 8-godzinnego dnia pracy i w sprawie zapomóg dla bezrobotnych oraz odszkodowań dla rodzin byłych panujących.

Prasa umiarkowana wyraża żywe ubolewanie z powodu tej decyzji socjalistów. „Berliner Tageblatt“ i „Vossische Zeitung“ poddają tę decyzję ostrej krytyce, jako krok, wynikły — zdaniem ich — z pobudek partyjnych i mogący mieć zgubne skutki dla interesów republiki i demokracji niemieckiej. Oba pisma przewidują, że gabinet mniejszości, zmuszony do szukania większości od wypadku do wypadku, będzie w znacznej mierze zależał od prowincji. „Deutsche Tageszeitung“, organ agrarjuszy wyraża zadowolenie z powodu decyzji frakcji socjal-demokratycznej, która uchroni Niemcy od rządów socjalistycznych. „Deutsche Ztg.“ i „Preussische Kreuzztg.“ sądzą, że odmowa socjal-demokratów powinna być hasłem do obalenia rządów socjalistycznych w Prusach.

Berlin, 13. 1. PAT. Prezydent Hindenburg przyjął dziś zrana przywódców demokratów i centrum, posłów Kocha i Fehrenbacha, którzy zawiadomili go o niepomyślnym wyniku rokowań z socjalistami w sprawie utworzenia wielkiej koalicji.

Prezydent Hindenburg oświadczył, że wobec niemożności utworzenia gabinetu, opartego na większości parlamentarnej, będzie zmuszony dążyć do utworzenia neutralnego gabinetu mniejszościowego, opartego na partjach umiarkowanych. Obaj posłowie przyrzekli prezydentowi swoją współpracę na mających się rozpocząć rokowaniach międzyfrakcyjnych. Około południa prezydent Hindenburg przyjął kanclerza d-ra Luthera, któremu powierzył misję utworzenia nowego gabinetu. Dr. Luther misję tę przyjął.

Kto finansował czarną Reichswehr'ę.

Berlin, 13. 1. PAT. Śledztwo w sprawie próby ucieczki z więzienia w Landsbergu nad Wartą uwięzionych tam członków „czarnej Reichswehry“, oskarżonych o szereg mordów politycznych, wykazało, że środki pieniężne, któremi w tym czasie rozporządzali oskarżeni i ich przyjaciele, pochodziły z kasy związku niemieckich organizacyj pracodawców. Policja stwierdziła nadto, że związek ten w czerwcu r. ub. ofiarował na rzecz aresztowanych członków „czarnej Reichswehry“ 5 miljonów marek na ręce posła do parlamentu Behrensa, prezesa centralnego związku robotników rolnych, pozostającego w bliskich stosunkach z „czarną Reichswehrą“

Z ostatniej chwili.

Utworzenie polsko-francuskiej grupy parlamentarnej.

Warszawa, 13. 1, PAT. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wice-marszałka Dębskiego posiedzenie komitetu organizacyjnego grupy parlamentarnej polsko-francuskiej. W wyniku obrad postanowiono, że dotychczasowi członkowie komitetu organizacyjnego wchodzą wszyscy wraz z marszałkami i wice-marszałkami Sejmu i Senatu w skład zarządu głównego. Zarząd główny wyłoni komitet wykonawczy, w którego skład wejdą wicemarszałkowie Dębski jako przewodniczący oraz członkowie wszystkich ugrupowań. Równocześnie postanowiono powołać do życia 3 sekcje: polityczną, gospodarczą i kulturalną. Organizacją pierwszej sekcji — politycznej ma zająć się poseł Miedziński, drugiej — gospodarczej sen. Kiniorski i trzeciej — kulturalnej pos. Śliwiński.

Niezdolność płatnicza Włoch.

Waszyngton, 13. 1. (PAT). Układy, dotyczące konsolidacji długów, a zwłaszcza układ w sprawie konsolidacji długu włoskiego był w izbie przedmiotem ożywionej krytyki ze strony opozycji. Przedstawiciel demokratów oświadczył, że sposób uregulowania długu włoskiego, przewidziany w powyższym układzie równa się w istocie skreśleniu tego długu. Crips członek komisji konsolidacji długów bronił zaatakowanego przez opozycję układu, oświadczając, że **zdolność płatnicza Włoch równa się prawie zeru.**

Warunki w angielskich kopalniach.

Londyn, 13. 1. (PAT). W czasie składania opinji przed komisją ankietową, prowadzącą badania nad stosunkami w przemyśle węglowym, przedstawiciel właścicieli kopalń oświadczył, że przywrócenie 8-godzinnego dnia pracy jest jedynym środkiem zmniejszenia w znacznej mierze różnicy, jaka istnieje obecnie między kosztami produkcji węgla, a ceną węgla na rynku światowym.

Przed konferencją rozbrojeniową.

Paryż, 12. 1. (PAT) „Matin“ zapewnia na podstawie informacji otrzymanych na Quai d'Orsay, że prace komisji przygotowawczej do konferencji rozbrojeniowej rozpoczną się dnia 15 lutego.

Łunaczarskij w Rydze.

Ryga, 13. 1. (PAT). Dziś przybywa do Rygi sowieckiej komisarz do spraw oświaty Łunaczarskij.

Chory Mussolini.

Londyn, 13. 1. (PAT). „Daily Express“ donosi, że Mussolini zdecydował się poddać z końcem stycznia poważnej operacji chirurgicznej.

W Austrji zanosi się na przesilenie.

Wiedeń, 13. 1. (PAT). Związek chrześcijańsko-społeczny upoważnił jednomyślnie kanclerza Ramecka od podjęcia prac przygotowawczych w sprawie utworzenia nowego rządu w razie podania się do dymisji obecnego gabinetu.

Rehabilitacja Powszechnego Banku Kredytowego.

Ministerjum skarbu komunikuje:

Odbyta w końcu roku ubiegłego rewizja w Powszechnym Banku Kredytowym w Warszawie, była rewizją wynikłą z tytułu normalnego nadzoru. Rezultaty rewizji nie ujawniły żadnych faktów, aby Powszechny Bank Kredytowy działał na szkodę naszej waluty.

Ofiarność na rzecz bezrobotnych.

Ofiarność na rzecz bezrobotnych zatacza coraz szersze kręgi. Dary w naturze i pieniądzach mnożą się z każdym dniem.

Komitet kwituje odbiór następujących darów:

Z redakcji „Dziennika Bydgoskiego“ 320 zł., firma Kreski 100., adwokat Spitzer 50, p. Bloch, Krasińskiego 12 20., p. Klara Wilke, Gdańska 159 10 zł., razem 500 złotych.

P. Kunkiel, piekarz, Wełniany Rynek 1, chleba 50 bochenków, firma Włóknik dwie jopy, p. H. Krankowski, weterynarz, Jagiellońska 75, 7 sztuk używanej garderoby.

Ponadto otrzymaliśmy informacje od poszczególnych Związków urzędniczych i robotniczych, że zamierzają opodatkować się na rzecz bezrobotnych sumą 1 zł. miesięcznie od każdego członka.

Kino-teatry dopomogą bezrobotnym w ten sposób że będą na ekranie stale ogłaszać zachętę do akcji na rzecz bezrobotnych, oraz że w razie uzyskania zezwolenia ze strony Magistratu, oddadzą 50% dochodu z kilku dni na rzecz bezrobotnych.

Firma Szmelter i Wesołowski partję garderoby.

Wreszcie zawiadamiamy, że redakcja „Dziennika Bydgoskiego“, „Gazety Bydgoskiej“, i „Rundschau“, oddają bezpłatnie dziennie po 50 egzemplarzy dla bezrobotnych.

Rozdzieliliśmy już 180 par trzewików i pantofli, dostarczonych przez niechcącego być wymienionym ofiarodawcę. Dziękujemy również p. dyrektorowi Gruszewskiemu z „Gońca Inwalidy“ za pozwolenie używania maszyny do pisania.

Zarząd Związku Bezrobotnych.

Humor.

Żebrak. Puka. Otwiera właściciel. Djalog:

— Dobrodzieju, łaski, niemam mieszkania...

— Człowieku najszczęśliwszy z ludzi! A toż nie potrzebujecie płacić ani komornego, ani gazu, ani wody...!

— Nie mam pracy...

— I na to się żalicie? Jak nie macie pracy, to nie grozi wam redukcja, ta zmora, to przekleństwo!

— Ale, kiedy ja nie mam i pieniędzy.

— To jest właśnie największe dobrodziejstwo losu! Człowieka, który niema pieniędzy, nie gnębią podatki, nie okradną go złodzieje, nie nachodzą go różne filantropki, nie boi się dewaluacji... och, jak jabym chętnie z wami się pomieniał!

Nieprawda...

Nieprawdą jest, że słychać było na wiecu „frakowym" głos p. Teski, jakoby „kierującego obstrukcją". Wręcz przeciwnie, p. Teska uspakajał tych, którzy nie umieli spokojnie endeckiej prawdy wysłuchać.

Nieprawdą jest, aby p. Teska chcąc złożyć swoje oświadczenie, był „nieśmiały i zarumieniony", bo p. Teska zna się na wiecowaniu chyba lepiej niż endeckie niemowlęta i już chyba o nieśmiałość nikt go jeszcze nie posądził.

Nieprawdą jest, jakoby p. Teska był przyznał, że „sojusz z Niemcami jest rzeczą złą". Natomiast prawdą jest, że p. Teska powiedział: Trzeba było stworzyć większość, zdolną do pozytywnej pracy, nikogo od współpracy wykluczać nie chcemy.

Pomijamy inne nieprawdy „Gazety Bydgoskiej", która przemilczała, że **ogólne było niezadowolenie**, kiedy p. Fiedler oburzał się, iż nauczyciel ludowy został prezesem Rady Miejskiej. Ten niedemokratyczny występ mógł się tylko półgłówkom podobać.

Śmiech pusty ogarnąć musi wszystkich uczestników wieca frakowego, gdy czytają w „Gazecie Bydgoskiej", że „więc uważać należy za szczerą manifestację uczuć narodowych i obywatelskich (osobliwie p. Kronenberga! — „Dz. Bydg.") oraz za ostry protest przeciwko taktyce miejscowej Chadecji."

A zatem endecja wygrała? Takby się mogło zdawać, jednak „Gaz. Bydg." jest ostrożna, bo pisze, że tylko „uważać należy". Ona tak już „uważa" od blisko lat i na każdej walce z „Dziennikiem Bydgoskim" tak „wygrywa", że nawet potężna pierś mamy endecji tej niedorajdy przy siłach utrzymać nie może, a tylko sztuczne odżywianie nie dopuszcza do wypuszczenia przez nią ostatniej pary.

Natomiast Chadecja i „Dziennik Bydgoski", który rzekomo stale przegrywa, ma się bardzo dobrze, a zastęp zwolenników i czytelników stale rośnie, co każdego czasu i każdemu gotowiśmy książkami udowodnić.

Taka jest prawda i tak wygląda rzeczywistość.

BACZNOŚĆ SIERNIECZEK!

Zebranie Koła Chrześcijańskiej Demokracji odbędzie się w sobotę, dnia 16 b. m., o godzinie 6,30 w lokalu p. Górckiego.

Referat wygłosi p. **red. Kobierski.**

O liczny udział członków i sympatyków prosi **Zarząd.**

OGÓLNE ZEBRANIE
Związku Bezrobotnych m. Bydgoszczy
odbędzie się
w piątek, 15 stycznia, o godz. 3 w sali Patzera (Teatr Popularny).

Na zebranie to zaprosiliśmy przedstawicieli wszystkich klubów sejmowych.

Bezrobotni fizycznie i umysłowi **przybądźcie wszyscy!**

KRONIKA.

Bydgoszcz, czwartek dnia 14. stycznia 1925.

KALENDARZYK.

Dziś w czwartek Hilarego. Feliksa.
Jutro w piątek Pawła pust., Maura.
Wschód słońca o godzinie 8. 8.
Zachód sońca o godzinie 4. 11.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

W bieżącym tygodniu tj. od poniedziałku 11. 1 do poniedziałku 18. 1. br. dyżurują nast. apteki:
1) Apteka pod Łabędziem ul. Gdańska,
2) Apteka pod Aniołem ul. Gdańska,
3) Apteka Kużaja ul. Długa,

26908) **Wypożyczalnia Książek Lektora** ul. Gdańska 141 otwarta codziennie od 8. do 6.

Bibljoteka Ludowa, (ul. Jana Kazimierza 9.) Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12—13. i 17—19. nadto dla dzieci i młodzieży we wtorki i soboty od godz. 15—17.

Bibljoteka Miejska Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9 14 i od 17 20 Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10 13 i od 17 20 Wypożyczalnia codziennie od 11 13.30 popołudniu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17-- 18.45.

BIBLJOTEKA CZYTELNI DLA KOBIET. jest otwartą i znajduje się przy ul. Krasińskiego 14. Książki wydaje się w poniedziałki i czwartki od godziny 4 do 6-ej.

Teatr Miejski.

Dziś w czwartek **„Dzwonek alarmowy"**, komedja pełna humoru i sentymentu.

Jutro w piątek o godz. 4. popoł. dla młodzieży po cenach najniższych wystawiony zostanie potężny dramat genjalnego pisarza Stefana Żeromskiego **„Turoń"**. Wieczorem z powodu próby generalnej przedstawienie nie odbędzie się.

W sobotę dnia 16. bm. wielka premjera światowej sławy utworu romantycznego **„Zbójców"** Schillera w inscenizacji i reżyserji W. Kosińskiego i dekoracjach Czaplickiego.

Teatr Popularny
(w ogrodzie Patzera).

Dziś w czwartek **„Pułkownik w spódnicy"**, krotochwila w trzech aktach.

W piątek bm. przedstawienie zawieszone, z powodu generalnej próby.

W sobotę 16. bm. premjera **„Nasi Ułani"**, znakomity wodewil ze śpiewami i tańcami w 3. aktach. Udział przyjmuje cały zespół. Reżyseruje J. Cornobis. Tańce i ewolucje układu T. Morozowicza.

Nowy bank w Bydgoszczy.

W myśl rozporządzenia Ministerstwa Reform Rolnych **Państwowy Bank Rolny,** Oddział w Poznaniu przejął agendy b. Banku Rentowego w Bydgoszczy i uruchomił w Bydgoszczy „Wydział Likwidacji byłego Banku Rentowego w Bydgoszczy", który to Wydział mieści się w gmachu Archiwum Państwowego przy ul. Dworcowej 39.

— Bezrobocie w Bydgoszczy ogarnia coraz szersze masy. Wobec tego Magistrat przedłoży dziś Radzie Miejskiej projekty, mające na celu **stworzenie i uruchomienie warsztatów pracy.**

Organizacja pomocy bezrobotnym ma być zreformowana, bo musimy wyjść z dziedziny **pustego gadania i demagogji, a przejść do działania.**

— Biura Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, mieszczące się dotychczas przy ulicy Długiej nr. 58, **przeniesione zostały do gmachu Miejskiego Urzędu Policyjnego przy ulicy Grodzkiej 32** do ubikacyj opróżnionych przez Biuro Meldunkowe (Adresowe) miasta Bydgoszczy i Policję Budowlaną, które to urzędy umieszczono w dotychczasowych ubikacjach Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy przy ul. Długiej 58.

— Dr. Czajkowski, lekarz chorób wewnętrznych, a w szczególności znakomity specjalista w cierpieniach piersiowych, przeniósł swą ordynację z lecznicy w Smukałach, do Bydgoszczy, ul. Gdańska 31-32. Dr. Czajkowski ordynuje od 9—11 i od 3—5.

— Całe miasto jest poruszone Redutą artystyczną, która odbędzie się w salach hotelu Pod Orłem w tę sobotę.

Dwie balowe orkiestry. Rewja modnych toalet, kostjumów i pięknych maseczek. Tańce do fioletowego świtu — Serpentiny, laleczki. — Iście wenecka maskarada.

Tańce prowadzą, oraz popisują się w duecie **Zofja Faliszewska,** primaballerina teatrów stołecznych, i **Tadeusz Morozowicz,** artysta dram. i baletmistrz.

— Na bezrobotnych. Z inicjatywy p. Pawła Filipowskiego, na zebraniu Cechu Piekarskiego urządzono składkę na bezrobotnych. Zebrano ogółem 48 zł., które polecono nam złożyć w Urzędzie Opieki Społecznej.

— Sekretarjat Związku Bezrobotnych tak fizycznie jak i umysłowo pracujących na miasto Bydgoszcz znajduje się od 15. 1. b. r. w lokalu **kawiarni „Wielkopolance"** w dawniejszej winiarni przy głównym wejściu na I. piętrze na prawo, Plac Teatralny. Od piątku tj. 15. bm. jest sekretarjat otwarty codziennie od 9.30 przedpoł. do godz. 3. popoł.

— Reduta artystyczna. Dowiadujemy się, że cała inteligentna Bydgoszcz wybiera się **na Redutę artystyczną** do hotelu Pod Orłem w sobotę 16. bm. Nic też dziwnego, gdyż nazwiska, które mówią same za siebie tworzą komitet i są najwierniejszą gwarancją powodzenia maskarady. Dowcip tkwi w tem, żeby bawić się jak najlepiej i żeby to tanio kosztowała.

Popisowe tańce Faliszewskiej i T. Morozowicza to ostatni krzyk mody! Ofiarowanie pamiątkowych fotografji artystów wszystkim gościom bez wyjątku. Dwie orkiestry. Licytacje amerykańskie. Koronacja królowej balu! Konkurs na najlepiej wykonane Shimmy. Tańce do południa. To wszystko stanowi li tylko połowę programu. Druga połowa jest okryta zasłoną Izydy.

— Na bezrobotnych w dalszym ciągu p. Rejewska złożyła w naszej kasie pośredniczej 100 zł., które przekażemy do Opieki Społecznej.

— Na kościół św. Trójcy z inicjatywy p. Malaka, ul. Nowodworska 50, zostało na weselu p. Augusta Felnera z p. Stanisławą zebrane 16 zł., które znajdują się w naszej kasie pośredniczej. Można je odebrać w godzinach urzędowych.

— Zabawa karnawałowa Tow. Powstańców i Wojaków. Aby zasilić fundusze na bezrobotnych członków, Tow. Powstańców i Wojaków „Macierz" powzięło myśl urządzenia na ten dochód zabawy karnawałowej, w dniu 16 bm.. tj. w nadchodzącą sobotę o godzinie 7-mej wieczorem na sali p. Baeckera przy ul. Św. Trójcy. Komitet zabiega usilnie, aby przedsięwzięcie to wypadło jaknajświetniej, opracował więc program który już w zarysie przedstawia się okazale, okrom naturalnie rozmaitych niespodzianek, jak premjowanie najpiękniejszych kobiet, obecnych na zabawie, przybycie nadzwyczajnego gościa, w sybyryjskiej skórze, obdarcie barana z ciepłego kożucha, ogłoszenie wyroku nad wykolejonym zbrodniarzem. „zdetronizowanie ekskaisera Wilhelma" przez naszych dzielnych powstańców i wiele innych.

Tak cel zabawy jak i wyżej zapowiedziany program i przyjemności, zapewne zachęci życzliwe obywatelstwo do poparcia Towarzystwa i ściągnie do Patzera liczne rzeszę gości, pragnących się zabawić w atmosferze ciepła, sympatji i radości.

— Wieczór Obywatelski w Barze Angielskim odbędzie się dziś w czwartek, którego szlagierem będą flaki i nogi wieprzowe, obok wyborowych trunków. Przy pulpicie „maestro" Lustig, który **jak utnie mazura to aż dusza skacze z radości.**

— Towarzystwo Polsko - Katolickich Urzędników przy kościele w Sierniczku. Ogólne zebranie odbędzie się w sobotę dnia 16. bm. o godz. 5. popoł. u p. Ciehosławskiego, na które zaprasza się wszystkich czonków i gości. Zarząd.

— Na biednych. Sędzia polubowny p. **Piotr Gniatczyk, złożył na rzecz biednych** miasta Bydgoszczy kwotę 75 zł., co niniejszem kwitujemy.

Magistrat miasta Bydgoszczy.

Listy bydgoskie.

Bydgoszcz, 13 stycznia.

Od pani Marji Flach (tak się nazywa bydgoska Sybilla) otrzymałam list, nie koniecznie utrzymany w parlamentarnym tonie, a będący odpowiedzią na moje ostatnie a tak sceptyczne wywody o jej darze jasnowidzenia i czytania z kart. Nie jest to żadna rzeczowa replika, lecz raczej nowa próba otumanienia mniej krytycznych umysłów. P. Flachowa powołuje się między innemi na swoją „przepowiedź" katastrofalnej powodzi, jaka na wiosnę w roku 1924 nawiedziła Bydgoszcz. Otóż i ta przepowiedź nie była niczem nadprzyrodzonem. W grudniu poprzedzającego tę powódź roku w dolinach Wisły leżały już olbrzymie masy śniegu, co z gazet było każdemu wiadomem. Dalej meteorologowie przepowiadali wczesną wiosnę; cóż było łatwiejszego, jak przepowiedzieć, że konsekwencją jednego i drugiego będzie groźna powódź. To było niemal tak proste, jak dwa a dwa cztery.

Stanowczo za wiele miejsca poświęcamy tej pani, która zresztą przyznała się bez ceremonji, że nie idzie jej o nic więcej, jak tylko o sławę. No, sławę ona już ma, tylko że nie taką, o jaką jej chodziło.

Po inne lata o tym czasie roiło się już od zapowiedzi o rozmaitych hucznych balach, a w tym roku na tem polu jakby makiem zasiał. Dobrze to świadczy o społeczeństwie bydgoskiem a raczej o bydgoskich paniach. Widocznie zdają one sobie sprawę z powagi położenia, widzą, że nie czas na bale, gdy fala bezrobotnych z groźnym pomrukiem kłębi się przed biurem pracy, naprożno wołając o chleb i zarobek. Dobry przykład dał wojewoda Bniński, zapowiadając, że w żadnym balu nie weźmie udziału, a na zaproszenie odpowie datkiem na ulżenie nędzy robotniczej. Czy nie ładnie by to było, gdyby i panie z towarzystwa bydgoskiego na łamach „Dziennika" złożyły analogiczną deklarację, ale nie gremjalnie, tylko każda z osobna, aby to miało tem większy walor i tem silniejsze wywarło na opinji publicznej wrażenie.

Uczyniłabym to chętnie pierwsza, ale takie ślubowanie moje, jako żony skromnego urzędnika, nie miałoby o tyle znaczenia, że moje stosunki i tak nie pozwalają mi na branie udziału w kosztownych publicznych zabawach, a za podtrzymaniem skromnych zabaw karnawałowych w zamkniętem kółku towarzyskiem sama niedawno z tego tu miejsca przemawiałam, a to ze względu na zarobek, jaki one dają naszemu przemysłowi i rękodzielnictwu. Więc moja osoba nie wchodzi tu w rachubę. Jakaś z Czytelniczek à la pani Owsińska mogłaby słusznie zarzucić, że z potrzeby robię cnotę. Daję jednak impuls do tej akcji a rzeczą której z wybitniejszych pań będzie, zrobić początek i publicznie wyrzec się, na ten rok przynajmniej, udziału w balach, na których trzeba się „pokazać" i które wskutek tego bardzo dużo kosztują.

Spyta może która z Czytelniczek: a jeżeli dochód z tego balu jest przeznaczony na cel filantropijny — czyż taka abstynencja nie będzie wtedy połączona z krzywdą dla danej instytucji?

Otóż na ten temat warto dalibóg deliberować i skończyć z tego rodzaju — mówię to bez ogródki — faryzeuszostwem i szalbierstwem.

Tu cyfry mówią za siebie i nie potrzeba wielkiego wysiłku, aby wykazać całą marność tych filantropijnych balów.

Bal publiczny jest rzeczą kosztowną i kosztuje dwoje ludzi, choćby bez sprawiania nowych toalet, około dwustu złotych, z czego nierównie więcej przypada na kobietę niż na mężczyznę. Ileż z tego dostają ubodzy, akademicy, Czerwony Krzyż czy inni, na których benefis on się odbywa? Zazwyczaj przypada im dochód z biletów wstępu tylko, ale i to nie cały, bo trzeba odliczyć z niego salę, muzykę, światło, służbę, reklamę i t. d. Nie mylę się chyba tak kombinując, że jeśli było 500 osób na balu i te miały razem wydatku 50.000 złotych, to na właściwy cel z tej sumy zaledwie kilkaset złotych przypadnie.

Niechże tedy każdy z balowiczów, zamiast wydawać 100 zł i męczyć się całą noc, da lepiej jeden złoty na właściwy cel balu i zostanie w domu. Lepiej na tem wyjdzie on sam i biedni czy też kto tam, a nie będzie rozgardjaszu, marnotrawstwa, blagi, fałszywej pozy i t. d.

Ale taki obrót rzeczy leży wyłącznie w ręku kobiet. One, ich wola w tym wypadku decydują. Mężczyźni chętnie zgodzą się na takie rozwiązanie sprawy, bo każdy bal to dla nich niewola, to kaprys żony. Idą, bo ich obowiązek wzywa i towarzyskie wymogi. Przed laty wodziło się córki na te bale w nadziei, że sobie na nich wytańcują męża a kawaler bogatą pannę. Dziś te względy i te rachuby odpadają. Panna nie jest towarem jarmarcznym, który trzeba prezentować na sali balowej, i kawaler nie szuka już tam tego odpustowego towaru. Zamiast rzetelnej zabawy panują zazwyczaj nudy, niekiedy niesmaczna pijatyka. Idzie się na bal, bo jest się gospodynią balu, a to łechce próżność kobiety, choć dziś być tą gospodynią nie jest już żadnym zaszczytem więcej. Prosi się na tę godność wszystkich, od prezydentowej miasta czy też pani wojewodziny aż do jakiejś ostatniej tam mizeraczki, bo jak gospodynie na bal nie przyjdą, to może się zdarzyć, że nikt nie przyjdzie i klapa staje się generalną. Z tym przeżytkiem należałoby skończyć, bo oprócz zadowolenia fałszywej ambicji jedynostek nikomu nic z niego, dużo kosztuje a mało daje. Jest to, że tak powiem, uroczystość czysto reprezentacyjna. A ile złej krwi taki bal, takie publiczne szastanie się, wywołuje między wydziedziczonymi, o tem chyba mówić nie potrzeba... Przypominam sobie, że w Charkowie wystawiony był wielki obraz, bodaj czy nie samego Wereszczagina, pod tytułem: Na biednych! Przedstawiał on okno z jednej jego strony w sali rozbawieni i wystrojeni goście, z drugiej od strony ulicy grupka przypatrujących się tej zabawie nędzarzy. Szczegóły tego obrazu były tak drastyczne, kontrasty społeczne tak kapitalnie uchwycone, że przez parę lat następnych wszystkie bale w Charkowie robiły fiasko. Ludzie literalnie żenowali się brać udział w tej bladze towarzyskiej, uprawianej pod charytatywnym płaszczykiem, aż i władze zabroniły wystawienia tego obrazu w innych miastach, uznając go za płótno propagandowe w znaczeniu wywrotowem.

Przydałby się taki obraz i u nas. Naturalnie nie w Muzeum Miejskiem, do którego na nasza niechlubę pies-kot nie zagląda, ale w oknie wystawowem Chudzińskiego i Maciejewskiego, przed którem nigdy nie brak żeńskich gapiów. Po takim obrazie instytucja balów publicznych byłaby w Bydgoszczy na długie lata pogrzebaną.

Idalja Bronikowska.

— Dziś koncert Józefa Śliwińskiego w Bydgoszczy. Józef Śliwiński, bezsprzecznie obok Paderewskiego najznakomitszy pianista polski — wystąpi jedyny raz w naszem mieście **dziś** w czwartek, 14 b. m., o godz. 8 wiecz. w auli Gimnazjum Kopernika. Ze względu na niezwykle ożywioną sprzedaż biletów wstępu, należy pośpieszyć się z zakupnem biletów.

Aula dobrze ogrzana.

— Z targu. Śmiało możemy zapytać: był targ, czy nie było targu? Bo około godziny 10 rano Stary Rynek świecił pustkami. Ogrodników z warzywami wcale nie było. Zjawiło się tylko kilka gospodyń z masłem i jajami. Za masło żądano 1,80, za jaja 2,80—3,00 zł mendel. Więcej cen podać nie możemy, bo nic na targu nie było.

— Godny naśladowania przykład. Mistrz rzeźnicki p. Kątny, zamieszkały na Okolu, ul. Grunwaldzka 114, ofiarował dla Kuchni Ludowej 1 ctr. kiszki, która w obecności naczelnika biednych p. Gierszewskiego została dodana do porcji obiadowych biednym, bezrobotnym. W imieniu tych ubogich, p. Gierszewski dziękuje zacnemu ofiarodawcy serdecznie i apeluje do pp. rzeźników, aby poszli za przykładem i dopomogli kuchni do wyżywienia tej wielkiej rzeszy ubogich.

— Opłata za radjostację. Urząd Telegraficzny donosi nam: W myśl postanowień w § 20. Rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 10. października 1924 r. (Dz. Urz. Gen. Dyr. P. i T. nr. 48/ex 24) jest upoważnienie na prawo zakupu, założenia i eksploatowania radjostacji odbiorczej ważne tylko do końca roku kalendarzowego, w którym zostało wydane.

Dlatego winni wszyscy posiadacze takiego upoważnienia zgłosić się w kancelarji miejscowego Urzędu Telegraficznego pokój 25, celem uzyskania przedłużenia na rok 1926. Opłata kancelaryjna jeden złoty.

— Czwarte Przykazanie dzisiaj kino „Maryseńka" wyświetla **po raz ostatni.**

— Redukcja cen. Zwracamy uwagę na dzisiejsze ogłoszenie fabryki mydła Fr. Kosznik, według którego firma ta, najstarsza polska fabryka mydła w Bydgoszczy, redukuje ceny stosownie do dzisiejszego kursu dolara. Czyn godny naśladowania.

— Odczyt z przeźroczami prof. Mathieu z Poznania, na temat geografji i malowniczości prowincji francuskich, urządzony staraniem dyrekcji Francuskich Kursów Rządowych, odbędzie się w niedzielę, dnia 17. stycznia o godz. 5. w małej sali gimnazjum Kopernika. Bilety u wejścia w cenie 50 groszy.

Nie wątpimy, że interesujący temat, urozmaicony licznymi obrazami jako też bardzo przystępna cena biletów zachęci do przybycia wszystkich tych, którzy choć trochę posiadają znajomość języka francuskiego.

— Wystawa inwentarza opasowego. Druga Wszechpolska Wystawa Inwentarza Opasowego odbędzie się w czasie od 1—3 maja rb. w Poznaniu. Zgłoszenia na wystawę przyjmować będzie Komitet Wystawy do 1. kwietnia rb. włącznie na przepisanych formularzach, które można otrzymać w biurze komitetu (Poznań, ul. Mickiewicza 33, w gmachu Izby Rolniczej).

— U inwalidów, wdów i sierot. W ub. wtorek, 12 bm. odbyło się doroczne walne zebranie Związku Inwalidów Wojennych, Wdów i Sierot w „Ognisku", na które przybyło przeszło 200 członków.

Prezes p. Przybyliński powitał członków i przedstawicieli prasy, poczem zagaił zebranie okrzykiem: „Niech żyje Najjaśniejsza...!" co podchwyciła orkiestra inwalidzka i odegrała jedną strofę „Boże coś Polskę". Po odśwież(en)iu uczuć partjotycznych przystąpiono do obrad objętych w porządku dziennym.

Przewodniczącym wybrano p. Blaszaka. Sprawozdanie przedstawione przez prezesa p. Przybylińskiego podzielone na dwie części: o ogólnych sprawach inwalidzkich i o działalności lokalnej, dało zebranym jasny pogląd na całoroczną działalność starego zarządu. Stwierdził on, że członkowie szczerze wypełniają swe obowiązki względem koła i że nastąpiła solidarniejsza współpraca wszystkich nad polepszeniem swego mizernego bytu. Sekretarjat załatwił w ciągu 1925 r. 1129 spraw; koło bydgoskie liczyło dotychczas 1234 członków, z czego kilku zmarło oraz powołało do życia koła inwalidzkie w sąsiednich miasteczkach położonych niedaleko Bydgoszczy. Orkiestra inwalidzka złożona z 26 członków została postawiona na właściwym poziomie; znana ona jest już szerokiej publiczności bydgoskiej ze swych występów. W 50 przeszło wypadkach wysyłano delegacje tut. koła na różne uroczystości i zjazdy oraz do różnych instytucyj państwowych w sprawach inwalidzkich.

Odczytany protokół przez sekretarza p. Michalskiego wyjaśnił zebranym wiele spraw nieobjętych sprawozdaniem prezesa. Ze sprawozdania skarbnika p. Trepały wynikało, że kasa inwalidzka pomimo ogromnych wydatków posiada jeszcze sporo gotówki. Majątek tut. koła inwalidów przedstawia się dodatnio. Posiada ono: orkiestrę wartości 3716 zł., 4 kioski — 6000 zł.; roczna dzierżawa tychże wynosi 864 zł. W kasie ponadto znajduje się jeszcze po uregulowaniu długów i ściągnięciu zaległych składek przeszło 800 zł. Ze stanu kasy pogrzebowej zdał sprawozdanie prezes Kłosiński, który udowadniał nad tem, że członkowie opieszale regulują swe składki i że jest jeszcze wiele takich, którzy zalegają... Pomimo wielkich wydatków na zasiłki pogrzebowe w kasie znajduje się obecnie 947,15 zł.

Jak widać z powyższego gospodarka naszych ubogich i nieszczęśliwych idzie dobrą drogą. Zasługa to jedyna starego zarządu, który wypełniał swoje obowiązki szczerze dla dobra ogółu członków. Przewodniczący komisji rewizyjnej p. Szyperski stwierdził porządek w prowadzonych księgach kasowych i poprosił ogół o udzielenie ustępującemu zarządowi absolutorjum, co się też stało.

Stosownie do porządku obrad nastąpiły tajne wybory nowego zarządu, do którego weszli pp.: Przybyliński — prezes, Kłosiński — zast. prez., Michalski — sekretarz, Kawa — zast. sekr., Trępała — skarbnik, Marmurowski — zast. skarbn. Komisja rewizyjna: Gapiński, Szyperski, Piskorska, Nadolny i Wytt. Rada koła okręgowego: Śpiewakowski, Szulc, Królewicz z Łabiszyna, Bas z Miasteczka, Betcher — Łobżenicy, Hanelt ze Folca, Jankowski z Białośliwia. Sąd koleżeński: Ratej, Tykwiński, Sikorski, Raczkowski i Walden. Z kół prowincjonalnych wchodzą do sądu koleżeńskiego delegaci wybrani na walnym dorocznym zebraniu. Blaszaka wybrano chorążym, Mudziejewskiego — I przybocznym, Szczygła — II przybocznym.

Po wyczerpaniu porządku obrad przemówił jeszcze p. Kawa, nawołując do solidarności i lepszego wypełniania obowiązków członkowskich. Zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć Najjaśniejszej naszej Rzplitej. Orkiestra odegrała w końcu jedną strofkę hymnu narodowego, a przewodniczący zamknął zebranie hasłem: „Cześć Ojczyźnie"!

— Aresztowania. Nocy dzisiejszej policja ujęła 1 osobnika za kradzież i oszustwo, 1 kobietę za przekroczenie przepisów policyjno obyczajowych i 1 włóczęgę.

Program w kinach.

— Kobieto, dla ciebie! Jeden z piękniejszych dramatów, w których celuje gra Henny Porten, był właśnie obraz „Kobieto dla ciebie". Cieszył się też powodzeniem, lecz dziś wyświetlony jest po raz ostatni, jak również duży nadprogram, w którym oprócz dziennika Pathe i aktualności demonstrowane są ładne widoki Paryża, obserwowane z autobusu. Radzimy skorzystać z tej jedynej sposobności dzisiaj i pójść do kina Kristal, aby nie ... wyrzutów, że się nie widziało Henny Porten i Paryża.

JACECICE. (Walne roczne zebranie Tow. Śpiewu „Lutnia"). Zebraną drużynę przywitał przewodniczący drh. Stefański hasłem „Cześć Pieśni"! Cała drużyna z zadowoleniem i podziękowaniem przyjęła poszczególne sprawozdania. Do nowego zarządu weszli drh.: Stefański — prezes, Lemański — sekretarz, Matuszewski — skarbnik, chorąży — drh. Pokorski, podchorążne — drh. Mielcarek i Kędzierska, ławnicy — Domieracki i Szemędera, bibljotekarz — drh. Sobociński, rewizorzy kasy — drh. Pokorski i Ibron, zastępcy: prezesa — Matuszewska, sekr. — Zielińska, biblj. — Karolewska. Po wyborze składał nowy zarząd kolejno swe podziękowania drużynie.

Tow. Powstańców i Wojaków z Okola, Wilczaka i Czyżkówka.

miało onegdaj 12. stycznia, swe roczne walne zebranie sprawozdawcze, połączone z wyborem nowego zarządu. Członków na zebraniu tem było 57, oprócz członków zarządu obwodowego, prezesa ze Szwederowa i delegata „Dziennika" — jako mile widzianych gości.

Ustępujący zarząd uwypuklił działalność towarzystwa w roku zeszłym. Prezes Karczewski objął ster po swoim poprzedniku w warunkach ciężkich, w czerwcu 1925 r., kiedy pewne koła biły się z myślą, jak towarzystwo na Okolu zlikwidować... Zmiana lokalu zebrań (przeniesiono się do „Złotego Rogu" na Chełmińską), rzec owe ujęcie sprawy i dopływ nowego elementu — uchroniły towarzystwo przed upadkiem, przeciwnie, ożywiając je. Lista członków wprawdzie stopniała — ze 110 na 83, są jednak widoki, że obecnie się strata powetuje. Zebrań było w ubiegłym roku 17, zabaw i wycieczek różnych 10, delegacji wysłano 8. W kasie jest „bryndza". Zadaniem nowego skarbnika będzie odkryć nowe źródła dochodowe i zacząć gromadzić żelazny kapitał na fundusz zapomogowy pogrzebowy, który jest koniecznie potrzebny.

Wybory nowego zarządu dokonano częściowo tajnie kartkami pod laską marszałkowską prezesa obw. Uciechowskiego, dały rezultat następujący: Karczewski — prezes, Marciniak Kaz. — sekr., objął ponownie wybrani, Marciniak Wł. — zast. prezesa. Wutkowski — skarbnik, Witczak — komendant, Kawczyński — zast. komendanta, Kryza — referent oświatowy, to „nowi" ludzie w zarządzie. Oby tylko zadaniom sprostali!

Zarząd — spodziewamy się, — energicznie zacznie wzmacniać szeregi organizacji, jednając sobie nowych zwolenników na pożytek sprawy.

Pierwszym członkiem honorowym Towarzystwo jednomyślnie zamianowało p. Kopydłowskiego, który był jednym z założycieli jego i komendantem.

T. C. L. w Wielkich Bartodziejach.

W niedzielę, dnia 10. stycznia br. odbyło się w salce szkolnej w Wielkich Bartodziejach zebranie organizacyjne Tow. Czytelni Ludowych. Zebranie zagaił kierownik szkoły p. Balcer, tłumacząc obecnym, których było około 30, dlaczego książka jest towarzyszką człowieka.

Zebraniu przewodniczył przedstawiciel Komitetu głównego p. Pankowiak. Wielkie wrażenie sprawił jego wykład o oświacie i o roli, jaką odgrywa w niej T. C. L. Wyluszczawszy wszelkie korzyści, jakie stają się własnością człowieka oświeconego, prelegent wykazał, kto daje oświatę i skąd ją czerpać; początki w rodzinie i szkole; jest to tylko fundament, na którym budować trzeba przez całe życie. Wszystko, co dla życia potrzebne, zdobywać trzeba przez samokształcenie się, mianowicie: przez abonowanie pisma, przez należenie do towarzystw i przez czytanie książek. W zakończeniu swego przemówienia zwrócił się p. Pankowiak do młodzieży, aby ona najwięcej korzystała z nowo utworzonej bibljoteki, która da im książkę tylko dobrą i interesującą, a wytrąci z ich rąk literaturę brukową, dla nich bardzo szkodliwą, o rozmaitych Holmesach i Pinkertonach.

W czasie dyskusji powitał delegat podkomitetu T. C. L. w Bielawach p. Muchowski zebranych w imię oświaty, życząc młodej bibljotece pomyślnego rozwoju, poczem przystąpiono do wyboru podkomitetu.

W skład jego wchodzą: p. Balcer jako prezes, p. Schilling zastępca, p. Lipińska bibljotekarka, p. Boguslawska jej zastępczyni i p. Pocierznicki — ławnik.

W końcu nastąpiło otwarcie bibljoteki, przyjmowanie członków i wypożyczanie książek. Na członków zapisało się 26 osób, płacąc oprócz wstępnego 10 groszy, składki miesięcznej. Ilość wypożyczeń wynosiła 47 dzieł.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Ogólne zebranie Towarzystwa Obywateli Rupienicy i przedmieścia Kujawskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 17. bm. o godz. 4. popoł. punktualnie w nowej szkole w Rupienicy przy ul. Glinki 54. na które obywateli uprzejmie się zaprasza. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy. **Kom t t Organizacyjny.**

— Stow. Kobiet „Jutrzenka". Walne zebranie odbędzie się dopiero w 5. niedzielę stycznia tj. dnia 31. 1. Członkinie, które nie uiściły składek tracą prawo do wyborów. **Zarząd.**

(1146 a) Baczność Powstańcy i Wojacy Bydgoszcz - Jachcice. W sobotę, 16 b. m., o godz. 6 wiecz. odbędzie się walne roczne zebranie w sali p. Walenciaka. Uprasza się członków o liczne i punktualne przybycie. **Janas, sekretarz.**

(1148 a) Rozkaz! K. S. Brda. W piątek dnia 15 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się schadzka informacyjna w sprawie niedzielnych zawodów w domu Czeladzi Katol., ul. Zygmunta Augusta 8. Przybycie wszystkich członków konieczne. **Sekretarz.**

Towarzystwo Hodowli Drobiu. Posiedzenie odbędzie się u p. Wicherta, o godz. 8. wieczorem w sobotę. **Zarząd.**

1072a) **To.w Fszczelarzy na Bydgoszcz i okolice** odbędzie swe walne zebranie w niedzielę dnia 17. bm. o godz. 3. popoł. w szkole Św. Jana przy ul. Świętojańskiej Wpłacenie składek; pokaz nowego ula. O liczny udział prosi **Zarząd.**

1066a) **Tow. Gimn. Sokół Bydgoszcz Jachcice.** Roczne walne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 17. bm. o godz. 3. popoł. w lokalu p. Walenciaka. Zebranie zarządu odbędzie się o godz. 2. popoł. tamże. Z powodu bardzo ważnych spraw, komplet pożądany. **Zarząd.**

1086a) **Tow. Śpiewu „Dzwon" Bydgoszcz.** Roczne walne zebranie odbędzie się w czwartek, dnia 14 stycznia br. o godz. 7.30 wieczorem w auli szkoły na Okolu przy ul. Nowogrodzkiej. Uprasza się o przybycie wszystkich członków czynnych i nieczynnych. Delegacje bratnich kół śpiewaczych oraz goście mile widziani.

1097a) **Klub Sportowy „Polonja".** Przypomina się członkom, że dziś w czwartek odbędzie się nasze doroczne walne zebranie na sali „Harmonja" przy ul. Marcinkowskiego o godz. 8 wieczorem. Komplet i punktualność pożądana. **Zarząd.**

1142a) **Sokół Bydgoszcz III. Szwederowo.** Roczne walne zebranie gniazda odbędzie się w niedzielę, dnia 17. bm. o godz. 4. popoł. w lokalu p. Jarnatha. ul. Jana Kazimierza 5. Członkowie, zalegający ponad 3 miesiące z opłatami nie mają prawa głosowania. Zebranie zarządu w piątek, dnia 15. bm. o godz. 6 wiecz. u druha Hinzego, zebranie komisji rewizyjnej tamże o godz. 6.30 wieczorem. **Zarząd.**

1123a) **Tow. śpiewu „Halka".** Walne roczne zebranie odbędzie się dnia 18. bm. o godz. 7.30 wieczorem w Ognisku ul. Jagiellońska. Wszystkich członków tak czynnych, jak nieczynnych uprasza się o liczne przybycie. Goście, oraz sympatycy towarzystwa mile widziani.

Lekcja śpiewu odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 8. wiecz. w Ognisku. Ze względu na powziętą uchwałę o naszym występie dnia 20. bm. uprasza się o przybycie. **Zarząd.**

Towarzystwo śpiewu „Halka". Lekcja śpiewu odbędzie się w piątek 15 b. m. o godzinie 8 wiecz. w „Ognisku". Z powodu bliskiego występu komplet członków konieczny. **Zarząd.**

(1058 a) Baczność Miedzyn. Tow. Czytelni Ludowych urządza zebranie z wykładem w niedzielę 17 b. m. o godz. 5 po poł. w szkole tutejszej. Bibljoteka znajduje się obok szkoły, a bibljotekarka p. Skiba codzień chętnie wypożycza książki tym, którzy się do niej zgłoszą. Uprasza się o liczne przybycie na zebranie i po książki.

1007a) **Tow. Powst. i Woj. Szwederowo.** Zebranie zarządu i oddz. ... oraz komisji odbędzie się w sobotę, dnia 16. bm. o godz. 6.30 w lokalu p. Koniecznego ul. Lenartowicza 3 celem omówienia bardzo ważnych spraw, komplet zarządu jest pożądany. **Mazurek, prezes.**

1039a) **Sokół IX. Czyżkówko.** W sobotę, dnia 16. bm. o godz. 6 wiecz. odbędzie się nadzwyczajne zebranie w lokalu p. Kozłowskiego ul. Chełmińska „Złoty Róg". O liczne przybycie uprasza **Zarząd.**

895a) **Sokół Bydgoszcz I.** Roczne walne zebranie odbędzie się w czwartek, dnia 14-go bm. o godz. 7.30 wieczorem w lokalu p. Baeckera, przy ul. Św. Trójcy 8-9. Uprasza się o liczne przybycie członków, albowiem na porządku dziennym są ważne sprawy.

899a) **Klub Sportowy „Polonja".** Doroczne walne zebranie odbędzie się w czwartek, dnia 14 bm. o godz. 8-mej wieczorem w sali „Harmonja" przy ul. Marcinkowskiego. W razie braku dostatecznej ilości członków, odbędzie się drugie zebranie tego samego dnia o godz. 8.30 wiecz., ważne do powzięcia uchwał, bez względu na ilość obecnych członków. **Zarząd.**

894a) **Podoficerowie Rezerwy.** W czwartek, dnia 14 bm. o godz. 7-mej wieczorem odbędą się ćwiczenia przy stole plastycznym w koszarach 61 pp. przy ul. Szczecińskiej. Przybycie wszystkich członków obowiązkowe. Nadmienia się, że trzykrotne nieusprawiedliwienie się do ćwiczeń bez usprawiedliwienia się, pociągnie za sobą wykluczenie ze związku. **Komendant.**

940a) **Tow. Śpiewu Św. Wojciecha.** Roczne Walne Zebranie odbędzie się w czwartek, dnia 14 bm. o godz. 7½ wieczorem na salce parafjalnej przy Kościele Farnym.

Obecność wszystkich członków czynnych i nieczynnych konieczna. Sympatycy i goście mile widziani.

Zebranie zarządu w środę, dnia 13 bm. o godz. 7½ wiecz. na salce przy Kościele Farnym. **Zarząd.**

938a) **Baczność T. C. L.** W czwartek, dnia 14 bm. odbędzie się o godz. 7 wieczorem zebranie komitetu i podkomitetów w sali obrad Banku Dyskontowego przy ulicy Dworcowej 56, II ptr. Z powodu ważnych spraw, udział członków winien być jak najliczniejszy. **Sekretarz.**

Zebrania Chrześc. Zw. Zawodowych.

Zebranie Zarządu Okręgowego Chrześc. Z. Z. odbędzie się w piątek, dnia 15 bm., wiecz. o godz. 7-mej w Sekretarjacie, ul. Poznańska 4. Obecność wszystkich członków jest konieczna. (—) K. Kaliszewski, prezes.

Walne zebranie Chrześc. Z. Z. filji transportowców, odbędzie się w czwartek, dnia 14. bm. wiecz. o godz. 7 w Ognisku ul. Jagiellońska 71.

Walne zebranie filji metalowców w sobotę dnia 16 bm. wiecz. o godz. 7. w Ognisku, ul. Jagiellońska 71.

Walne zebranie filji Sierniczeek, w niedzielę, dnia 17 bm. popoł. o godz. 4. w lokalu p. Firchana w Jasińcu.

Walne zebranie filji w Zimnych Wodach w niedzielę dnia 17. bm. o godz. 3. popol. w lokalu p. Rherbartha.

Walne zebranie filji obuwników (rękodzielników) w poniedziałek, dnia 18. bm. wiecz. o g 7.30 w Ognisku ul. Jagiellońska 71.

Walne zebranie filji prac. w tramwaju i elektrowni we wtorek, dnia 19. bm. wiecz. o godz. 5.30w lokalu p. Żółkiewicza, przy ul. Śniadeckich narożnik Sienkiewicza.

Bank Polski płaci w dniu 14 stycznia za:

dolary amerykańskie	6,95
funty szterlingów	33 72
franki szwajcarskie	134 15
franki francuskie	25 85
franki belgijskie	31 45
guldeny gdańskie	133 80
marki niemieckie	166,40
szylingi austrjackie	97 65

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań dnia 13 1 1926 r.

loco Poznań za 100 kg. (2 cetnary) w ładunkach wagonowych.

Cena za 100 kg.	od zł — do zł
Żyto	18 00 — 19 00
Jęczmień browarny	22 00 — 24,00
Jęczmień zwykły	20,00 — 21 00
Mąka żytnia 65% wł. work	32 00 — 33, 0
Mąka żytnia 70% z workami	30 50 — 31 50
Mąka pszenna 65% wł. worka	51 00 — 54 00
Osoa żytnia	15,25 — 16,25
Osoa pszenna	17 50 — 18 50
Pszenica	32 00 — 34 00
Owies	20,00 — 21 00
Ziem. jad.	—
Łubin niebieski	—
Groch Victoria	36,00 — 40 00
Ziemniaki fabryczne	—

STAN POGODY.

Dzień godzina	Ciśnienie powietrza	Temp. pow. C	Zach.	Kierunek i szybkość wiatru
13 1. 1. połud.	71,4	11,3	6	N 1,
13. 1. 9 wiecz.	71,3	12 1	6	E. 4,1
14. 1. 7 rano	69.5	10 8	10	N E 3,2

Temperatura doby ubiegłej: średnia — 12,5 najwyższa — 10, najniższa — 13,7 Wysokość opadu 0,0

Rozmieszczenie ciśnienia i prognoza na 14. 1.

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 50% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

Obrońca prywatny

załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, administracyjne, podatkowe, ściąganie należności itd.

St. Banaszak,

ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304

Długoletnia praktyka (27310

Darmo

obejrzeć możesz zostawione do sprzedaży licytacyjnej, rower, zegarek srebrny damski, ubiory damskie, męskie, piec żelazny, waga, tarki pralnicze, meble itd. Taksator, Marcinkowski, Jezuicka 6. (1123

Meble.

Najtańsze źródło solidnej roboty, kompletne jadalki, sypialki, salony, pokoje męskie, kuchnie i różne pojedyńcze meble. Korzystny zakup dogodne warunki. Długa 4, Dobrzyński. (938

W komis

przyjmuję garderobę, obuwie, meble, kupuję za gotówkę Dom Komisowy, Pomorska nr. 6 (30141

Spieniężysz

prędko suknie, bluzki, kostjumy, płaszcze, bieliznę, leżanki przedmioty kuchenne, biżuterje, pościel, dywany, firany nakrycia stołowe, instrumenty muzyczne, rowery, ubrania męskie nowe i używane, przyniesione na licytacje dobrowolną odbywającą się każdą środę i sobotę. Taksator-licytator, Martinkowski, Jezuicka 6 (1120

„Progress"

ul. Gdańska 31/32, II p. Biuro korespondencyjne i przepisywania na maszynach. Odpisy, listy handlowe, wnioski, reklamacje, referaty gospodarcze. Tłómaczenia z języków obcych: rosyjskiego niemieckiego, francuskiego i angielskiego i t. d. (32913

Fotografje

od 1 zł., portret od 2 zł. „Wiol", Sienkiewicza 44 (1058

Zakopane.

Pensjonat „Tatry" ul. Chramcówki, pod nowym zarządem nowoczesnie urządzony pokoje słoneczne, dobór towarzystwa, całodzienne utrzymanie 7 zł kuchnia wyborowa. (1081

Mereżkę

wykonuję szybko i dokładnie. Dworcowa 18d III p. prawo. (1183

Minogi

do nabycia w (1131

Hali Targowej. Fr. Cieszyński.

Elegancki

kostjum maskowy wypożyczę. Pomorska 3 parter. (1130

Tanio!!!

Wykonuję i przerabiam kapelusze od 3—4 zł Przyjmuję również uczennice. Jasna 23, II p. lewo. (1143

SPRZEDAŻE

Folwarczek

318 mor. pszennej ziemi, w tem 20 łąki, ogród owocowy 6-morgowy, dom 14 pokoi masyw pod dachówką, wodociągi, światło elektryczne itp., budynki bardzo dobre, 16 koni, 37 bydła, świnie, owce i drób z nadkompletnym inwentarzem martwym, szosą do miejsca 1 kilometr od stacji, bez długu, 100 000 zł, przy wpłacie podług umowy. Zgłosz. Bydgoszcz, Dworcowa 80, Pogoń.

Gościniec

z wyszynkiem, kolonjalką i salą do zabaw w dużej wsi bogatej okolicy, przytem 15 mórg. ziemi pszennej w tem 5 mórg łąki z torfem z komplet. inwentarzem żywym i martwym, budynki wszystkie masyw, eleganckie urządzenie Gościniec wraz z bilardem sprzedaję za cenę 10.000 zł przy wpłacie podług umowy. Prywatne zgłoszenia Bydgoszcz Dworcowa 80, Pogoń.

Dom

II-piętrowy z interesem kolonjalnym, przytem 4-pokojowe pomieszkanie, oprócz tego 7 lokatorów po 2 pok. z kuch. Stajnie, chlewy, ogród owocowy podwórze, wjazd wolne do objęcia. Skład i 4 pokoje za cenę 5.500 zł. Zgłosz. spieszne Bydgoszcz, Dworcowa 80, Pogoń.

Dom Poli Negri

ul. Zamoyskiego 21 Bydgoszcz na sprzedaż. Of. pod „P. N." do Dzien. Bydg. (516

Dom

II piętrowy za 14 tys zł. sprzedam natychmiast. Mieszkanie 3 pokoje z kuchnię dla kupującego wolne. Zamienię na gospodarstwo Wileńska 8 II ptr. prawo. (675

Dom

6 pokoi rodzaj wili, przytem 7 mrg. ziemi, 5 minut od Wełnianego Rynku 9.000 zł Piękne domy w centrum od 20 50.000 zł. Szarek, Dworcowa 90. (1033

Dom

II piętr. na Bielawkach tanio na sprzedaż. Ul Gdańska 93, skład. (1125

Sprzedam

urządzenie mleczarskie z elektrycznym motorem 3 P. S 440 volt. Józefowicz Swiecie n/W (1094

Rower

gramofon z płytami, szafa do rzeczy tanio na sprzedaż. Gdańska 58. (1097

Stale

dobre i tanie meble jak: kanapa 40 zł., kuchnia 42, szafa do garderoby 40, łóżka 15 i 26, wózek sportowy 25, żelazne łóżko dziecięce 25, stoły 10, garnitur pluszowy 165, sypialnia 425 lustra, maszyna do szycia, biurka, regał do akt, szafonierka, materace spiralowe i nakładane poduszkowe, wózek ręczny, szory łóżko do składania na sprzedaż. Okole, Jasna 9 w podwórzu parter lewo. (1118

Kilka dobrych mało używanych (739

PIANIN i Harmonji

sprzeda tanio z gwarancją

S. Sommerfeld,

Fabryka pianin,

Bydgoszcz,

ul. Sniadeckich 56 Tel. 883 i 918.

Filja: Grudziądz, ulica Grobla nr. 4. Tel. 229.

Pianino

sprzeda Wojdylak, Jackowskiego 20 (1111

Płyty

do umywalek, z białego prawdziwego, także sztucznego marmuru ma stale po niskich cenach na sprzedaż. F. Racikowski Kamieniarstwo Rrzeźbiarstwo, Jagiellońska 2. (1117

Skład

z urządzeniem i 2 pokojowem pomieszkaniem korzystnie zaraz na sprzedaż Gdańska 93. (1098

Walizki

i kufry bagażowe sprzedaż Szpitalna 3 I, w Wielkopolskiej Fabryce Walizek codziennie od 11—1. (1002

Pianino

pierwszorzędne na sprzedaż. Centrala Pianin, Pomorska 10 (1061

Fokowe

eleganckie, damskie pal to okazyjnie sprzedam. Dogodne warunki. Pomorska 21, parter prawo. (1112

Klatki

duże, dla parowania kanarków lub fruwania młodych, oraz kanarki śpiewaki sprzedam. Błonia 2, III ptr. l. (1144

Kożuszek

męski, sprzedam. Błonia 2, II ptr. l. (1116

Fortepjan

(skrzydło) w dobrym stanie tanio sprzedam. Kościuszki 7. (1090

Sprzedam

korzystnie eleg. kapelusz i buciki, Cieszkowskiego 14, I lewo. (1089

Opel

10/30 6 osob., luks. wyk., lim., prawie nowy, okazyjnie do nabycia. Of do Dz Bydg. pod „1.500". (1082

Kilimy

trzy, okazyjnie na sprzedaż. Dworcowa 18d, III ptr. prawo. (1088

2 rowery

z wolnym biegiem na sprzedaż. Janeczek, Ks. Skorupki 51. (1133

Jadalki

oraz sypialki solidnego wykonania tanio na sprzedaż. Pomorska 40. (1114

Smokingowe

ubranie, miarowe za 125 zł. na sprzedaż. Furman, Toruńska 179. (1073

Koń

z uprzężą oraz wozem natychmiast do sprzedania Obejrzeć można w fabryce mydła „Savona" Toruńska. (1001

Pies

młody Dobermann na sprzedaż Wojdylak, ul. Jackowskiego 20. (1113

KUPNA

Kupuję

używane powozy i części jak osie ect. Oferty pod „P. 20" do Dz Bydg. (470

Kupię

mały dom w pobliżu miasta. Of. do Dzien. Bydg. pod „4000 zł.". (1138

Kupię

szafę do książek dębową. Zgł pod „Biblioteka" do „Par", Dworcowa 72. (1135

LEKCJE

Korepetytor

matematyk, poszukiwany. Zgł do Dz Bydg. pod „M. S". (1074

POSADY

Stenografji

wyucza wszystkich listownie prawie bezpłatnie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Dep. 5. (94

Pianistka

zaraz lub później potrzebna. Zgł. z podaniem pretensji do Hali miejskiej, Tczew. (1065

Do kawalerskiej

wili, w powiatowym mieście Pomorza, potrzebna od 1. 2. 26. zaufana młodsza gospodyni, z dobrem gotowaniem, znająca się doskonale na gospodarstwie domowem, zaprawianiu konserw, pieczeniu pieczywa i prasowaniu sztywnej bielizny. Służąca do pomocy. Ogrodnik i stangret bez stołu Łask. zgł. z podaniem wieku i pretensji i dołączeniem odpisów świadectw i fotografji pod „1004" do Dz. Bydg.

Podróżujący

który odwiedza stolarnię za kaucją do 300 zł. lecz nie koniecznie potrzebna. Of. do Dz. Bydg pod lit. „S.". (1158

Uczeń

piekarski może się zgłosić tylko z wioski Frederyk Neuman, mistrz piekarski, Bydgoszcz, Garbary 6. (1100

Samotny

inżynier dobrze sytuowany posiadający mieszkanie kilku pokojowe poszukuje damy inteligentnej w wieku do lat 38, muzykalnej, do samodzielnego zarządu domem. Zgłoszenia wraz z fotografją, za zwrot której ręczę do Dzien. Bydg. pod „Inżynier". (1006

Urzędnik

prywatny, kierownik za bezpieczeń i handlowiec powróciwszy z niemiec poszukuje posady, najchętniej przyjąłby zastępstwo generalne, zabezpieczenia. Zgł pod „Prywatny" do Dz. Bydg (1107

Służącą

z gotowaniem potrzebna na wieś od 1. 2 Zgłoszenia, świadectwa i wymagania do Majętności Motyl, pocz. Pruszcz, pow. Tuchola. (1084

2 stolarze

z ławą i narzędziami potrzebni. Pomorska 40. (1149

Cukiernik

(deserant) dobry fachowiec, poszukuje posady zaraz lub później celem douczenia się karmelkarstwa lub czekoladorstwa. Łask. zgł. do Dz. Bydg pod „Deserent". (1092

Handlowiec

z branży zbożowej, obeznany z wszelkiemi czynnościami biurowemi, poszukuje posady za mniejszem wynagrodzeniem. Łask. zgł. pod „Zbożowej" do Dzien. Bydg (1095

Ekwatnik

z kilkuletnią praktyką, dobry fachowiec, zatrudniony ostatnio jako magazynier-dekorator, znający dokładnie ekspedycję, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłosz upr. się skierować pod „F. F." do Dzien. Bydg. (1040

Poszukuję

posady jako gospodyni od 15. 1. lub 1. 2. 26 r znam kuchnię polsko-francuską, gospodarstwo wiejskie i hodowle drobiu. Zgł przyjmuje Wanda Warszakówna, Sliwice pow. Tuchola. (967

Książkowa

korespondentka, z kilkuletnią praktyką, na samodzielnym stanowisku, w branży żelaza poszukuje posady od 15 bm. wzgl. później, w podobnem lub innem przedsiębiorstwie. Łask. zgł. do Dz. Bydg. pod „Pilna". (1083

Panna

lat 25, inteligentna i uczciwa, która ma zamiłowanie do składu rzeźnickiego lub kolonjalnego, poszukuje posady za mniejszem wynagrodzeniem i utrzymaniem, miejscowość obojętna Zgł. do Dzien Bydg. pod „Lat 25" (990

Pomocnik

ogrodniczy, który ukończył 2-letnią szkołę ogrodniczą i 2 lata praktyki poszukuje posady od 1. 2. 1926 r. lub później. Zgł. pod „S. S." do Dz. Byd. (979

Służąca

rzetelna i uczciwa, ze wsi, z gotowaniem poszukuje posady zaraz. Zgł. u Lewandowskiego. Grunwaldzka 105. (1075

Poszukuję

natychmiast dla mojego szofera, dobrego kierowcy, trzeźwego, który sam przeprowadza reperacje, odpowiedniej posady. Of. pod „B. H." do Dz. Bydg (1129

Samodzielna

gospodyni, z dobremi świadectwami poszukuje posady od 15. 1. lub później, możliwie do samotnej osoby. Wiadomość ul Sieroca 2, parter prawo. (965

DZIERŻAWY

Poszukuję

składu, możliwie z pokojem, wprost od gospodarza do wydzierżawienia. Of z podaniem warunków pod „1.500" (1024

Skład

(sklep) przy ul. Gdańskiej, oddam zaraz za udzielenie pożyczki 2—3 000 zł. podług ugody. Łask of. pod „14155" do Dz. Bydg. (989

MIESZKANIA

Portjerstwa

poszukuje małżeństwo od 1. II. 26 ewtl. później Zgł. pod „Portjer" do Dzien. Bydg. (770

4 pokoje

z meblami 2.500, 3 pokoje 1.000 zł. Zgł. do Dz Bydg. pod „Korzystnie". (1034

POKOJE

Młodszy

kupiec, poszukuje od 1 lutego br. elegancko umeblowanego pokoju (ewtl. z całodz utrzym.) z niekrępującem wejściem możliwie przy ul. Libelta, 20 Stycznia Gdańskiej, Cieszkowskiego, Aleje Mickiewicza. Of. do Dz. Bydg. pod „Kupiec". (1105

2 pokoje

umebl. w centrum miasta od 1. 2 do wynajęcia. Pocztowa 3 I lewo. (1146

Pokój

umebl. do wynajęcia. Nakielska 6 ptr. lewo. (1147

Pokój

umebl. dla 2 osób do wynajęcia. Gdańska 130 ptr., wejście z bramy. (939

Pokoju

umeblowanego poszukuję dla starszego pana z pensją lub bez u bezdzietnego państwa lub samotnej osoby. Oferty pod „Samotny" do Dzien. Bydg. (1108

Pokój

umebl. dla 2 osób (lub małżeństwa z używaniem kuchni) od 15. 1 do wynajęcia. Kordeckiego 19 I ptr. prawo. (1106

Pokój

umebl. z utrzymaniem lub bez tanio do wynajęcia. Ks. Skorupki 19. (1109

Pokój

do wynajęcia. Paderewskiego 7 II lewo. (1109

Pokój

umebl. dla solidnego pana do wynajęcia. Kordeckiego 14 I ptr. prawo. (1169

Pokój

umebl duży z centralnym ogrzewaniem zaraz do wynajęcia. Gdańska 137, Maiwald. (1056

Stancja

dla ucznia gimn w domu obywatelskim, opieka troskliwa, odżywienie dobre, cena niska. Cieszkowskiego 2, I ptr. 958

Pokój

umebl. elektr. światło do wynajęcia od 15 I. Pomorska 29, part. pr. 1101

Pokój

umeblowany do wynajęcia. Łukaszewski, Kordeckiego 2. (1072

Pokój

umebl. z używaniem kuchni do wynajęcia, Ossolińskich 9, II ptr. lewo. (1076

Pokój

umeblowany dla małżeństwa, z używaniem kuchni, zaraz do wynajęcia. Sienkiewicza 19 parter lewo. (1154

Pokój

umebl. dla 1 lub 2 osób zaraz do wynajęcia. Lubelska 1 II piętro lewo. (1128

Pokój

duży ładnie umebl. do wynajęcia. Kościuszki 48 ptr. lewo. (1123

Pokoje

umebl. do wynajęcia. Kordeckiego 15 (1122

Pokój

umebl. do wynajęcia. Gdańska 41 III ptr. lewo. (1124

Pokój

umeblowany także z obiadami zaraz ewtl. od 1. 2. do wynajęcia. Promenada 39 II ptr. (1148

Pokój

umebl. do wynajęcia. Malborska 8. (1121

1—2 pokoje

umeblowane, z pianinem i z całem utrzymaniem do wynajęcia. Błonia 2, II ptr. l. (1115

Duży

umebl. pokój, dla 1 pana lub małżeństwa ew. z używ. kuchni zaraz do wynajęcia. Kościuszki 48, II ptr. pr. (1145

Pokój

do wynajęcia. Grajkowski, Warszawska 14 I. (1057

ROZMAITOŚCI

Obiady 80 gr.

Bar Angielski, Gdańska nr. 165. Koncert. (29177

Obiady

80 gr., kolacje 80 gr. Hotel Boston, Dworcowa 7a. (1099

Kawaler

lat 30, posiedziciel gospodarstwa, 40 mrg. Inteligentny, przystojny, pragnie dla braku znajomości poznać pannę do lat 26, posiadającą gospodarstwo lub interes. Cel matrymonjalny. Zgł. pod „Matrymonium" do Dz. Bydg. (1085

Kupiec

kawaler, lat 25, ciemno blondyn, posiada na prowincji dobrze prosperujący skład, poszukuje odpowiedniej towarzyszki życia, najchętniej taką, która jest ekspedjentką, cel powiększenia, Dyskrecja rzecz honorowa. Of. z fotografją proszę złożyć do Dz. Bydg. pod „Fach". (1068

Kawaler

przemysłowiec, przystojny, blondyn, miłego usposobienia poszukuje na tej drodze odpowiedniej partji. Panie od lat 24, z majątkiem od 8.000 raczą z całem zaufaniem złożyć swe of. wraz z fotografją którą się zwraca do Dz. Bydg. pod „Lat 30". (1055

400 złotych

bez procentu na 6 miesięcy pożyczę temu, który mi udzieli posady. Posiadam wykształcenie gimnazjalne 6 klasowe. Łask. zgł. pod „M. 400" do Dzien. Bydg. (1093

Przybłąkała

się suczka czarna, bez ogona, oddam za wynagrodzeniem. Staro-Szkolna 3, w podwórzu. (1071

Zagubiłem

w drodze z Jarocina do Gniezna, książeczkę wojskową. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot. Michał Wiśniewski, Kwieciszewo, p. Mogilno. (885

Niemowlę

oddam na wychowanie prywatne za wynagrodzeniem. Zgl. pod „Dam natychmiast" do Dzien. Bydg. (1116

Dnia 12. I. 1926 r. o godz. 9-tej rano zasnęła po ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami nasza najukochańsza matka, teściowa, babcia i ciotka

ś. p. z Borowskich

Marja Rozalja Szulc

w 66 roku życia.

W smutku pogrążone

Dzieci i rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 17. bm. o godz. 3-ciej popołudniu z domu żałoby Małe Bartodzieje, Wyżyny 6.

Msza żałobna w poniedziałek, 18. bm. o godz. 9-tej rano w Farze. (1151

Postępowanie upadłościowe.

Co do majątku spółki **„Savona"**, Fabryka Mydeł i Wyrobów Chemicznych Spółka Akcyjna w Bydgoszczy, wdraża się z dniem dzisiejszym, t. j. z dniem **9 stycznia 1926 r. o godz. 1 po poł.** postępowanie upadłościowe.

Zarządcą masy upadłościowej mianuje się p. kupca **Antoniego Kufla** w Bydgoszczy, ul. Krakowska 17.

Wierzytelności należy zgłaszać w Sądzie najpóźniej do dnia **20. 2. 1926 r**

Do powzięcia uchwały, czy mianowany zarządca masy ma pozostać, ewentualnie celem wyboru nowego zarządcy, dalej celem ustanowienia wydziału wierzycieli, a także celem powzięcia uchwały co do kwestji, wymienionych w § 172 ustawy o upadłościach, wyznacza się w niżej wymienionym Sądzie termin na **dzień 3 lutego 1926 r. o godz. 10 przed poł.**, zaś celem zbadania zgłoszonych wierzytelności, termin **na dzień 27 lutego 1926 r. o godz. 10 przed poł.**

Wszystkim, którzy posiadają jakiekolwiek rzeczy, należące do masy upadłościowej, lub którzy tej masie są cokolwiek dłużni, zakazuje się owe rzeczy wydawać dłużnikowi upadłemu względnie uiszczać się z długu, a nadto poleca się im, aby najpóźniej do dnia **1 lutego 1926 r.** donieśli zarządcy masy o posiadaniu takich rzeczy i o tem, czy przysługują im jakie wierzytelności, z powodu których mieliby prawo żądać odrębnego zaspokojenia z owych rzeczy.

Bydgoszcz, dnia 9 stycznia 1926.

Sekretarz Sądu Powiatowego. (1132

Opłata stemplowa od umów o dzierżawę i najem.

Wielkopolska Izba Skarbowa komunikuje, iż na zasadzie postanowień pozycji 48 taryfy pruskiej ustawy stemplowej z roku 1909 (Zbiór ustaw 535) w brzmieniu ustalonem rozp. Ministra Skarbu z dnia 14. 7. 1922 (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 557) oraz rozp. Ministra Skarbu z dnia 28. 4. 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 792) podlegają pisemne i ustne umowy o dzierżawę lub najem roli, budynku, mieszkania, polowania i t. p. ostemplowaniu, jeśli **roczny czynsz** lub roczne wynagrodzenie ustanowione każdą pojedyńczą umową przewyższa:

a) przy dzierżawie nieruchomości lub uprawnień z niemi równoznacznych **kwotę 440 zł.**
b) przy dzierżawie polowania **kwotę 370 zł.**

Każda osoba wydzierżawiająca lub odnajmująca ma prawny obowiązek, spisać na przepisanym formularzu wszystkie umowy o dzierżawę lub najem, obowiązujące w bieżącym roku kalendarzowym i przedłożyć wykaz przy równoczesnym ostemplowaniu tegoż właściwemu terytorjalnie Urzędowi Skarbowemu Podatków i Opłat skarbowych wzgl. Urzędowi Skarbowemu do spraw opłat stemplowych i podatku spadkowego w Poznaniu, Pocztowa 23 najdalej po koniec miesiąca stycznia 1926 r. i to bez zawezwania przez władzę skarbową. Wykaz może też być protokólarnie wypełniony w odnośnym Urzędzie Skarbowym.

Wobec zbliżającego się terminu płatności przypomina się o powyższym obowiązku, przyczem zauważa się, że niezastosowanie się do powołanych przepisów pociąga za sobą kary przewidziane w § 17 pruskiej ustawy stemplowej.

Przepisane formularze można nabyć w powołanych powyżej urzędach skarbowych, które udzielą także bliższych informacji w tej kwestji. (1091

Licytacja.

W poniedziałek, dnia 18 stycznia b. r. o godz. 9-tej odbędzie się w Kolejowem biurze znalezionych przedmiotów w Bydgoszczy, przy ul. Zygmunta Augusta

publiczna licytacja

znalezionych przedmiotów.

Kolejowe Gł. biuro znalezionych przedmiotów w Bydgoszczy. 1067

Obwieszczenie.

Chcąc udostępnić jak najszerszym warstwom społeczeństwa używanie gazu, Gazownia Miejska, pomimo zwyżki ceny węgla i szerzącej się drożyzny

obniżyła cenę gazu

dla użytku domowego z 34 gr. na 32 gr. za 1 m^3
a dla motorów z 30 gr. na 28 gr. za 1 m^3

Nowa cena gazu obowiązuje za wszystkie odczyty dokonane po 31 styczniu br.

Pozatem obowiązują następujące rabaty od zasadniczej ceny gazu dla celów przemysłowych:

1) przy użyciu gazu od 150 m^3 miesięcznie 5%
2) „ „ „ ponad 500 „ „ 15%
3) „ „ „ „ 1000 „ „ 25%

Złożone swego czasu **kaucje** w tut. Kasie Gazowni można odebrać li tylko za przedłożeniem dowodu wpłaty w godzinach urzędowych od 8—1.

Bydgoszcz, dnia 11. I. 1926 r.

Magistrat — Dyrekcja Gazowni.
1125) Z pol. **Ed. Tubielewicz**, decernent.

Sprzedaż przymusowa

(1141)

ogłoszona na **piątek, dnia 15 bm.** przy **ul. Promenada 23/25** się

nie odbędzie.

Kozłowski, kom. sądowy w Bydgoszczy.

Przetarg przymusowy.

W poniedziałek, dnia 18. bm. o godzinie 10⁵⁰ sprzedawać będę w Ostromecku najwięcej dającemu za gotówkę:

1 samochód osobowy Benz. 100 P. S.
1 lando,
3 powózki wyjazdowe,
1 maszyna do pisania (Orzeł),
1 szafa żelazna.

Zbiór reflektantów w restauracji p. MĄKI w Ostromecku.

Chełmno, dnia 11 stycznia 1926 r.

1086 **Bartosiński**, kom. sądowy.

Sprzedaż przymusowa.

W piątek, dnia 15 stycznia o godz. 10-tej przed południem będę sprzedawał **w Bydgoszczy Nowy Rynek 9.** w firmie Akc. Tow. Handlowe najwięcej dającemu i za gotówkę: (114:

1 maszynę do pisania markę Ideal ze stolikiem, **1 biurko dębowe z krzesłem i koszykowy garnitur.**

Preuschoff, kom. sądowy w Bydgoszczy.

Licytacja.

W dniu 28 stycznia br. o godz. 10-ej odbędzie się w Urzędzie Celnym sprzedaż licytacyjna skonfiskowanego

174 kg. drutu siatkowego.

Bliższe dane w ogłoszeniu, wywieszonem w Urzędzie Celnym.

1126 **Urząd Celny, Janowo Gniewskie.**

W Drukarni Bydgoskiej T-wo Akc. Bydgoszcz
(wydawnictwo „Dziennika Bydgoskiego")
wakuje posada

członka zarządu
(dyrektora)

Panowie z odpowiedniem technicznem i handlowem wykształceniem w średnim wieku zechcą piśmienne oferty wraz z świadectwami i referencjami złożyć

na ręce prezesa Rady Nadzorczej p. H. Kaszubowskiego, Gdańska 152.

W mieście **Mroczy** powiatu Wyrzyskiego wakuje

posada burmistrza

z poborami grupy IX, szczebel a i 20 proc. dodatku komunalnego. Zgłoszenia przyjmuje się do dnia 1 lutego 1926 r.

Mrocza, dnia 12 stycznia 1926 r.

Przewodniczący Rady Miejskiej
1080 Bielawski.

Poszukuje się na powiat od 1-go lutego 1926 r. **samodzielnego** 1079

kierownika biura

z dłuższą praktyką do mej kancelarji adwokackiej i notarjalnej. Pensja 300 do 450 zł. miesięcznie. Zgł. z dołączeniem świadectw i podaniem referencji do Administracji „Dziennika Bydgoskiego" pod nr. **100 F. G**

Dzielnego 1137

kierownika biura

adwokackiego (sekretarza) poszukuje zaraz adwokat **FABIAŃCZYK** w Bydgoszczy

Poszukujemy zaraz

korespondentki

z stenografją polską i niemiecką i piszącą biegle na maszynie. Język francuski i i angielski pożądany lecz nie konieczny. Zgłoszenia z dołączeniem odpisów świadectw i podaniem pretensji prosimy skierować do

Zakładów Przemysłowych 972
Winkelhausen T. A. **Starogard**-Pomorze.